

OD DZIŚ 24 STRONY ZA 300 DRACHM !!!!!

DISCO BAR

SALON POLSKI

ZAPRASZA

OD GODZ. 21.00 DO 3.00

KIPSELI, UL. SIRU 11

w numerze:

.polska: wyjdą, nie wyjdą...samochody z e.w.g...albo razem, albo wcale - telewizyjne wystąpienie premiera...aresztowanie "mein kampf"...kolejna afeta finansowa...

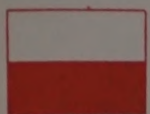
.swiat: na kremle przemówiła siła...gruzja - krolestwem?...socjaliści pod lupa...atomowe sukcesje...

.grecja: koniec procesu stulecia - papandreu uniewinniony...

.sport: polska reprezentacja na igrzyska...hokej na doping...czy "warta" będzie w pierwszej lidze?...najlepsze jedenastki świata i europy...światowa lista rankingowa klubów...kto z kim na m.e. p.n...

.ponadto:

.klatwy bogini pele...czym grozi chory zęb...sekrety kuchni gwiazd...wszyscy mężczyźni elwiry...samochody przyszłości...seks a la goering...granat na ladzie...w kasynie załatwisz wszystko...



NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATENSKI

....nr 156.....23 - 29 stycznia 1992r.....rok V....24 strony.....300 drs.....

SŁOWENIA I CHORWACJA NIEPODLEGŁE

15 bm. polskie MSZ wydało następujące oświadczenie:

"Polska postanowiła uznać Chorwację i Słowenię jako państwa. Polska przywiązuje dużą wagę do przyjaznych stosunków z Jugosławią. Polska niezmiennie popiera wysiłki ONZ, KBWE, Wspólnot Europejskich i konferencji haskich w celu pokojowego rozwiązania kryzysu w Jugosławii.

W sprawie uznania Polska prowadziła konsultacje z Czechosłowacją i Węgry oraz pozostawała w kontakcie z innymi państwami".

W środę przewodnicząca Wspólnoty Europejskiej Portugalia ogłosiła, że wszyscy członkowie "12" postanowili uznać niepodległość Słowenii i Chorwacji. O ile Słowenia została uznana bez zastrzeżeń, o tyle prezydent Franjo Tudjman musiał wcześniej zobowiązać się do ochrony interesów mieszkającej w Chorwacji serbskiej mniejszości. Innymi warunkami stawianymi przez EWG było przestrzeganie zasad praworządności i praw człowieka oraz podjęcie zobowiązania do poszukiwania pokojowego rozwiązania bałkańskiego konfliktu. Opublikowany w Brukseli komunikat głosi jednocześnie, że uznanie dwóch pozostałych republik, które o to wystąpiły: Bośni i Hercegowiny oraz Macedonii, zostało odłożone do czasu usunięcia nie ujawnionych przeszkód. Nieoficjalnie wiadomo, że w przypadku zróżnicowanej religijnie i etnicznie Bośni „poważne zastrzeżenia” wzbudziły koncepcje Sarajewa dotyczące demokracji i praw człowieka. Na drodze uznania Macedonii stały kwestie o „prawym i technicznym” charakterze. Chodzi o napięcie między Skopie a Atenami, stolicą jednego z państw członkowskich Wspólnoty, o używanie nazwy „Macedonia”.

Odrębne komunikaty w sprawie uznania Słowenii i Chorwacji wydały Dania, Belgia i Malta. Wielka Brytania poparła ten krok, choć bez euforii.

Obydwie republiki uznały ponadto tego dnia m. in. Norwegia, San Marino i Szwajcaria, która, choć nie zrzeszona w EWG, ostatnimi laty odchodzi od swej tradycyjnej polityki neutralności w sprawach zagranicznych. Wcześniej niepodległość zbuntowanych republik uznało 7 państw, m. in. Niemcy, Watykan i kraje bałtyckie.

Serbia i Czarnogóra nie wystąpiły o uznanie niepodległości, ponieważ pragną zachowania federacji. Rząd w Belgradzie oskarżył w środę Wspólnotę o naruszenie suwerenności Jugosławii i pogwałcenie prawa międzynarodowego.

HELIKON
TRAVEL TOURISM

**POLSKA - GRECJA -
POLSKA
3 RAZY W MIESIĄCU**

6,16,26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKOWA
PRZEZ JASŁO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM
VIDEO, TV, AIR-CONDITIONER

**O R A Z
10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKOWA DO ATEN.**

ORGANIZUJEMY 8-DNIOWE WYCIECZKI
POLSKA - GRECJA - POLSKA

ADRES BIURA:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18, I PIĘTRO.
TEL: 52 43 889-890
FAX: 52 37 424
TLX: 210337
KRAKÓW, TEL: 12-44-44



Flaga Wspólnoty Europejskiej wywieszona z dachu Kościoła św. Marka w Zagrzebiu
Z tyłu widoczny herb Chorwacji

RenaTours

EXPRESOWA TRASA:

- POLSKA - ATENY:
3, 13, 23 KAŻDEGO MIESIĄCA

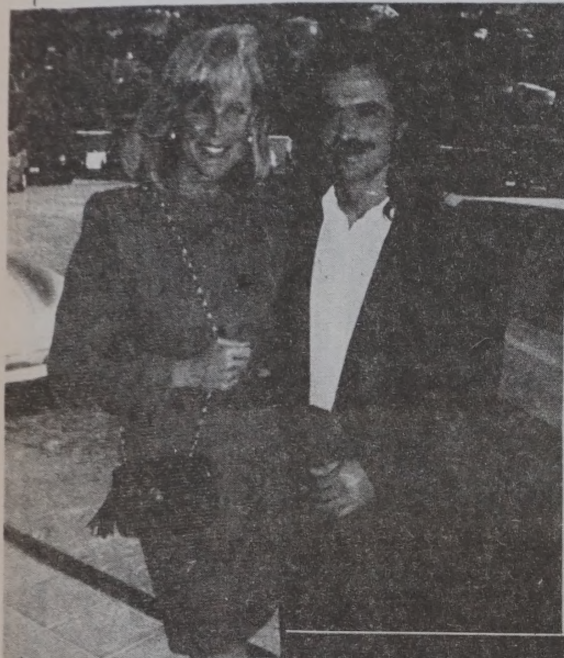
ZAŁATWIAMY WYCIECZKI WRAZ
Z WZAMI Z POLSKI DO GRECJI.

INFORMACJI UDZIELA:

BIURO "RENA - TOURS"
OMONIA, UL. VILARA 2, III P.
TEL: 5248058 ; 5249656

MAŻ MŁODSZY OD SYNA

Jeśli mąż był choćby o rok lub dwa młodszy od żony, nie było to dobrze widziane. Różnica dziesięciu lat — oczywiście gdy żona była starsza, a nie na odwrót — to był już skandal. Jeśli natomiast pan i władca był starszy o dwadzieścia, a nawet więcej lat, przyjmowano tę różnicę wieku z pełnym zrozumieniem, jako coś całkiem normalnego. Nieliczne wyjątki potwierdzały regułę.



Linda Evans (49), Yanni (27)

Tak było do niedawna. Teraz coś zaczyna się zmieniać. Coraz częściej słyszy się o nierównych wiekowo związkach, w których panowie bywają w wieku dzieci swoich szanownych małżonek. Odważniejsze są kobiety sławne. A w każdym razie ich przykład jest bardziej widoczny.

Od kilku lat mówiło się o romansie Elizabeth Taylor z Larrym Fortenskim, którego poznała podczas jednej ze swych kuracji odwykowych. Dzieliło ich wszystko: pochodzenie, droga życiowa, środowisko zawodowe. To, że Larry jest młodszy od niej o 20 lat, było chyba najmniej ważne. Dziś są już po ślubie. Miodowy miesiąc spędzili w Tangerze, a zdjęcia, które udało się zrobić wścibskim reporterom, ukazują nie starszą panią ze znacznie młodszym panem, tylko prawdziwie zakochaną parę.

51-letnia Raquel Welch wygląda rewelacyjnie i wręcz młodziej od swego partnera, gdy tymczasem Robert Moore ma 30 lat, a więc ukończona jest od niego o 21 lat starsza. Podobno w ten sposób Raquel zemściła się na swoim niewiernym mężu, który zostawił ją dla 25-letniej ślicznotki.

Annie Girardot wygląda na swoje 60 lat, ale jej partnerowi, 45-letniemu Bobowi Decout, wcale to nie przeszkadza.

Linda Evans (49 lat) jest szczególnie z Yannim (27 lat).

Liza Minnelli (45 lat) zakochała się z wzajemnością i chce, aby Billy Strich (27 lat) był ojcem dziecka, które pragnie urodzić.

Ursula Andress chyba bije rekord. Partnera 20 lat młodszego od siebie już miała. Teraz chce się wydać za przystojnego Sycylijszaka, 23-letniego Fausto Falgone, który jest młodszy o 32 lata!

Nie są to decyzje łatwe. Wiadomo, że nie nie ustrzeże przed złośliwymi komentarzami, przed wścibstwem postronnych osób.

Dziennikarka tygodnika „Paris Match” bez ogródek zwraca się do aktorki Jacqueline Bisset, pyłając o jej sprawy intymne. Oto fragment wywiadu:

— Od trzech lat istnieje nowy mężczyzna w pani życiu, Vincent Perez, pani partner w filmie „La Maison de Jade”. Bliżko dwadzieścia lat was dzieli...

— Jestem pewna, że wiele osób spoza naszego środowiska nie akceptuje tego, że związałam się z mężczyzną młodszym od siebie. Niektórzy są zazdrośni, inni zażenowani, nawet jeśli temu zaprzeczają. To nie ma większego znaczenia. Bardziej liczy się

nie to, co myślę, ale co odczuwam. Mam skłonność do przesadnego analizowania. Ale dzisiaj już nie intelekt, tylko serce mną kieruje. Mam więcej zaufania do swego instynktu, a on jest bardzo silny.

— Czy nie boi się pani kochać młodszego od siebie mężczyzny?

— Tak, ale w miłości wszystko wywołuje lek. Sądę, że trzeba umieć się dostosować, być zdolnym do zmian. Wymyślanie pięknych historii niczemu nie służy. Kiedy byłam dzieckiem, czytano mi zbyt wiele bajek. „I żyli długo i szczęśliwie, i mieli wiele dzieci...” Pamiętam, jak ojciec mi mówił: „Życie nie jest podobne do bajek”. Miałam mu za złe, że chce rozwiązać moje złudzenia.

Czy panie w średnim i poważniejszym wieku, wiążące się z młodszymi od siebie mężczyznami (i to niekiedy znacznie młodszymi), wierzą mimo

wszystko w bajki i pielęgnują złudzenia?

Chyba nie. Raczej świadomie ryzykują. Zresztą, życie tak czy owak zawsze łączy się z ryzykiem.

Te kobiety są silnymi indywidualnościami, a ponadto mają tak mocną pozycję społeczną, że

stać je na to, by stawić czoło potocznym opiniom i pójść za głosem serca. Łączy je też na pewno to, że mimo ukończenia 50 czy 60 lat ciągle są psychicznie młode i pełne niepokromionej żądzy życia.

Oprac. EWA KOT

Piękna Beatrice



MILLA JOVOVICH

znalazła się już na okładkach największych magazynów ilustrowanych na świecie.

Jako 15-letnia modelka Milla zarabiała 7000 dolarów dziennie, a rola Lilii (po Brooke Shields) w drugiej części „Błękitnej Laguny” jeszcze bardziej zwiększyła jej popularność. Młodej aktorce filmowanie „Powrotu na Błękitną Lagunę” wydawało się wakacjami.

Milla jest jedyną córką rosyjskiej aktorki Galiny Laginowej i jugosłowiańskiego lekarza. Urodziła się w Kijowie. Miała 5 lat, gdy z rodziną opuściła Związek Radziecki, aby osiedlić się w Kalifornii. Nie wypiera się swego pochodzenia, jednak zaznacza, że obecnie czuje się w pełni Amerykanką. Niewykluczone, że kiedyś powróci do ojczyzny, ale chciałaby być wówczas prawdziwą gwiazdą. Pewności siebie jej nie brak i już wie, czego chce. Mała 9 lat zadebiutowała jako

aktorka, podobno bez jakiegokolwiek inspiracji ze strony rodziców, co podkreśla, dodając, że był to jej własny wybór.

Chciałaby dorównać Vivien Leigh — jej ulubionym filmem jest „Przemiana wiatrem”. Jej idolem jest Jack Nicholson, toteż pragnie, aby kiedyś jej przyszedł mąż choć trochę go przypominający.

Czy pewnego dnia stanie się nową JANE FONDA?

Nie wiadomo. Tymczasem, gdy tylko ma wolną chwilę, pograza się w lekturze powieści Zolty Balzaka, Dosztojewskiego i słucha muzyki.

Czas ma wypełniony niczym prawdziwa kobieta interesów. Kontrakty, umowy, własne projekty... Uważa jednak, że żyje normalnie, jak inne dziewczęta w jej wieku, bo przecież wciąż chodzi do szkoły.

(Opr. Ewa KOT)

TIM



Raquel Welch (51), Robert Moore (30)



Liza Minnelli (45), Billy Strich (27)



KŁATWY BOGINI PELE

Tekst: Michael J. Gribbin Zdjęcia: Anthony Smith, MFL

NIE Z TEJ ZIEMI

Kiedy szef towarzystwa lotniczego z Nowego Jorku, Ralph Loffert, jego żona i czworo dzieci pojechali obejrzeć hawajski wulkan Mauna Loa, przestrzegano ich, by nie zabierali stamtąd w charakterze pamiątek żadnych kamieni ani lawy. Bogini Pele czuwa nad górą Mauna Loa i na głowy tych, którzy bezczeszczą wulkan, spadają kłatwy...

Loffertowie śmiali się serdecznie. Jak się później okazało, nie powinni byli tego robić...

Po powrocie do domu Ralph Loffert spadł z dachu i złamał rękę. Gdy leczył złamanie, do domu wkradli się włamywacze i natknąwszy się na niego tak go zbili, że doznał dodatkowo złamania biodra i kości udowej. Potem piorun uderzył w antenę telewizyjną i uszkodził większość urządzeń elektrycznych w willi, w tym także kosztowne wyposażenie wideo.

Pani Loffert zapadła na jakąś tajemniczą infekcję i spuściła jej prawe kolano. W kilka tygodni później syn Loffertów, Todd, dostał ostrego zapalenia ślepej kiszki, następnie musiał poddać się operacji kolana, a wreszcie poślizgnął się, przewrócił i złamał rękę. Drugi syn, Mark, także doznał złamania kończyn i najpierw nogi, potem ręki.

Trzeci syn Loffertów, Dan, zapadł na ciężką chorobę oczu i musiał zacząć nosić okulary. Córka Rebecca natomiast przewróciła się tak nieszczęśliwie, że wybiła sobie dwa przednie zęby, złamała rękę i nogę.

We wrześniu tegoż roku Loffertowie odesłali wulkaniczne kamienie do znajomych na Hawajach z prośbą, by położono je z powrotem w okolicy cy wulkanu. Ale nieszczęścia spłyły na nich w dalszym ciągu. Mark zranił się w kolano; Rebecca straciła dalsze trzy zęby; Danowi pękła kość nadgarstka. Todd zwichnął sobie łokieć i ponownie złamał rękę.

W końcu Mark przyznał się, że nie odesłał wszystkich kamieni, że wciąż jeszcze przechowuje trzy z nich. Odesłali je i nieszczęścia przestały trapić rodzinę.

Pani Allison Raymond z Ontario w Kanadzie i jej rodzina po wycieczce na Hawaje cierpieli jeszcze dotkliwiej. Raymondowie także zabrali sobie na pamiątkę kamienie z Mauna Loa.

Mąż zginął w wyniku czołowego zderzenia, a matka zmarła na raka. Młodszy syn został zabrany do szpitala z dotkliwymi bólami, których przyczyną było uszkodzenie służówki żołądka, a potem sytuacja stawała się jeszcze coraz gorsza – opowiada pani Raymond.

Dopiero gdy Raymondowie odesłali wulkaniczne kamienie, wszystko zaczęło wracać do normy.

John Erickson, dyrektor „Volcanoes National Park” na Hawajach opowiada, że otrzymuje każdego dnia blisko 40 paczek z kamieniami odsyłanymi przez przerażonych turystów, których po powrocie zaczyna prześladować przekleństwo bogini Pele!

Moje badania wykazały, mówi Sanford Cohen, psycholog z Boston University w USA – że człowiekowi można „wzmówić” jakąś ideę, a nawet „wtłoczyć” ją w martwy przedmiot – i że może ona być przekazywana innym. Jest to coś w rodzaju samosprawdzącej się przepowiedni. W każdym razie wszystkich, którzy wiedzieli o tej kłatwie, spotkały później różne nieszczęścia.

Jeden z najdziwniejszych odnotowanych przez Cohena przypadków to przeżycia pulkownika „Bustera” Crabbe’a, który w roku 1950 prowadził wraz z grupą nurków w Tobermory Bay, w pobliżu Isle of Mull, poszukiwania statku „Duque de Florencia” należącego niegdyś do hiszpańskiej armady. Okręt ten zatonił w 1588 roku ze złotem w sztab-

kach wartości co najmniej 30 milionów funtów.

„Duque de Florencia” nigdy nie odnaleziono, ale wśród przedmiotów, jakie Crabbe wyniósł na powierzchnię, była czaszka należąca, zdaniem antropologów, do kobiety z Afryki Północnej.

W sześć lat później Crabbe zaginął w tajemniczych okolicznościach podczas wykonywania zadania pod wodą w pobliżu radzieckiego okrętu wojennego, w porcie Portsmouth.

W następnym roku, 1957, lekarz sądowy uznał, że ciało mężczyzny, które morze wyrzuciło na brzeg w pobliżu Chichester w Sussex, należy do „Bustera” Crabbe’a.

Znalezioną przez niego czaszkę przechowywano w Western Isles Hotel w Tobermory, w Szkocji. Chłopiec hotelowy zrzucił ją pewnego dnia na ziemię i czaszka pękła. Tego samego dnia ów niezręczny chłopiec, jadąc na skuterze, wpadł na ścianę i doznał pęknięcia kości czaszki! Jego pracodawca, właściciel hotelu Donald Maclean, był tym tak przestraszony, że schował pęk-

niętą czaszkę do szafy, gdzie przeleżała w spokoju 13 lat. Jednak jesienią 1970 roku hotel odкупił mieszkaniec Londynu, Richard Forrester. Znalazł czaszkę, wywiercił w niej otwór i powiesił nad swoim nowo wyposażonym cocktail-barem. Nie powinien był tego w żadnym razie robić.

Użyłem zwykłej elektrycznej wiertarki – opowiada Forrester. Pierwsza dziwna sprawa, jaka się wydarzyła, to że metalowe wiertło, kiedy już przeszło przez kość, zagłębiło się wewnątrz czaszki pod kątem 45 stopni.

Po dwóch godzinach Forrester dostał okropnego bólu w tyle głowy i przez wiele dni nie mógł pracować. Zżywał bardzo silne środki przeciwbólowe, ale nigdy nie udało mu się pozbyć bólu.

Jeszcze bardziej przerażająca jest nie związana już z wulkanem opowieść o rodzinie Haanappel z Doesbourga w Holandii. W rodzinie tej od 400 lat dlonie dzieci, w sześć miesięcy po urodzeniu, robią się czarne. Zdaniem lekarzy jest to rezultat mutacji genetycznej, ale miejscowi mówią, że

na miejscu. W czerwcu inna dziedziczka imperium Guinnessów utopiła się w wannie. W tym samym miesiącu znaleziono w Hampshire zwłoki majora Dennysa Guinnessa, a przy nim pustą fiolkę po lekarstwie. W sierpniu John Guinness, wówczas doradca brytyjskiego premiera Jamesa Callaghana, przeżył czołowe zderzenie samochodu, ale jego czteroletni syn zginął, a drugi został ciężko ranny.

Kuzynka lady Henrietty, Tara Browne, zginęła w wypadku samochodowym w 1966 roku.

Niekiedy przekleństwa zdają się spełniać w ściśle określonym czasie – mówi Sanford Cohen. Rodzina Milli z oddalonej od świata górskiej wioski w środkowych Włoszech jest właśnie ofiarą nieszczęść przychodzących jakby według ściślego rozkładu, niezwykle punktualnie.

17 stycznia 1949 roku zmarła w tej rodzinie jedna z kobiet. Następnie śmiertelne wypadki miały miejsce w latach 1959 i 1969, także 17 stycznia. W 1978 r. nieszczęście przyszło o rok za wcześnie, lecz także 17

zmarł we wtorek w roku 1780.

Wydaje się, że także filmy o okultyzmie mogą sprowadzać nieszczęścia, choroby, a nawet śmierć. Jednym z licznych i przerażających przykładów jest dreszczowiec „Omen” – kontynuuje Sanford Cohen. Zaczęło się od tego, że samolot Gregory Pecka, odtwórcy głównej roli, został trafiony piorunem. Później piorun uderzył także w samolot producentów filmu – pisarzy Davida Saltzera i Roberta Mungera. Dramatyczny lot przeżył reżyser Richard Donner, który zresztą później został przejecha-ny przez samochód.

Jadącego samochodem Johna Richardsona, który był odpowiedzialny za efekty specjalne w tym filmie, staranował w Holandii TIR i wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć. Sam Richardson stracił przytomność, a kiedy otworzył oczy, pierwszą rzeczą, jaką zobaczył, była przydrożna tablica z nazwą miasta: Omen!

W dniu, w którym ekipa kręcąca ten film opuściła ogród zoologiczny, sfera psów rzuciła się w amoku na ludzi, a dyrektor zoo został zagryziony przez tygrysa.

Czy więc można nie wierzyć w nieczyste siły?

Rekordzistką jest jaskółka

Grupa naukowców amerykańskich od wielu lat prowadzi badania dotyczące przelotu ptaków żyjących na półkuli północnej, a zimujących na półkuli południowej. Charakterystyczne jest, że większość ptaków – podróżników ojczyznę ma jednak na półkuli północnej, gdzie zakładają gniazda i rodzą młode.

Do rekordzistów w wędrówkach należy niewątpliwie niewielka jaskółka polarna, która jedno lato spędza na obrzeżach Arktyki, a następnie leci na krańce Ameryki Południowej, gdzie z kolei następuje okres letni. Rocznie w obie strony przelatuje łącznie ok. 40 tys. km. Zawsze trafia w te same miejsca, a podróż w jedną stronę zajmuje jej średnio 20 tygodni.

Na początku było słowo

Kiedy człowiek zaczął mówić? Jest to temat ostrych sporów wśród antropologów. Wysuwane są skrajne teorie, z których jedna głosi, że mowa pojawiła się już 2 mln lat temu wraz z wyższymi formami hominidów.

Niedawno znaleziono w Izraelu szczątki neandertalczyka sprzed 60 tys. lat. Prawdziwą rewelacją było odkrycie genotypu – drobnej kości w kształcie litery „U”, ważnej w procesie mowy. Ta kośćka jest identyczna jak u współczesnego człowieka. Uczeń przypuszcza, że neandertalczyk, mimo bardziej masywnych szczęk, mógł już normalnie mówić.



Wielu turystów zabiera ze sobą kamienie z hawajskiego wulkanu Mauna Loa, choć grozi to kłatwą. Przeważnie kłatwa się spełnia

jeżeli z Haanappelów wzywał kiedys pomocy, bijąc w dzwony. Potem zjechał na dół po linie w dzwonnicy i poparzył sobie dlonie.

Nikt nie zdołał nigdy wytłumaczyć nieprzerwanej serii nieszczęść, jakie trapią rodzinę Guinnessów, znanych i bardzo bogatych właścicieli browarów. W 1978 roku, w ciągu czterech miesięcy, zmarło czterech członków tego rodu.

W maju lady Henrietta Guinness spadła z akweduktu w Spoleto we Włoszech i zginęła

stycznia. Zmarła wtedy na atak serca 72-letnia Giuseppina Milli. 17 stycznia 1989 roku pozostali przy życiu członkowie rodziny postanowili nie ryzykować i przezniesie spędzili cały dzień w szpitalu.

Ow siostry kalendarz może także dotyczyć poszczególnych dni tygodnia.

Mark Chamoum miał tak wielką awersję do wtorków, że samo słowo nakazał powykręcać ze wszystkich książek i papierów. Przez 79 lat chorował w każdy wtorek i w końcu

Ralph Loffert, jego żona i dzieci wyśmiali mistyczne przekleństwo bogini wulkanu Pele, ale przyszło im za to drogo zapłacić...

JAN SUCHOWIAK

Czym grozi chory ząb?

Dwa słynni w starożytności lekarze, Hipokrates i Galen, próbowali wiazać stany zapalne w jamie ustnej, przede wszystkim w obrębie zębów, z innymi chorobami ogólnoustrojowymi; już wówczas powstało pojęcie „choroby od zęba”. To powiązanie zostało naukowo uzasadnione dopiero stosunkowo niedawno, bo pod koniec XIX wieku. Polski lekarz Teofil Kaczorowski w roku 1884 jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na prawdopodobieństwo związku przewlekłych chorób jamy ustnej z poważnymi dolegliwościami w odległych nawet narządach.

Obecnie mówimy, że są to zakażenia odogniskowe, w których pierwotnym źródłem choroby są znajdujące się w chorych zębach i ich sąsiedztwie drobnoustroje. Zakażenia te mają najczęściej postać ziarniników lub torbieli umiejscowionych w okolicy szczytu korzenia nieleczonego lub nieskutecznie leczonego zęba z martwą miazgą. Drobnoustroje mogą wywołać zapalenie przyzębia — potencjalnie każde takie nieleczone zapalenie może być przyczyną choroby odogniskowej, ponieważ jest wynikiem infekcji kieszonek dziąsłowych przez bakterie o dużych możliwościach chorobotwórczych.

Pierwotnym ogniskiem mogą też być przewlekłe zapalenia związane na przykład z utrudnionym wyrzynaniem zębów mądrości, a także zapalenia zatok obocznych nosa i migdałków.

W miejscach tych, wskutek długotrwałych nie leczonych procesów zapalnych, następuje rozwój różnorodnej flory bakteryjnej, tworzą się ogniska, które są źródłem zakażenia innych narządów przez:

● wysiew kolejnych porcji drobnoustrojów do krwi, a następnie osadzenie się ich w różnych narządach i tworzenie się wtórnych ognisk zapalnych,

● wydzielanie z pierwotnego ogniska zapalnego toksyn i innych uszkadzających tkanki szkodliwych czynników, które działają na układ immunologiczny, hamując złożone reakcje obronne w całym organizmie, a także wpływ alergizujący ogniska pierwotnego; jest to działanie podobne do działania wymienionych wyżej toksyn, z tym jednak, że dochodzi do patologicznej, nadmiernej reakcji na substancje wydzielane przez ognisko pierwotne, zębowe.

A oto kilka przykładów chorób bądź zespołów chorobowych związanych z istnieniem przewlekłych ognisk zapalnych w jamie ustnej.

Zapalenia w centralnym systemie nerwowym, w obrębie czaszki i rdzenia kręgowego; ze względu na bliskość anatomiczną ognisk zębowych z mózgiem i nerwami lub wiązkami nerwów z niego wychodzącymi w tego typu zakażeniach dominującą rolę odgrywa bezpośrednie przenikanie drobnoustrojów z ogniska do wnętrza czaszki. Powoduje to powstawanie takich groźnych zespołów chorobowych, jak zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie mózgu, zapalenie nerwu wzrokowego i narządów wnętrza gałki ocznej. Już z samych nazw tych jednostek chorobowych i ich lokalizacji domyślić się można, że są to powikłania niezwykle groźne, często zagrażające życiu. Jednak także uporczywe, napadowe bóle głowy, również typu migrenowego, wędrujące bóle mięśniowe czy zapalenia wielonerwowe, mogą mieć swą pierwotną przyczynę w lekceważonym martwym zębie.

Z innych poważnych chorób o uodowodnionym pochodzeniu odogniskowym można wymienić powolne zapalenie wsierdzia, które jest główną przyczyną powstawania wad zastawkowych serca u osób dorosłych. Istota tego schorzenia polega na uszkodzeniu zastawek przez bakterie lub ich toksyny. Najczęściej chodzi o banalny w innych sytuacjach paciorkowiec zieleniający, który po swego rodzaju „zahartowaniu” swej odporności w ognisku, przedstawia się do krwi, zatrzymuje się na aparacie zastawkowym. Dotyczy to najczęściej lewej komory serca i jej zastawek: dwudzielnej i aortalnej, gdzie w skrytym i bardzo powolnym procesie dochodzi do ich uszkodzenia i zbliznowacenia, a w efekcie — niedomykalności, co równa się wadzie serca.

Oczywiście lista narządów, które mogą być zaatakowane, oraz chorób, które w ten sposób powstają, jest znacznie dłuższa. Wyliczmy te najważniejsze: w układzie krwiotwórczym i krwionośnym może wystąpić małopłytkowość, zaburzenia krzepnięcia, a nawet skazy krwotoczne, zapalenia żył i wiele innych. W układzie trawiennym może dojść do powstania choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, zapalenia jelit, trzustki i wyrostka robaczkowego. Znaczne spustoszenie może także ognisko wywołać w narządzie ruchu, powodując zapalenia wielomięśniowe, a także ropne zapalenia kości. Poważnych powikłań można się spodziewać w układach moczowym i płciowym, między innymi zapalenia miedniczek nerkowych, kłębuszkowego zapalenia nerek, zapalenia gruczołu krokowego, jąder bądź jajników. Chory ząb może być przyczyną zmian w skórze w postaci wyprysków, drobnych ropni lub wysypek.

Nie chcę straszyć Czytelników, choć przyznaję, że nawet i mnie, lekarzowi, przydało się przypomnienie pewnych kardynalnych prawd i zasad postępowania zmierzających do uniknięcia tych dramatycznych w skutkach zagrożeń. Jak więc postępować, aby tego uniknąć? Czy jest to w ogóle możliwe, a więc zależne od człowieka? Otóż tak, w dużym stopniu.

Wszelkie stany chorobowe w jamie ustnej dają się stosunkowo łatwo rozpoznać, gdyż dobrym sygnałem procesu zapalnego jest ból, obrzęk, wrażliwość na temperaturę, okresowe krwawienie z dziąseł, które to objawy zauważa sam pacjent. Na ogół jednak stara się on ten stan przecześć, stosując różne zabiegi domowe i licząc, że ból przejdzie bez wizyty u dentysty, której większość osób po prostu się boi.

Z drugiej zaś strony trzeba pamiętać, że nierzadko występują groźne dla zdrowia ogniska, na przykład ziarniniki czy torbiele przykorzeniowe, które są prawie bezbolesne, mimo że stanowią takie samo zagrożenie, jak ognisko sygnalizowane bólem lub obrzękiem. Dlatego też, poza zasadą utrzymywania jamy ustnej w należytej czystości, każdy powinien także mieć nawyk odwiedzania stomatologa regularnie, co

kilka miesięcy, także wtedy, gdy jest wewnętrznie przekonany o doskonałym stanie swego uzębienia.

Aktywne wykrywanie ognisk zakażeń w jamie ustnej, szczególnie tych „niemych”, a przez to właśnie najbardziej niebezpiecznych, powinno być podstawą postępowania zapobiegawczego i terapeutycznego.

Każde ognisko, także to rozpoznawane dopiero po wykonaniu zdjęcia rentgenowskiego, musi być bardzo troskliwie i do końca wyleczone. Leczenie wyłącznie farmakologiczne, w tym głównie podawanie antybiotyków, jest w większości przypadków, przede wszystkim przy zapaleniach przyzębia oraz torbielach i ziarninikach okołozębowych, mało skuteczne. Daje ono na ogół poprawę, zmniejsza na jakiś czas aktywność ogniska, ale nie likwiduje go całkowicie; co gorsza powoduje uodpornienie drobnoustrojów na użyte do kuracji leki. Jedynie interwencja lekarza stomatologa zmierzająca do całkowitej likwidacji ogniska zapalnego może uchronić przed niebezpieczeństwem utraty zdrowia.

Wegetarianki z konieczności

Sekrety kuchni gwiazd

RADIO I TELEWIZJA

Nr 8 (20-26 VII). Cena: 3500 zł

Ciało to cenny kapitał gwiazd. Bez zgrabnej, szczupłej sylwetki trudno utrzymać się na filmowym Olimpie. Ścisła dieta i forsowne ćwiczenia fizyczne to cena, jaką płać za wygląd.

Podstawą każdej diety są owoce i warzywa — mówi dr Jim Patton, znany amerykański dietetyk. Zawarte w nich cukry naturalne zapewniają witaminę i energię, a sole mineralne najsukcesyjniej zwalczają stres.

Dieta owocowo-warzywną stosują niemal wszystkie sławne aktorki Hollywoodu, które mimo swych 40 lub nawet ponad 50 lat wyglądają nadal młodo i atrakcyjnie. Na długiej liście „okresowych” dietarianek z konieczności znajdują się Joan Collins i Linda Evans, czyli Alexis i Krystle z „Dynastii”, znana z uprawiania i propagowania aerobiku Jane Fonda, jasnowłosa Angie Dickinson (sierzant Anderson) i bohaterka serialu „Północ-Południe”, Lesley-Ann Down. Jest na niej także Faye Dunaway („Chinatown”), Farrah Fawcett, ciągle piękna Cher i Shirley Mac-Laine.

Na taką właśnie dietę przechodzi co najmniej raz na dwa lata ciągle jeszcze urodziwa weteranka Hollywoodu, Elizabeth Taylor. Gdy przeżywała stresy, najchętniej sięgała po butelkę i objadała się ponad miarę. Potem poddawała się drakońskim kuracjom odwykowym i odchudzającym. Jedną z nich mogła zakończyć się tragicznie. Zrzucenie 30 kilogramów nadwagi tak osłabiło organizm gwiazdy, że o mało nie zmarła na zapalenie płuc.

Podobne kłopoty miała blond seksbomba, Dolly Parton, śpiewająca aktorka komediowa. Gdy zaczęła się gwałtownie odchudzać, wpadła w depresję, bo straciła zbyt wiele centymetrów w słynnym biuście. „Nie sądziłam, że odchudzanie pociągnie za sobą tak fatalne skutki — zwierzała się dziennikarzom — gdy wielbiciele zaczęli zasypywać mnie listami, wyrażając rozczarowanie z powodu utraty figury, musiałam uciec się do pomocy chirurga”.

Inne aktorki stosują mniej drastyczne metody, aby zachować linię. Cybill Shepherd je tylko 2 razy dziennie — głównie owoce i warzywa, bardzo mało mięsa, a szampan, który uwielbiała, zastąpiła ziołową herbatką. Gdy odczuwa głód, między posiłkami chrupie marchewkę lub kawałek selera.

Na pomarańczowo-czerwonej diecie przechodzą niektóre gwiazdy ekranu za przykładem Sary, księżnej Yorku, żony Andrzeja, młodszego syna Elżbiety II. Swego czasu dzięki konsekwentnemu stosowaniu tej diety pulchna „Fergie” schudła aż o 14 kilogramów. Rudowłosa księżna zawsze zaczyna dzień od zjedzenia pomarańczy lub czerwonego jabłka. Potem wypija sok pomarańczowy lub grejfrutowy, zjada 2 pieczone pomidory, 2 cynatki, banan, 50 g lososia lub tuńczyka. Lunch to ryż gotowany w soku pomidorowym i posypany parmezanem, sałatka z tartej surowej marchwi, pokrojonej w plasterki papryki i jabłka oraz kawałek arbuza. Czasem, dla urozmaicenia, „Fergie” zjada fasolkę w sosie pomidorowym. Na jej dinner, czyli kolację, składa się kawałek chudej ryby z pomidorami lub ćwiartka pieczonego na ruszce kurczaka z papryką i sosem z czerwonych porzeczek. Jedynie desery, na które pozwala sobie księżna, to sałatka owocowa — poziomki, ćwiartki pomarańczy i maliny polane sosem z czerwonych porzeczek.

O linię dbają nie tylko aktorki, ale i aktorzy. Mieszkający na stałe w Hollywood Kanadyjczyk, Gordon Thomson (Adam Carrington z „Dynastii”) najbardziej lubi włoskie spaghetti, ale często zastępuje je jabłkami lub sałatką z egzotycznych owoców. Anthony Perkins, aby zachować szczupłą sylwetkę, zajął własną oranżerię, w której codziennie zrywa pomarań-

cze, grejfruty i mandarynki. O linię 54-letniego Warren’a Beatty’ego dba jego trener oraz orientalny kucharz, który serwuje mu głównie owocowo-warzywną sałatkę, makaron sojowy i chude ryby. Słynny Casanova Hollywoodu nie stroni jednak od znanych restauracji w rodzaju „Valentino” — w Santa Monica w Kalifornii, gdzie w czasie kręcenia „Dicka Tracy” objadał się królestwem bufetówkami, podczas gdy jego filmowa partnerka, Madonna, zadowalała się małym pastetkiem i gorą sałatką.

54-letni Dustin Hoffman, wielki amator włoskiego spaghetti i stały bywalec eleganckiej włoskiej restauracji „Patsy’s” w Nowym Jorku, ma własne sekrety zachowania młodości.

Wstaje bardzo wcześnie, o 5.30. Przechadza się po mieście, często zagląda na targ warzywny lub na targi staroci. Nie pije i nie pali. Stresy przeżywałam uprawiając sporty, grając na pianinie, a przede wszystkim — czytając książki. Lektura to najlepsza kuracja odmładzająca!

Nie odmawia sobie objadania się słodyczami Jack Nicholson, znany również z częstego zaglądania do butelki. Gdy „z kręceniem kolejnego filmu musi stracić na wadze, zaczyna forsownie uprawiać sport i ograniczać ulubioną gorzką czekoladę do dwóch małych kawałeczków dziennie.

Co robi gwiazda, gdy ma tendencję do tycia, a nie dość sily charakteru, by stosować dietę? Odwiedza luksusową klinikę w Kalifornii lub słynną Norwiche Inn and Spa w Pensylwanii, gdzie za cenę 2000 dolarów tygodniowo zrzuci — jak niedawno Michael Douglas („Fatalne zauroczenie”) i Debra Winger — zbędne kilogramy. Dietetycy stosują tam taką dietę: na śniadanie — pół szklanki soku pomarańczowego, pół szklanki płatków owsianych, dużą szklankę mleka lub chudego jogurtu. W południe — filiżanka zupy jarzynowej, pieczony ziemniak i obrane jabłko. Na kolację — sałatkę z sosem winegret, 150 g kurczaka z rusztu (tylko białe mięso), pół kubka zielonego groszku, pół filiżanki kusa kusa (afrykańskiej kaszy) i pięć ciemnych orzechów.

Jak hollywoodzka wieść niesie, drogie kliniki odwiedzają co pewien czas Cher i Linda Evans, Joan Collins i Olivia Newton-John („Gorączka sobotniej nocy”), i oczywiście, Elizabeth Taylor.

Inne gwiazdy ekranu poprzestają na forsownym uprawianiu sportów, co pozwala im często odwiedzać słynące z dobrego jedzenia restauracje. Stalymi bywalcami „Valentino” w Santa Monica są Robert Redford, wielki amator osso buco, John Travolta, który zjada się eskalopami z homarem i ślimakami w sosie pomidorowym oraz Sean Connery, który lubi knieście befsztyki. Ekscentryczny piosenkarz, Michael Jackson, każe sobie serwować równie ekscentryczne potrawy. Są wśród nich lody... marchewkowe w restauracji „Regine’s” w Miami.

DIETA GWIAZD

Śniadanie

80 g chleba, 5 g margaryny, 50 g chudego szynki (lub 40 g wołowiny albo 100 g chudego białego sera), kawałek herbaty ze słodkimi owocami.

Obiad

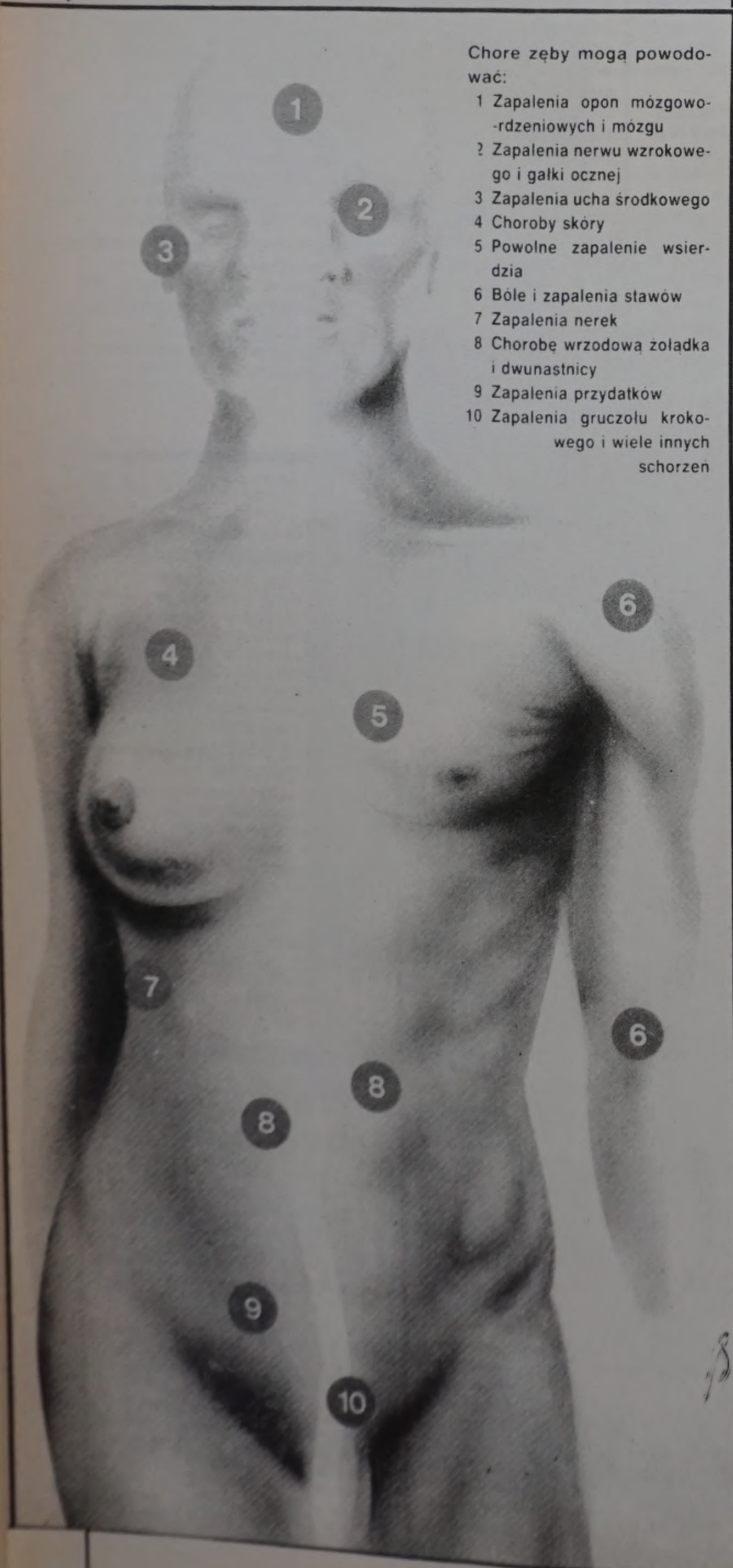
250 ml odtłuszczonego bulionu, 100 g ziemniaków (lub 250 g ryżu), 10 g masła, 125 g chudego mięsa (lub 175 g tuńczyka albo lososia, 2 jajka albo 125 g kurczaka).

Kolacja

80 g chleba, 50 g chudego mięsa (lub jedno jajko), 150 g warzyw i 150 g owoców (do wyboru: 1 jabłko, 1 pomarańcza i gruszkę, 3 brzoskwinie, 3 morele, 250 g poziomki, 10 czereśni, 4 śliwki, 15 rodzynków lub pół banana).

Chore zęby mogą powodować:

- 1 Zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu
- 2 Zapalenia nerwu wzrokowego i gałki ocznej
- 3 Zapalenia ucha środkowego
- 4 Choroby skóry
- 5 Powolne zapalenie wsierdzia
- 6 Bóle i zapalenia stawów
- 7 Zapalenia nerek
- 8 Chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy
- 9 Zapalenia przydatków
- 10 Zapalenia gruczołu krokowego i wiele innych schorzeń



— Chciał mnie zabić! — krzyczała Elwira, gdy w letni wieczór sanitariusze zabierali na noszach Kazika.

— Sam się zabił — wrzeszczała.

W godzinę po odjeździe karetki, którą sama zresztą wezwwała, znowu pobiegła na portiernię sąsiedniej fabryki, żeby zadzwonić do szpitala.

— Jak się czuje ten mężczyzna pokłuty nożem? — pytała.

Leżał jeszcze na stole operacyjnym, krótko potem już w kostnicy. Tej samej nocy Elwira została aresztowana. Na policji ciągle mówiła o jakimś Henku, który był i uciekł. Nie wie, jak się naprawdę nazywa, choć zna go od czterech lat. Może o nim tylko tyle powiedzieć, że ma złotego psa. Kiedy przyszła wieczorem z pracy, Kazik siedział już z nim przy stole. Pili. Skończyła się „Żytnia” i wtedy Heniek poprosił Kazika o forszę, no żeby pozyczył na następne pół litra. Akurat kończył się dziennik w telewizji, jak Heniek wrócił z nową butelką. Elwira w ogóle nie pila, absolutnie nic z nimi nie wypila, w pracy jedynie kaperkę przechylała. Ona tylko oberała ogórki. Dla nich na zagrychę rzeczą jasną, bo Kazik tak kazał.

— Jak mam pieniądze — zalił się nad kieliszkiem Kazik — to każdy chce się ze mną napić, a jak nie mam, to i kolegow nie ma.

— A co to nie stawiałem ci?

— obruszył się Heniek.

— Ty przychodzisz do mojej

aby, nie do mnie.

— A na co mi twoja baba? Ja mam żonę, dzieci, wnuki.

Doszło do kłótni.

— Uspokójcie się — prosiła Elwira, ale oni nie słuchali jej.

Zaczęli się szamotać, no i po chwili Elwira zobaczyła tylko ten

nóż, którym oberała ogórki. No i

plamę krwi na koszuli Kazika.

Elwira nie czytała „Malowanego ptaka” i zapewne nigdy nie przeczyta, bo raczej niezbyt biegle opanowała tę sztukę. Za to opowiada prawie jak Kosiński.

Bo i czymże się różniło jej dzieciństwo od niesamowitych orygdów małego, czarnego łopca. Może i gorsze było. Nikt jej wprawdzie nie topił w gnojówce, ale ona sama kładła się w chlewie lub oborze bliżej zwierząt stojących w odchodach, żeby cieplej było.

Miała dwa latka, jak zmarła matka, ojca w ogóle nie znała. Najbardziej kochała babunię. To właśnie babunia opowiadała jej coś niecoś o tacie, że niby Niemcy do łagru go zabrali, jak tylko Elwira się urodziła, i tam zmarł. Elwira urodziła się w 1935, gdy jeszcze Niemców w Polsce nie było.

— Nie było? — dziwi się. — A może jednak jacyś już byli? Zresztą skąd ja mogę to wiedzieć, przecież miała wtedy bylam. Mówię tylko co mi babunia opowiadała. Tak mi zał, że ona już nie żyje. 125 lat miała, iak umiała, i to dokładnie w moje urodziny, 16 października 1963 roku.

Babunia jednak jej nie wychowywała. Sierotą zajął się wuj, brat matki. Dla swoich dzieci był hojny, dla Elwiry nie, chyba że w bicu. Lał ją tak, że aż pod sufit krew tryskała. Krzyczał, że świnie okrada, bo im kiedyś cztery kartofle podeszła. Miała 6 lat, gdy już ją gwał w pole i kazał żyto wiązać. Roboty nie załował, ale jeść nie dawał. Zadowolona była, gdy jej kazał zanosić miche dla psa, bo wtedy przysiadła przy kundlu i razem jedli. Tylko w święta dostawała kawałek chleba. Taki cieniutki — powiada — ze Warszawę można było przez niego zobaczyć. Zawsze miała wątpliwości — zjeść od razu czy cały dzień radować się okruszkiem.

Zimą wuj pozwalał jej zstawać na noc w kuchni. Śiadła na ławie, o murek pod ścianą opie-

Wszyscy mężczyźni Elwiry

rała głowę i tak kimała. Jego dzieci spały w łózkach, dostawały bułeczki i cukierki. Elwira wykradła kiedyś po kryjomu z szafy wujostwa chusteczkę do nosa, żeby w szkole pokazać na robótkach, że niby sama wyhaftowała, bo tak bardzo chciała dostać dobrego stopień. Zaraz po szkole położyła chusteczkę na miejsce, ale ciotka zauważyła, że była ruszana i wyzwała Elwirę od złodziejek, zaś wuj stosownie stłukł. Na trzeciej klasie skończyła edukację, bo na dalszą naukę musiałaby iść do miasteczka, a na to wuj nie chciał zezwolić. Za dużo roboty było w gospodarstwie.

Siedzi wujostwa, widząc krzywdę małej Elwiry, chcieli zabrać ją do siebie. Nie mieli dzieci i gotowi byli zaopiekować się sierotą. Wuj jednak się nie zgodził, bo nie miał ochoty pozbywać się ziemi po siostrze nieboszczce. Miała 13 lat, gdy sąsiedzi wykradli ją od wuja i wywieźli z Pomorza na Ziemię Zachodnią.

— Te sąsiady — wspomina z rozrzewnieniem Elwira — to takie dobre były, takie kochane. Tak mnie uważali, jak swoje dziecko. Rodzina więcej się mną nie interesowała, nawet czy żyję czy nie. Tyle ich widziałam, że jak dorosłam, to pojechałam ziemię po matce odebrać i sprzedać. Dziś jak jest sierota, to nie ma źle, żeby tylko do domu dziecka się dostała, to tam ma wszystko. Za moje go dzieciństwo ciężiej było.

Nowi opiekunowie Elwiry okazywali jej serce, ale na coś więcej — ich kieszeni czy też wyobraźni — nie było stać. Fak więc razem z nimi 13-letnia Elwira podjęła pracę w pegeerze i choć ciężko jej było, to nigdy nie narzekała, bo odłąd przestała głodować. Później, w mieście, już jako dorosła dziewczyna zaczęła znowu chodzić do szkoły.

— Dobrze się uczyłam — chwali się — siedem klas skończyłam. Do dziś każde pismo sama sobie napiszę.

Pierwszym jej mężczyzną był Józek. Taki od siedmiu boleści. Nie chciała go, bo miał za długie zęby. Tyle że tego najstarszego syna z nim miała.

Po 30-tce już ten syn, w kopalni na Śląsku pracuje. Nie pamięta adresu. Później poznała Adama. O, ten to od Boga był jej dany. Nie to, co ten ostatni, Kazik, co to od diabła był. Adam był starszy od niej o 10 lat. Umiał grać na akordeonie, śpiewać, wesoły był i towarzyski, i ona przy nim wesoła, szczęśliwa była. 25 lat razem przeżyli. Czasem się pokłócili, nigdy jednak żadnego bicia między nimi nie było. Troje dzieci mu urodziła. Jeden chłopaczek umarł. Na zapalenie opon mózgowych czy coś takiego. Tylko 3 miesiące przeżył. Następny syn i córka do dziś żyją. Dorosli już są. Elwira

jest z nich bardzo dumna.

— Dzieci zadbane zawsze miałam — opowiada — duże, grube. Kasia włosy do samej ziemi miała i nigdy żadnej weskli, żadnej gniłki. W dzień pracowałam, w nocy pralam. Sama nieraz głodowałam, żeby im kupić bułeczkę, cukierka. Kasia ma 20 lat, mężatką już jest, w Bydgoszczy mieszka. Syn w szpitalu pracuje, odwiedza mnie.

Z dziećmi Adama czuje się bardziej związana. Może dlatego, że młodsze, a może dlatego, że Adama prawdziwie kochała. Słubu nigdy nie wzięli. W aktach prokuratorskich ktoś napisze, że Adam nie miał rozvodu. Elwira zaś twierdzi, że wszystko przez to, że taką znajdą była, że nawet metryk nie miała. Szukała po różnych urzędach tej metryki, próbowała wyrobić sobie jakiś dokument zastępczy, ale nie udało jej się i dlatego nigdy nie mogła wziąć ślubu.

W 1986 roku wiosną Adam przechodząc ulicą, wpadł pod samochód. Z wielkim zalem Elwira go chowała. Pomnik mu postawiła, zaraz też wykupiła obok miejsce dla siebie.

— Grobowiec czeka na mnie — płacze — i teraz nie wiadomo nawet, czy będę koło niego leżała. On tak lubił kwiaty. Kto mu je teraz zanieśnie?

Żałoby za długo po nim nie nosiła, bo też i praca Elwiry narażała ją na ustawiczne męskie załoty i zaczepki. Od lat pracuje jako babka kłozetowa. Wtedy, w 86 roku, pracowała jeszcze w szalecie w centrum miasta i tam właśnie poznała Kazika. Później przeniesiła ją do szaletu w parku, gdzie nie tyle potrzeby fizjologiczne sprowadzają klientów, co seksualne. I szaleć, i okoliczne ławeczki stanowią centrum spotkań homoseksualistów.

Elwira bardzo ceni swoją pracę. Dumna jest, że przedsiębiorstwo komunalne też ją doceniało, bo nawet mieszkanie — właściwie pokój — jej dało. Tyle osób się starało i odpadło, a ona, Elwira, dostała to mieszkanie. Tylko Kazik — zakala — życie jej zatruwał.

Kazik mieszkał na sublokatorce, nie miał swojego mieszkania. Wójeć po szaleciech łaźni, po kłatkach schodowych nocował niżej w tym wynajętym pokoju.

Ludzie go załowali i namawiali Elwirę.

— Przygarnij go. Może coś jeszcze z niego będzie.

No więc przygarnęła. Nie pracował już wtedy, bo wsadził kiedys rękę w maszynę i przeszedł

na rentę. Miał dużo wolnego czasu i spędzał go albo na spacerach z psami, albo na picu. Elwira szybko miała dość wspólnego życia i chciała się go pozbyć.

— Mieszkał u mnie — biadoli — tylko po to, żeby mieć gdzie chłopów przyjmować, a ja na podłodze w ubikacji musiałam spać. To był pedał. Tylko mężczyzn lubił. A jak nie miał chłopów, to wstyd powiedzieć, co ze mną wyprawiał. Wiązał ręce i nogi i do ust kazał brać albo w kieszkę pchał...

DOROTA FRĄTCZAK

czekał aż wpuści go do domu. Jakies dwa, trzy miesiące temu poharatowała go tak, że aż na klatce schodowej były ślady krwi. Nieraz groziła, że przebiję go widelcem.

— Schodzili się u niej homoseksualiści — opowiada Bogdan, pseudonim Bogumila — wiem o tym od Sławka, który chwalił się, że Kazika też zaliczył. Zachodziłem czasem do Elwiry, żeby porozmawiać i napić się. Elwira dostaje białej gorączki, jak sobie wypije. Atakuje wtedy nożem. W zeszłym roku Kazik chodził z zabandażowaną ręką, bo mu Elwira nożem skaleczyła.

Chwiliła się też, że kolezance w pracy rękę złamała.

9 sierpnia u Elwiry było wyjątkowo cicho. Sąsiedzi dziwili się nawet, bo przywykli już do głośnych awantur w jej mieszkaniu. Elwira pamięta jednak, że Kazik wyzywał ją i bił.

— Ty k... mało alfonsów do ciebie przychodzi! — wołał. — Pamiętasz jak z obcym facetem pier... się na łapczanie, a ja musiałem cicho siedzieć na krześle?

Wtedy Heniek złapał go za gardło i powiedział:

— Uspokój się, bo ci napier...

Kazik go odepchnął i doskoczył do Elwiry. Sądziła, że chce ją zabić. Złapała za nóż.

— Myślałam, że się uspokoi na widok noża — płakała podczas któregoś z kolei przesłuchania. On mnie stale bije. Dostałam szalu i uderzyłam bezmyślnie. Byłam jakby dumna. Miałam dość życia z nim.

Później krążąc w łaczkach po szpitalu psychiatrycznym, gdzie umieszczono ją na obserwacji, paląc jednego papierosa za drugim (miała 9 lat, jak się nauczyła palić), nie pamięta już o tamtej chwili słabości i zarzeka się:

— Nie zrobiłam tego, jeden Bóg wie, jak to się stało. Bił mnie, upadłam i straciłam przytomność. Trzymałam nóż w ręce, bo przecież oberałam ogórki. Chyba upadł na ten nóż i się

nadział. Heńka już wtedy nie było. Zaraz po moim przyjeździe wyszedł, bo i po co miał zostawać, ja przecież byłam przeszkodą i nie mogli już spać ze sobą. Nikt tego nie widział, jak to się stało. Jaki był ten Kazik, taki był, ale niechby żył — wzdycha.

Ja człowieka miałabym zabić, jak nawet psa powieszzonego w parku za ogon i łapy odczepiłam i przygarnęłam? Do weterynarza z tym psem jeździłam, na rękach nosiłam.

A chomiki jak kiedyś na ulicy znalazłam, to też przygarnęłam. Jezu, Jezu, jak dostanę dożywiecie, to nie przeżyję tego.

Jan, czyli Cygan, tylko przez Elwirę nazywany Heńkiem, wyszedł na spacer z psem i, jak to często się zdarzało, spotkał w parku Kazika, też z psem. Postanowili się napić. Spokój był, póki Elwira nie wróciła z pracy. Najpierw przysiadła się do nich i w trójkę pili, po chwili jednak zaczęła się kłócić z Kazikiem.

— Nie szarpałam się z nim — przekonywał prokuratora Jan, czyli Cygan — cały czas trzymałam psa na smyczy, a pies jest ostry, zagryzłby Kazika, gdybyś mi się szarpała. Nawet zoną jak się na mnie zamachnie, to pies do niej skacze i szczeka.

Prokurator przeprowadził eksperyment z psem. Potwierdziło się, że jest ostry i głośno szczeka, gdy ktoś do jego pana się zbliża. A tamtego wieczoru nikt nie słyszał szczekania.

— Nie powiedziała nawet słóweczka — wspomina Cygan — tylko błyskawicznie zadala cios nożem. Idź teraz, dzwoni po karetkę — powiedziałam do niej. Gdy wychodziłam, Kazik jeszcze stał po tym ciosie, ale już nic nie mówił.

TIM

Fot. JACEK CICHECKI



Katastrofa coraz bliżej?

(P) 1991 był kolejnym rokiem spadku produkcji — twierdził Controlny Urząd Planowania. — Sytuacja finansowa przedsiębiorstw państwowych pogorszyła się. Stan budżetu jest „katastroficzny” — ocenia CUP.

W ubiegłym roku w naszej gospodarce przeważały tendencje negatywne i narastały zagrożenia, które w najbliższej przyszłości mogą mieć decydujący wpływ na sytuację ekonomiczno-społeczną w kraju — twierdzi CUP we wstępnej ocenie procesów gospodarczych w 1991 r.

- równowagę rynkową (zastrzeżenia jednak, że wynika ona głównie z ograniczonego popytu na towary i usługi);
- wzrost złotówkowych oszczędności obywateli;
- wysokie bankowe rezerwy dewizowe (w grudniu 1991 r. — 6,5 mld dolarów, czyli o 1,3 mld mniej niż w grudniu 1990);
- stabilność rynku walutowego.

PRZEMYSŁ

Produkcja przemysłu w porównaniu z 1990 rokiem spadła o 14,2 proc., a w porównaniu z 1989 aż o 33 proc. Jako przyczynę regresu produkcji przemysłu państwowego CUP podaje niski popyt na rynku krajowym, zmniejszenie się eksportu do krajów ERM i ZSRR oraz wzrost importu towarów konsumpcyjnych.

Wzrost udziału produkcji sektora prywatnego. W 1991 r. stanowił już 25 proc. całej produkcji, podczas gdy w 1990 r. 17,2 proc., a w 1989 r. 16,2 proc.

ROLNICTWO

W ubr. produkcja rolnictwa była o 2 proc. mniejsza niż w 1990. Zbiory zbóż były prawie takie same jak rok wcześniej, a owoców — o 1/3 większe. Znacznie zmniejszyły się jednak zbiory ziemniaków i buraków cukrowych.

O ponad 12 proc. wzrosło pogłówie trzody chlewnej. O tyle samo spadło podgowie bydła. Z powodu trudności w zbyciu produktów rolnych i niskich cen skupu gwałtownie zmniejszyły się dochody rolników. Dopiero w IV kwartale sytuacja się poprawiła, bo skończyły się kłopoty ze zbytem, a ceny skupu wzrosły.

HANDEL ZAGRANICZNY

Po raz pierwszy od 10 lat, w 1991 r. wartość całego eksportu była niższa niż w roku poprzednim. Saldo handlu zagranicznego, czyli różnica między wartością eksportu i importu, było ujemne — minus 100 mln dolarów.

FINANSE PAŃSTWOWYCH

Według szacunków CUP aż 39 proc. firm państwowych było deficytowych. Przedsiębiorstwa państwowe z powodu niezapłaconych podatków były winne budżetowi 23 bln zł.

BUDŻET

Szybko narastający deficyt budżetowy grozi — zdaniem CUP — destabilizacją systemu.

● (A) Jan Paweł II podczas homalii wygłoszonej w płasce do pelerinki katolickich nauczycieli zdecydowanie opowiedział się przeciw używaniu środków antykoncepcyjnych.

Papież powiedział, że środki antykoncepcyjne są oznaką moralnego upadku naszych czasów. Ojciec Święty pochwilił zachowanie wstrzemięliwości w potępieniu małżeństwa, mówiąc, że stanowi ono dowód miłości i samokontroli. (m)

Polski Volkswagen

(A) Firma „Toyota Motor Corporation” z „Volkswagenem” produkuje w RPN toyoty hilux i volkswageny lara, proponuje pozostawienie Tarpanowi współpracę.

Na płaskowej turze rolników polski Volkswagen, a rezerwowi przetrzymać i przywrócić im zdrowie. Samochody produkowane by głównie na eksport do Niemiec. Część aut trafiłaby na rynek polski.

finansowego państwa. W listopadzie deficyt wynosił 30 mld zł. W grudniu znacznie się powiększył — twierdzi CUP. — Jednakże jego skala będzie znana w późniejszym terminie. Przyczyna deficytu są przede wszystkim malejące wpływy od przedsiębiorstw państwowych.

WYNAGRODZENIA

CUP szacuje, że średnie miesięczne wynagrodzenie w ubr. wynosiło prawie 1,8 mln zł (sfera budżetowa ok. 1 mln 850 tys. zł). W porównaniu z 1990 r. realne wynagrodzenie 1991 r. w sferze produkcji materialnej wzrosło o 4 proc. Obniżyło się natomiast aż o 11 proc. w sferze budżetowej — pisze CUP.

W ubr. płace w sferze budżetowej były aż o 24 proc. niższe niż w sferze produkcji materialnej, bo zgodnie z decyzją Sejmu od kwietnia 1991 nie było waloryzacji.

Opr. (u)

Olszewski do Watykanu,

(P) Premier Jan Olszewski uda się 30 stycznia do Watykanu. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta nowego szefa rządu.

Wszystkie zobowiązania wynikające z tego dokumentu przejął — po rozpadzie ZSRR — Rosja.

Były szef Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej gen. Michał Mojsiejew podczas wizyty w Polsce w kwietniu ub. roku zapowiadał, że do końca 1991 z naszego kraju wyjdzie 20 proc.

„ponad 25 tys. telewizorów, 40 tys. kasety wideo, 66 tys. piwa i 31 tys. kół samochodowych”, które miały być wywiezione z kraju. Zagnęły gdzieś po drodze.

Celnicy mają obowiązek plombowania samochodów, które przewożą towary tranzytowe. Zapominają jednak o tym nagminnie, niekiedy nie wpisują do dokumentów rodzaju i ilości przewożonego towaru, numerów rejestracyjnych samochodów, oddziału celnego, do którego ma trafić ładunek przy wyjeździe z kraju. W raporcie NIK napisano, że celnikom utrudnia pracę brak komputerów i wag towarowych.

Dariusz REMBELSKI

Premier Jan Olszewski

Gdybym wcześniej wiedział

(A) Gdybym wcześniej znalazł stan państwa, prawdopodobnie nie zgodziłbym się zostać premierem — stwierdził w środę w Senacie premier Jan Olszewski.

— Żeby udało się nam wyjść z dna zapaści trzeba — w imię wspólnego dobra — zawrzeć nową umowę narodową.

— Rząd — firmowany moim nazwiskiem przedstawił Wam, panie i panowie senatorowie, projekt projektu budżetu państwa, przed którym wzięto się wasze poczucie humanitaryzmu. Z powodów moralnych można tego dokumentu nie akceptować, ale dla utrzymania państwa musimy przewidywać przyjąć — powiedział też premier. Dodał, że jego rząd nie miał wpływu na przygotowanie obecnego projektu, ale nie może uchylić się od odpowiedzialności za niego.

Zdaniem Olszewskiego sytuacja budżetu zmusza rząd do decydowania, którym gałęziom przemysłu pozwolić umrzeć i do dokonywania „tragicznego nieraz wyboru”. Premier oświadczył też, że ratowanie kraju i gospodarki może się udać, jeśli jeszcze raz zawarty będzie społeczny kontrakt, narodowa umowa, która pozwoli w wylężonym czasie wyjść z tego dna zapaści.

W dyskusji senatorowie nazywali projekt „projektu podłoża pod rząd, misterne zrobiona palupka dla społeczeństwa”. Pakiet ustaw, dotyczących do przewidzenia nazwami „wyzwaniem społecznym, które otwiera bramy fabryk i domów wprost na ulice”.

Prezent od FIAT-a (wartości 105 mln zł) był pierwszym tego rodzaju podarunkiem przekazanym naszej głowie państwa.

(red. PAP)

Wycyfywanie pozorne

Wojska radzieckie w Polsce

(P) Od pięciu miesięcy nie ubywa żołnierzy radzieckich stacjonujących w Polsce. Strona radziecka nie ujawnia do tej pory harmonogramu wycyfywania wojsk. W niedługim czasie przekaze nam cztery poligony.

Od września nie wyjechał z Polski ani jeden transport operacyjny (żołnierze i sprzęt bojowy) wojsk radzieckich stacjonujących w naszym kraju. Kursują jedynie pociągi z materiałami technicznymi — powiedział „Gazecie” w środę rzecznik prasowy pełnomocnika rządu RP ds. pobytu wojsk radzieckich w Polsce płk Stefan Golebiowski.

Zawarte w 1991 roku polsko-radzieckie porozumienie przewiduje, że do końca tego roku zostaną wycyfywane wszystkie jednostki bojowe Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej stacjonujących w Polsce. Do końca 1994 roku miałyby — w myśl ustaleń — pozostać w naszym kraju niewielka grupa żołnierzy do zabezpieczenia tranzytu wojsk radzieckich z Niemiec.

Wszystkie zobowiązania wynikające z tego dokumentu przejął — po rozpadzie ZSRR — Rosja.

Były szef Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej gen. Michał Mojsiejew podczas wizyty w Polsce w kwietniu ub. roku zapowiadał, że do końca 1991 z naszego kraju wyjdzie 20 proc.

„ponad 25 tys. telewizorów, 40 tys. kasety wideo, 66 tys. piwa i 31 tys. kół samochodowych”, które miały być wywiezione z kraju. Zagnęły gdzieś po drodze.

Celnicy mają obowiązek plombowania samochodów, które przewożą towary tranzytowe. Zapominają jednak o tym nagminnie, niekiedy nie wpisują do dokumentów rodzaju i ilości przewożonego towaru, numerów rejestracyjnych samochodów, oddziału celnego, do którego ma trafić ładunek przy wyjeździe z kraju. W raporcie NIK napisano, że celnikom utrudnia pracę brak komputerów i wag towarowych.

Dariusz REMBELSKI

Premier Jan Olszewski

Gdybym wcześniej wiedział

(A) Gdybym wcześniej znalazł stan państwa, prawdopodobnie nie zgodziłbym się zostać premierem — stwierdził w środę w Senacie premier Jan Olszewski.

— Żeby udało się nam wyjść z dna zapaści trzeba — w imię wspólnego dobra — zawrzeć nową umowę narodową.

— Rząd — firmowany moim nazwiskiem przedstawił Wam, panie i panowie senatorowie, projekt projektu budżetu państwa, przed którym wzięto się wasze poczucie humanitaryzmu. Z powodów moralnych można tego dokumentu nie akceptować, ale dla utrzymania państwa musimy przewidywać przyjąć — powiedział też premier. Dodał, że jego rząd nie miał wpływu na przygotowanie obecnego projektu, ale nie może uchylić się od odpowiedzialności za niego.

Zdaniem Olszewskiego sytuacja budżetu zmusza rząd do decydowania, którym gałęziom przemysłu pozwolić umrzeć i do dokonywania „tragicznego nieraz wyboru”. Premier oświadczył też, że ratowanie kraju i gospodarki może się udać, jeśli jeszcze raz zawarty będzie społeczny kontrakt, narodowa umowa, która pozwoli w wylężonym czasie wyjść z tego dna zapaści.

W dyskusji senatorowie nazywali projekt „projektu podłoża pod rząd, misterne zrobiona palupka dla społeczeństwa”. Pakiet ustaw, dotyczących do przewidzenia nazwami „wyzwaniem społecznym, które otwiera bramy fabryk i domów wprost na ulice”.

Prezent od FIAT-a (wartości 105 mln zł) był pierwszym tego rodzaju podarunkiem przekazanym naszej głowie państwa.

(red. PAP)

Samochody z EWG

(P) Od 1 marca ma się rozpocząć import samochodów wolnych od cla. Prawdopodobnie importerzy zostaną zobowiązani do uwzględnienia ulg celnych w cenach sprzedanych samochodów.

Limit tegorocznego kontyngentu bezclowego wynosił 25 tys. samochodów osobowych bez katalizatorów (i dodatkowo 5 tys. aut z katalizatorami).

— Jeszcze w tym miesiącu można oczekiwać ogłoszenia regulaminu podziału tego kontyngentu — powiedział nam wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą Andrzej Olechowski.

— Ma on zawierać wstępny podział limitu bezclowych aut pomiędzy producentów samochodów i tych, którzy je tylko importują.

— Do tej pory żadna firma samochodowa nie wystąpiła jeszcze o przydział części kontyngentu — powiedział min. Olechowski. Z naszych informacji wynika jednak, że niektóre firmy złożyły już takie wnioski.

Minister odmówił nam bliższych informacji na temat regulaminu. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że zobowiązuje on prawdopodobnie importerów do obniżenia ceny dokładnie o ty-

le, o ile wyniosą ulgi celne, które rozwiązanie, które bierze się pod uwagę, przewiduje obniżkę zainwestowania tych samochodów lub w stację obsługi technicznej.

Od początku tego roku do tej chwili, które mają mniej niż cztery lata, wyniosły 35 proc. W 1994 r. ma być obniżone do 30 proc., później do 25 proc., a od 1997 r. 5 proc. rocznie. Obniżające to zostało podjęte decyzją z 16 proc. (zawieszona 20-proc. stawka). Jednocześnie z 800 do 1500 dolarów podniesiono cenę minimalną.

Podwyżka stawek celnych wiąże się ze stwarzaniem trudności dla Europy i wynika z oczekiwań zachodnich inwestorów (FIAT-a, GM i Citroëna), którzy chcą w Polsce produkować samochody. Na ich terenie nie wprowadzono również kontyngentu bezclowego importu 25 tys. samochodów osobowych bez katalizatorów (od 1993 ma wynosić o 1250 aut rocznie) i 5 tys. samochodów osobowych z katalizatorami (ma wzrastać o 500 aut rocznie).

W zamian EWG również wprowadzi limit bezclowego importu samochodów z Polski. Wyniesie on 125 mln sztuk, czyli około 160 mln dolarów. (m)

Rutkowski rozbrojony

(P) Prokuratura Rejonowa w Gdańsku po listopadowej strzelaninie przed gmachem Banku Gdańskiego wystąpiła do Komendy Stożecznej Policji z wnioskiem o cofnięcie pozwolenia na broń dla prywatnego detektywa z Warszawy, Krzysztofa Rutkowskiego — dowiedzieliśmy się we wtorek od prokuratora Ireneusza Tomaszewskiego.

Rzecznik prasowy Komendy Stożecznej nadkomisarz Zofia Ostrowska powiedziała nam we wtorek, że komendant Wkrót Mikusiński wydał pod koniec grudnia decyzję o cofnięciu Rutkowskiemu pozwolenia na broń.

Wtorkowe „Życie Warszawy” doniosło, że detektyw Rutkowski ma opłacić podatek.

Pojawił się zatem pomysł trzostokrotny, podobno autorstwa mafii — wielokrotne transakcje z gmatwanina dokumentów dla zmylenia władz podatkowych. Nielegalny rynek wynosił tylko ok. 35 centów na galonie, ale prokuratura obliczyła, że Bogatini obrócił 15 milionami galonów.

W roku 1985 władze rozpoczęły dochodzenie w sprawie Shoppers Marketing. Lawa przysięgłych w Albany 8 sierpnia uznała, że współwinnymi należy formalnie postawić w stan oskarżenia. Podobnie jak pozostał, Bogatini nie przyznał się do winy i po wpłaceniu kaucji w wysokości pół miliona dolarów pozostał na wolności.

W marcu 1987, po długotrwałych rokowania z prokuraturą, w zamian za obniżenie kary Bogatini przyznał się do winy. Obiecał zapłacić władzom stanowym i lokalnym 3 miliony dolarów, a rządowi federalnemu 1,75 mln dolarów tytułem zaległych podatków. Zabezpieczeniem tej sumy miało być 5 luksusowych mieszkań w wieżowcu Trump Tower na Manhattanie. Bogatini kupił je w roku 1984 za 5,8 miliona dolarów.

Jak jednak powiedział „Gazecie” w środę rzecznik prokuratury stanu Nowy Jork, Nancy Connell, po ucieczce Bogatini z USA okazało się, że apartamenty te nie miały żadnej wartości — tak były obciążone długim hipotekarnym.

Connell twierdzi, że Bogatini uciekł z USA, ponieważ prócz konieczności wypłacenia prawie 6-milionowych odszkodowań groziły mu również wyroki więzienia za oszustwa podatkowe: do 5 lat w więzieniu federalnym i do 8 lat w więzieniu stanowym. Zanim jednak sądzią zdołał wydać wyrok, okazało się w czerwcu 1987, że Bogatini przebywał w areście domowym w Wiedniu.

Jacek KALABINSKI

hurtownik ma opłacić podatek. Pojawił się zatem pomysł trzostokrotny, podobno autorstwa mafii — wielokrotne transakcje z gmatwanina dokumentów dla zmylenia władz podatkowych. Nielegalny rynek wynosił tylko ok. 35 centów na galonie, ale prokuratura obliczyła, że Bogatini obrócił 15 milionami galonów.

W roku 1985 władze rozpoczęły dochodzenie w sprawie Shoppers Marketing. Lawa przysięgłych w Albany 8 sierpnia uznała, że współwinnymi należy formalnie postawić w stan oskarżenia. Podobnie jak pozostał, Bogatini nie przyznał się do winy i po wpłaceniu kaucji w wysokości pół miliona dolarów pozostał na wolności.

W marcu 1987, po długotrwałych rokowania z prokuraturą, w zamian za obniżenie kary Bogatini przyznał się do winy. Obiecał zapłacić władzom stanowym i lokalnym 3 miliony dolarów, a rządowi federalnemu 1,75 mln dolarów tytułem zaległych podatków. Zabezpieczeniem tej sumy miało być 5 luksusowych mieszkań w wieżowcu Trump Tower na Manhattanie. Bogatini kupił je w roku 1984 za 5,8 miliona dolarów.

Jak jednak powiedział „Gazecie” w środę rzecznik prokuratury stanu Nowy Jork, Nancy Connell, po ucieczce Bogatini z USA okazało się, że apartamenty te nie miały żadnej wartości — tak były obciążone długim hipotekarnym.

Connell twierdzi, że Bogatini uciekł z USA, ponieważ prócz konieczności wypłacenia prawie 6-milionowych odszkodowań groziły mu również wyroki więzienia za oszustwa podatkowe: do 5 lat w więzieniu federalnym i do 8 lat w więzieniu stanowym. Zanim jednak sądzią zdołał wydać wyrok, okazało się w czerwcu 1987, że Bogatini przebywał w areście domowym w Wiedniu.

Jacek KALABINSKI

hurtownik ma opłacić podatek. Pojawił się zatem pomysł trzostokrotny, podobno autorstwa mafii — wielokrotne transakcje z gmatwanina dokumentów dla zmylenia władz podatkowych. Nielegalny rynek wynosił tylko ok. 35 centów na galonie, ale prokuratura obliczyła, że Bogatini obrócił 15 milionami galonów.

W roku 1985 władze rozpoczęły dochodzenie w sprawie Shoppers Marketing. Lawa przysięgłych w Albany 8 sierpnia uznała, że współwinnymi należy formalnie postawić w stan oskarżenia. Podobnie jak pozostał, Bogatini nie przyznał się do winy i po wpłaceniu kaucji w wysokości pół miliona dolarów pozostał na wolności.

W marcu 1987, po długotrwałych rokowania z prokuraturą, w zamian za obniżenie kary Bogatini przyznał się do winy. Obiecał zapłacić władzom stanowym i lokalnym 3 miliony dolarów, a rządowi federalnemu 1,75 mln dolarów tytułem zaległych podatków. Zabezpieczeniem tej sumy miało być 5 luksusowych mieszkań w wieżowcu Trump Tower na Manhattanie. Bogatini kupił je w roku 1984 za 5,8 miliona dolarów.

Jak jednak powiedział „Gazecie” w środę rzecznik prokuratury stanu Nowy Jork, Nancy Connell, po ucieczce Bogatini z USA okazało się, że apartamenty te nie miały żadnej wartości — tak były obciążone długim hipotekarnym.

Connell twierdzi, że Bogatini uciekł z USA, ponieważ prócz konieczności wypłacenia prawie 6-milionowych odszkodowań groziły mu również wyroki więzienia za oszustwa podatkowe: do 5 lat w więzieniu federalnym i do 8 lat w więzieniu stanowym. Zanim jednak sądzią zdołał wydać wyrok, okazało się w czerwcu 1987, że Bogatini przebywał w areście domowym w Wiedniu.

Jacek KALABINSKI

hurtownik ma opłacić podatek. Pojawił się zatem pomysł trzostokrotny, podobno autorstwa mafii — wielokrotne transakcje z gmatwanina dokumentów dla zmylenia władz podatkowych. Nielegalny rynek wynosił tylko ok. 35 centów na galonie, ale prokuratura obliczyła, że Bogatini obrócił 15 milionami galonów.

W roku 1985 władze rozpoczęły dochodzenie w sprawie Shoppers Marketing. Lawa przysięgłych w Albany 8 sierpnia uznała, że współwinnymi należy formalnie postawić w stan oskarżenia. Podobnie jak pozostał, Bogatini nie przyznał się do winy i po wpłaceniu kaucji w wysokości pół miliona dolarów pozostał na wolności.

W marcu 1987, po długotrwałych rokowania z prokuraturą, w zamian za obniżenie kary Bogatini przyznał się do winy. Obiecał zapłacić władzom stanowym i lokalnym 3 miliony dolarów, a rządowi federalnemu 1,75 mln dolarów tytułem zaległych podatków. Zabezpieczeniem tej sumy miało być 5 luksusowych mieszkań w wieżowcu Trump Tower na Manhattanie. Bogatini kupił je w roku 1984 za 5,8 miliona dolarów.

Jak jednak powiedział „Gazecie” w środę rzecznik prokuratury stanu Nowy Jork, Nancy Connell, po ucieczce Bogatini z USA okazało się, że apartamenty te nie miały żadnej wartości — tak były obciążone długim hipotekarnym.

Budżetówka posłów nie pokocha

(W) Komisja sejmowa zgadza się na zawieszenie wotacji nad budżetową regulacją placów sądów, prokuratur i policji, odroczonej na kwartał I.

Posłowie z komisji ustawodawczej oraz polityki gospodarczej zgodzili się w piątek wieczorem na rządowe propozycje zmian kilku ustaw, które są dołączone do projektu budżetu państwa na 1990 r. i kwartał I.

Ważniejsze zmiany dotyczą regulacji placów sądów i prokuratur, policji, służby więziennej i straży państwowej.

Posłowie zaproponowali, aby w okresie obowiązywania projektu budżetu państwa na 1990 r. i kwartał I.

Wizorium służba zdrowia mogła przeznaczyć swoje dodatkowe dochody (np. z wynajmu gabinetów lekarskich lekarzom prowadzącym prywatną praktykę) na własne potrzeby.

Odrzucono natomiast rządową propozycję podwyższenia podatku dochodowego dla najbogatszych (z 40 do 60 proc. (byłaby to zmiana obowiązująca od 1 stycznia ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych)).

GUS rachuje

(P) Przegląd miesięczny wynagrodzenia w sześciu podstawowych dziedzinach gospodarki (bez wypłat z zysku) wyniósł w grudniu ub. r. 2 mln 264 tys. 674 zł i wzrósł w stosunku do listopada o 7,9 proc. — informuje GUS.

GUS wyliczył, że o 3,1 proc. wzrosły ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu w porównaniu z listopadem 1991 r. Informacje te służą do ustalania normy przeciętnego wynagrodzenia wolnego od podziału.

Aresztowanie „Mein Kampf”

(P) Prokuratury w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Katowicach, Rzeszowie i Krośnie prowadzą postępowanie wyjaśniające w sprawie wydania i rozpowszechniania „Mein Kampf” — poinformowano nas w Ministerstwie Sprawiedliwości. Policja — na polecenie prokuratury — rekrutuje książki w księgarniach i przeszukuje hurtownie.

Jak wyjaśniono nam w warszawskiej prokuraturze, książki nie są konfiskowane, ale są zatrzymywane dla celów dowodowych.

Mimo intensywnych czynności nie udało się odnaleźć śladów wydawcy „Werset” w Krakowie, które — według stopki redakcyjnej — przegłoszono książkę do druku — powiedział nam w czwartek prokurator Kraków-Sródmieście, Marek Bieda. — Nie przesłuchano jeszcze właściciela oficyny „Wydawnictwo „Scripta Manent” z Krośna, Marka Sochy, który jest pomysłodawcą wydania „Mein Kampf”.

Zdaniem prokuratora Biedy, postępowanie prowadzone jest przeciwko wydawcy, a nie tym, którzy sprzedają „Mein Kampf”.

W Warszawie, na polecenie prokuratury mokrakowskiej, policja z XX komisariatu zatrzymała we wtorek 18 egzemplarzy „Mein Kampf”.

Wrocławiu „Mein Kampf” w księgarni przy ul. Puławskiej.

We Wrocławiu postępowanie przeciwko rozpowszechnianiu „Mein Kampf” powierzono — na zlecenie prokuratury — wydawnictwu „Mein Kampf” — poinformowano nas w Ministerstwie Sprawiedliwości. Policja — na polecenie prokuratury — rekrutuje książki w księgarniach i przeszukuje hurtownie.

Rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości zaprzeczył, że zatrzymanie nakładu „Mein Kampf” (jak podaje wydawca) ukazało się 20 tys. egzemplarzy) odbywa się na polecenie Departamentu Prokuratury. Prokuratury przeprowadzają postępowania wyjaśniające z urzędu i we własnym zakresie — powiedział rzecznik Andrzej Cudala. (Ira)

Caro z wtryskiem

(A) Pod koniec stycznia rozpocznie się sprzedaż polskiej czołgi z silnikiem diesla i elektrycznym wtryskiem paliwa — poinformował w piątek PAP.

W typowym 1,5-litrowym silniku polskiej FSO zamontowano sterowane mikroprocesorem urządzenie wtryskowe kupione od firmy General Motors. Tak zmodyfikowany polski czołg ma pomóc spalać mniej benzyny: w mieście ok. 9 l i zamiast dotychczasowych 12 l. (PAP)

Strzały w motelu George

(P) Wysoki Sądzie, my nawet procy nie mieliśmy przy sobie, o wgnawia nam się, że zastraszaliśmy poszkodowanego — bronią polną — powiedział w środę 8 stycznia przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie Czesław B., jeden z pięciu oskarżonych w głośnej sprawie napadu na robunkowego w motelu George pod Nadarzynem w lipcu 1990 r.

To jeden z policjantów, który w czasie akcji postrzelił strzelaniną, strzał od wszystkich, co się rusza — oświadczył oskarżony Janusz P.

4 lipca 1990 r. w Ruścu pod Nadarzynem policja zorganizowała zasadzkę na najeźdźcę — jak twierdzi oskarżenie — przeskakiwał rabusów. W czasie akcji został śmiertelnie postrzelony przez funkcjonariusza Konrada W. Jednym z członków szajki — 29-letni Andrzej C.

Oskarżonymi (oprócz dwóch wymienionych już) są: Kazimierz K., Wojciech B. i Ryszard P. 15 tys. dolarów okupu. Dwa dni przed akcją przestępcy sterowali swego dawnego znajomego — Mirosława P., murzawskiego od kilku lat w Niemczech. Zmusili go do podpisanie fikcyjnego aktu kupna-sprzedaży jego mercedesa, a ponadto zrabowali złotą bransoletkę i łańcuszek.

4 lipca w samo południe w motelu George Mirosław P. miał przekazać 15 tys. dolarów jako okup za zrabowane mu rzeczy. Uniemożliwiła to policja.

Strzały podczas akcji

We wtorek przez cały niemal dzień zeznawał jeden z funkcjonariuszy, 42-letni Henryk L., który brał udział w zasadzce. Opowiadał, w jaki sposób policja przygotowywała się do akcji.

4 lipca rano na odprawie w komendzie stołecznej wyznaczono 20 funkcjonariuszy. Uprzedzono, że będą mieli do czynienia z grupą bardzo niebezpiecznych przestępców, uzbrojonych w broń palną. Podejrzewano ich o udział w niedawnych wyłudzeniach na szosie katowickiej pod Warszawą, gdy nieznani sprawcy zastrzelili i wyrzucili z samochodu dwóch mieszkańców Pruszkowa, związanych ze środowiskiem kryminalnym.

Funkcjonariusz Henryk L., obecnie emerytowany, opowiadał dalej o akcji. Po ostrzeżeniu: „Stój bo strzelam!” oraz strzale w górę zdecydował się podciągnąć za spust, gdy jeden z uciekających odwrócił się do niego, trzymając „coś” w ręku. „Przykleśniętym trzymając oburącz pistolet oddałem strzał w nogi uciekającego”.

Tymczasem raniony wtedy Janusz P. powiedział, że gdyby usłyszał „stój, policja!” zatrzymałby się. Twierdzi, że policjant krzyknął: „stój kurwa, bo i tak cię rozwalę”.

— Myślałem więc, że to jakiś bandyta — wyjaśnił oskarżony. — Strzał od mnie, gdy próbowałem pokonać plot z siatki, z którego z niej spadłem. Nie był to jeden strzał, lecz kilka. Miałem ranne obydwa nogi.

Henryk L., zapytany przez poszkodowanego, jak to możliwe, żeby jednym strzałem ranił go w obydwa nogi, gdy stał przed nim, odpowiedział: „Taki jestem świetny strzelec”.

Funkcjonariusz przyznał, że podczas akcji strzelał też w białe paliwo przejeżdżającego szosą katowicką samochodu, który nie chciał zatrzymać się na jego wezwanie.

Trzej oskarżeni oświadczyli, że Henryk L. — po zatrzymaniu ich w motelu, kiedy już

byli skuci i leżeli na podłodze, kopali ich „gdzie popadło”.

Groźby i rabunki

Kolejnymi świadkami były małżonkowie Krzysztof i Iwona M. W maju 1990 r. oskarżeni, grożąc Krzysztofowi M. pobiciem, zmusili go do wystawienia fałszywych aktów kupna-sprzedaży samochodów. Zrabowali m.in. trzy samochody audi, BMW i ciężarowego mercedesa. Jerzy JACHOWICZ

Wpadka z pamiątkami Eichmanna

(W) Znany ze swych symboli dla faszystów brytyjski historyk David Irving przeżył w piątek duże rozczarowanie. Jak poinformowało Archiwum Federalne w Koblencji (Niemcy),

„Obalacie Saddama”

(P) Prezydent USA George Bush zachęcił w piątek Irakijczyków do obalenia Saddama Husajna i obiecał, że Stany Zjednoczone będą współpracować z nowymi władzami Iraku, które miałyby powstać po obaleniu dyktatora.

W opublikowanym w piątek oświadczeniu z okazji pierwszej rocznicy rozpoczęcia wojny w Zatoce Perskiej prezydent Bush złożył hołd „tysiącom Irakijczyków, którzy sławiają opór przed Saddama zarówno wewnątrz, jak i za granicami Iraku”.

W czwartek parlament Iraku przyznał Saddamowi Husajnowi „Order Ludu”. „Tym gestem pragniemy wyrazić dumę ludu irackiego ze swego walecznego syna i walecznego przodka” — powiedział oświadczając decyzję parlamentu jego przewodniczący Saadi Mehdi Saleh.

(Reuters)

(mi)

IRAK WCIĄŻ GROŹNY

WASZYNGTON. Irak ma wiele nie zgłoszonych inspektorom ONZ rakiet balistycznych i być może produkuje wciąż kopie rakiet Scud, które zakupił przed wojną nad Zatoką Perską, ostrzegł prezydent USA George Bush w raporcie skierowanym do Kongresu. Inspektorzy ONZ badają tymczasem w Iraku zasadność twierdzeń władz w Bagdadzie, że przedstawione im zniszczone urządzenia są rzeczywiście tymi, które miały służyć do konstruowania broni atomowej.

WOLNOŚĆ DLA WIĘŹNIÓW

PHNOM PENH. Około 300 więźniów politycznych i jeńców wojennych wyszło na wolność w stolicy Kambodży Phnom Penh, na mocy porozumienia o zakończeniu wojny domowej, zawartego jesienią ub. roku w Paryżu.

MASAKRA W MOZAMBIKU

MAPUTO. Rebelianci z RENAMO, opozycyjnego ugrupowania zbrojnego, zabili 17 osób w pobliżu mozambickiego miasta Chonguene. Rozgłoszania w Maputo podała, że zwłoki były straszliwie zmasakrowane. Według radia, były to przypadkowo ujęci cywile.

OKRADANIE CZOŁGÓW

PRAGA. W koszarach w Levicach, w Słowacji Zachodniej, nieznani złodzieje ukradli 2 cięż-

Minister Kropiwnicki: Nie odwołamy podwyżek

(A) Rząd nie wycofa się z podwyżek, bo nie małyby o tym politycy — powiedział w piątek minister pracy Jerzy Kropiwnicki. Dziennikarzowi Radia „Zet”, Krzysztofowi Skowrońskiemu. Dodał, że gdyby rząd dopłacił do energii — to musiałby dopłacić wszystkim — także tym, którzy „mają wille i pałacyki”. Ucierpliwby wówczas inne ważne wydatki z budżetu państwa.

Kup pan jad

(A) Na katowickiej giełdzie „Agromax” oferowane ostatnio silnie trujące jady tleni, skroplone, repuch i pszczoły. Pracownicy giełdy są przekonani, że są one przemycane z byłego ZSRR.

Jady używane są do produkcji antybiotyków i leków. Na ich kupno nie jest wymagane żadne pozwolenie ani koncesja, mimo że są niebezpieczne: gram jadu, w zależności od pochodzenia, może umrzeć nawet 50 osób.

Do tej pory żadna transakcja nie doszła jednak do skutku. Prawdopodobnie klientów odstrasza wysoka cena, 98-procentowy koncentrat jadu pszczoły kosztuje 6 tys. dolarów za gram. Równie drogie są jady żmii gruzińskiej, alcy piaskowej, kobry, pająka, skorpionia pstręgowego czy ropuchy z Ameryki Łacińskiej.

Pracownikom giełdy proponowano nawet dostarczenie „czarowej rtęci” (250 tys. dolarów za 1 kg).

(toss)

kie karabiny maszynowe, zamontowane na czołgach. Z karabinów tych można wystrzelić 800 pocisków na minutę na odległość 3800 metrów.

MASAKRY W MOGADISZU

NAIROBI. Krwawa rzeź nasiliła się w stolicy Somalii, Mogadishu, gdzie do walki między dwoma podklanami klanu Hawiję włączył się klan Morosade. Oblicza się, że w ostatnich 8 tygodniach śmierć poniosło ponad 20 tys. osób, głównie cywilów.

ZAMACH NA B. MINISTRA

VALENCIA. Terrorysty zamordowali byłego ministra stanu w rządzie hiszpańskim, Manuela Brosetę Ponta w Valencii. Zdaniem policji zamach nosił wszelkie cechy działania separatystów z baskijskiej organizacji ETA. Broseta Pont odpowiadał w latach 1980-82 za administrację nad Baskonią. Miał lat 60 i pracował jako wykładowca, profesor prawa.

ROCZNICA W BAGDADZIE

BAGDAD. W rocznicę rozpoczęcia wojny nad Zatoką Perską, w sobotę ulicami stolicy Iraku, Bagdadu przejdą pochody demonstrantów ze świecami w ręku, protestując przeciwko restrykcjom nałożonym na Irak przez ONZ, która domaga się od reżimu bagdadzkiego wypełnienia uchwałonych przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji. (st)

ZOO FRANKA

Przywieczerski pod nadzorem

(P) Prezesowi Uniwersalu Dorisowi P. postawiono 13 stycznia zarzuty w związku z aferą Funduszu Obsługi Zagranicznego, a następnie zwolniono go.

W poniedziałek funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa dokonali przeszukania w siedzibie Uniwersalu, w mieszkaniu jego prezesa Dariusza P., w jego posiadłości w Głodowie koło Lipna oraz w siedzibie spółki DUKAT pod Płockiem, której jest głównym udziałowcem.

Dariusz P. doprowadzono do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie.

W Warszawie, Prokurator Janusz Kalwa powiedział nam, że jest za wcześnie na ujawnienie wyników przeszukań.

Prokuratura zarzuca Dariuszowi P.: „zaniedbanie sprawozdania do kraju należności pochodzących z transakcji zagranicznych” (art. 60 ustawy karnej skarbowej); uzyskanie ponad 1 mln dolarów dla spółki DUKAT bez odpowiedniego zezwolenia dewizowego (art. 53 tej ustawy); działanie na szkodę majątkową Uniwersalu (art. 482 kodeksu handlowego).

Wobec Dariusza P. zastosowano dozór policyjny, co oznacza, że w wyznaczonych terminach musi się meldować policji. Nie wolno mu — bez uzyskania zgody — opuścić miejsca zamieszkania, a tym bardziej wyjechać z kraju.

Dariusz P. został szefem Uniwersalu w 1986 roku, wcześniej był radcą handlowym ambasady polskiej w Kenii. Uniwersał był zaangażowany w transakcje FOZZ i kontrola NIK stwierdziła różne nieprawidłowości przy wzajemnych rozliczeniach. W związku z aferą FOZZ zostali już latem 1990 r. aresztowani byli dyrektorzy Funduszu, Grzegorz Z. i Janina Ch. Poza tym przewodniczącemu Rady Nadzorczej FOZZ, bytemu wiceprezesa Uniwersalu Januszowi S. zarzucano, że nie sprawował należytego nadzoru nad pracą dyrektorów Funduszu.

Prezes Uniwersalu był również jednym z trzech współwłaścicieli firmy TRAST — obok Janiny Ch. i Grzegorza Z. Prokuratura twierdzi, że dyrektorzy FOZZ posłużyli się tą firmą, by

zagarnąć dla własnych korzyści 1 mln 256 tys. dolarów pochodzących z kasy FOZZ.

Prezes Dariusz P. kategorycznie stwierdził na konferencji prasowej w październiku 1991 r., że Uniwersał nie jest zamieszany w aferę FOZZ i zaprzeczał przeciwko „kampanii prasowej”, która „ma zmusić go do zfinansowania kampanii wyborczej niektórych ugrupowań”. Oświadczył też, że już na początku lipca, a więc ponad miesiąc przed rewizją UOP w siedzibie TRAST-u i aresztowaniem Grzegorza Z. i Janiny Ch., zrezygnował z udziałów w tej spółce. Uniwersał zawarł ponad 80 umów finansowych z FOZZ, ale — zdaniem Dariusza P. — zostały one rozliczone do końca 1989 roku, a więc na rok przed likwidacją Funduszu.

W październiku 1990 r. Uniwersał został sprywatyzowany, a Dariusz P. został prezesem spółki. W listopadzie 1991 r. ogłosił zrezygnowanie z funkcji dyrektora generalnego Uniwersalu, motywując to złym stanem zdrowia. Zawiadomił jedynie swoich współpracowników, że wyjeżdża na 3 tygodnie na leczenie do Londynu.

Wbrew różnym spekulacjom prasowym, iż prezes wyjechał z kraju nie polawił Dariusz P. wrócił w zapowiadany termin. Od 10 stycznia pełni znowu funkcję prezesa Uniwersalu.

Dariusz P. uważa, że właśnie jego powrót na stanowisko prezesa był powodem poniedziłkowej akcji prokuratury — powiedział nam rzecznik prasowy Uniwersalu. (sb, fed)

FOZZ

Uzbecki haracz

(P) Prokuratura w Stargardzie Szczecińskim aresztowała dwóch Uzbeków podejrzanych o zorganizowanie gangu wymuszającego okup na handlarzach z byłego ZSRR — dowiedzieliśmy się w poniedziałek od rzecznika prasowego prokuratury w Szczecinie, Eleonory Gąsienki.

Policja ze Stargardu ustaliła, że Uzbeki ściągali od handlarzy w Polsce obywateli b. ZSRR opłaty w wysokości 100 tys. zł dziennie. Przy zatrzymaniu znaleziono broń palną. Trwają przesłuchania poszkodowanych, którzy — jak informuje prokuratura — wolą milczeć.



Rys Jacek Frankowski

Zjazd oficerów Armii Radzieckiej żąda, by stawili się przed nim prezydenci wszystkich republik byłego ZSRR, z bałtyckimi włącznie — z Moskwy telefonuje Leon BÓJKO

NA KREMLU PRZEMÓWIŁA SIŁA

(P) „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”. To sformułowanie niebezpieczne w ustach oficerów uzbrojonej po zęby armii hołdo podlegającej na soli Kremlowskiego Pałacu Zjazdów podczas kongresu oficerów z całego byłego ZSRR. Bronić ojczyzny będą — oczywiście — sami oficerowie. Politycy już się spóźnili.

Prezydenci Wspólnoty Niepodległych Państw, którzy poprzedniego dnia spotkali się w Moskwie, nie podjęli żadnych konkretnych decyzji. Nocne posiedzenie ekspertów wojskowych, którzy mieli uzgodnić podział armii radzieckiej, też w gruncie rzeczy skończyło się niczym.

Wojaka bierze we własne ręce własny los, ale też losy państwa, choć na razie oficerowie sławie tego nie mówią.

Na razie wojsko wiecie. Na Kremlu zebrało się 5 tys. delegatów czteromilionowej armii. W przytłaczającej większości są to oficerowie służby czynnej, przeważnie naramieniki majorów, podpułkowników i pułkowników.

Już w ciągu pierwszych minut oficerowie zmienił charakter obrad. W zamierzeniu orga-

nizatorów miało to być „narada” oficerów. Ci określili się jednak jako „zgromadzenie” i jasno określili jego cel: decyzja o przyszłości armii i wyłonienie reprezentacji oficerów.

Nie zostawili cienia złudzeń co do swoich zamiarów. Jednym słowem, usunęli z sali trzech oficerów, którzy wspierali ruch reform: pułkownika Uratcowa — przewodniczącego demokratycznego związku wojskowych „Tarcza”, płk. Drozdowa i płk. Starowojowa.

Oficerowie zażądali przybycia na Kreml prezydentów wszystkich republik byłego ZSRR, nie wykluczając państw bałtyckich. Jeden z oficerów proponował, by zacząć na nich, aż rano przybył. Trzeba będzie tydzień — to tydzień. Sala przyjęła propozycję z aplauzem.

Sytuację próbował ratować Boris Jelcyń. Zapewniał oficerów, że siły zbrojne poza granicami Wspólnoty przejdą pod jurysdykcję Rosji. Oznacza to, że jeśli Ukraina wystąpi ze Wspólnoty, to Rosja przejmie stacjonowane tam siły zbrojne. Obiecal oficerom działki pod budowę w Moskwie i Petersburgu i po 2-3 tys. dolarów ze sprzedaży broni na zagospodarowanie. Oficerowie przyjęli to z aprobatą, ale przemówienie prezydenta Rosji skwitowali zdawkowo — otrzymali on co najwyżej dziesiątą część tych okłasków, co dowódca Floty Czarnomorskiej, adm. Kasatonow.

Przestrzegali on, że następny pucz przeprowadzi nie marszałkowie i generałowie, lecz majorzy i pułkownicy.

Zaatakowany marszałek Szapozhnikow podał się wobec zgromadzonych oficerów do dymisji. Oficerowie dymisję

odrzuć. A to oznacza, że to oni sami wyznaczają sobie głównodowodzącego. Wzmocni to pozycję marszałka w pertraktacjach z politykami, ale politykom nie wróży niczego dobrego.

W przytłumieniu w piątek wieczorem oświadczeniu zgromadzenie oficerów opowiedziało się za zachowaniem jednolitości sił zbrojnych. Podkreślono, że „armia będzie ogniwem konsolidującym, albowiem nie chce i nie może podzielić się tylko dlatego, że tak chcą niektórzy politycy”.

Na zakończenie obrad delegaci wybrali kilkudziesięcioosobową Tymczasową Radę Zgromadzenia Oficerskiego sił zbrojnych, której zadaniem będzie obrona interesów armii.

Demokracja wkroczyła do wojska, a to oznacza największe zagrożenie dla demokracji wschodzie indziej. Oficerowie przestrzegają, że w razie powtórzenia się sytuacji z sierpnia ubiegłego roku armia może zachować się obojętnie. Dalsze rozbijanie wojska — groźba — doprowadzi do wojny domowej.

Jest to prawda. Armia, która teraz przekształca się w korporację zawodowych oficerów, uzyskała nowe możliwości działania. Politycy już na nią nie panują. Za błędy odpowiedzialne w Puszczy Białowiejskiej, powtórzone w Alma-Atie i Mińsku, bardzo szybko wypadło zapłacić. Ceną może być nowa rewolucja, niewykluczone, że właśnie się zaczęła. W piątek na Kremlu przemówiła siła.

Leon BÓJKO

GRUZJA

Sto kilometrów do wojny domowej

(A) Wysłani wczoraj do ojczyzny Gamsahurdia — Megreli na zachodzie Gruzji — żołnierze postawili nowym władcom ogłosili godzinę policyjną w mieście Kutaisi. Sto kilometrów dalej, w Zugdidi, obalony prezydent zgromadził kilka tysięcy swoich zwolenników i zapowiedział marsz na stolicę. Nowe władze w Tbilisi twierdzą, że panują nad sytuacją.

Rządząca po obaleniu Gamsahurdia Rada Wojskowa obawia się oporu w położonych nad Morzem Czarnym miastach — Samtredii i Poti. Zwolennicy prezydenta blokują pociąg na trasie Sochi — Tbilisi.

W czwartek do Zugdidi wyruszyli z Suchumi posłanki dla Gamsahurdii. Wierne mu oddziały opanowały jedną z radiostacji w zachodniej Gruzji. Doniesienia z obozu Gamsahurdii mówią o wielotysięcznych wiecach na powitanie prezydenta, powracającego z kikutu dynastii wygnania w Armenii — prezydenta, który w czwartek wezwał do marszu na Tbilisi i wojny domowej.

Nie wiadomo, jakimi siłami rozporządza Gamsahurdia, ani gdzie dokładnie przebywa. Tymczasowy premier Gruzji Tengiz Sigua poinformował dziennikarzy, że Gamsahurdia opuścił Kutaisi i przeniósł się dalej na wschód do miejscowości Zestafoni.

Rada Wojskowa może być pewna poparcia tylko części swoich gwardzistów. Oddziały republikańskiego OMON-u poparły opozycję dopiero po ucieczce Gamsahurdii i niektórzy obserwatorzy uważają, że mogą łatwo zmienić front. W sumie Rada może być pewna kilku tysięcy gwardzistów i członków opozycyjnych milicji.

W Tbilisi noc z czwartku na piątek była w miarę spokojna. Nieznani sprawcy ostrzelali wprowadzone siłami benzynewe, ale gościnia policyjna była generalnie przestrzegana. Tengiz Kikowani — dowódca Gwardii Narodowej — rozkazał na zachód od stolicy swoje oddziały, aby odeprzeć ewentualny atak sił Gamsahurdii.

(W) Oficerowie z dwóch radzieckich dywizji powietrzno-desantowych stacjonujących na Litwie postawili w środę ultimatum prezydentowi Jelcyńowi: jeśli do 1 marca nie zostanie podpisana umowa o wycofaniu Armii Radzieckiej z Litwy „na warunkach nie urągających godności”, żołnierze użyją „wszelkich dostępnych środków, włącznie z umiejętnościami zawodowymi”.

Sygnatariusze listu zawarli sobie prawo „nieustąpienia przestępstwa, nieudzielenia pomocy w rozwiązaniu jednostek” — gdyby taki rozkaz wydano — i zapowiedzieli, że podporządkują się państwu, które udzieli im odpowiednich gwarancji socjalnych i prawnych.



Zwolennicy prezydenta są wszędzie, także w Tbilisi. Połączenia telefoniczne ze stolicą są odcięte.

Jokerem w tej grze może się okazać 200-tysięczny kontyngent armii radzieckiej, neutralny w czasie niedawnych walk

w Tbilisi. Obserwatorzy uważają jednak, że tymczasowy głównodowodzący armii Wspólnoty Niepodległych Państw (do której Gruzja nie należy), marszałek Jewgienij Szapozhnikow, zarządkował zaangażowanie się w wojnę domową. (AFP, Reuters) (Rb)

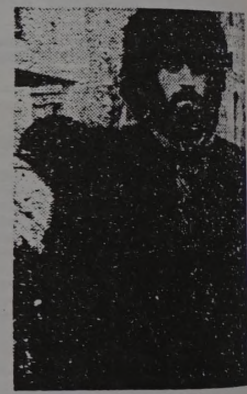
Korespondencja Wojciecha JAGIELSKIEGO z Tbilisi

Królestwo Gruzji coraz bliżej

(P) Partia monarchistów jest obecnie w Gruzji jednym z najbardziej wpływowych ugrupowań. Jej przywódca Temur Zordofiani całkiem poważnie mówi o powrocie do władzy cara. Kandydatów na gruziński tron ma trzech.

Najpoważniejszy to 42-letni Bagrat Bagrationi — potomek carów gruzińskich i krewny Bourbonów. Bagrat urodził się i mieszka w Maladze, w Hiszpanii. Ma swój zamek i tytuł księcia hiszpańskiego. Jego żona jest hiszpańską markizką, ma 2 dzieci: córkę i syna Juana, który studiuje w arystokratycznej szkole w Szwajcarii.

Drugim kandydatem jest brat Bagrati, 47-letni Georgi Bagrationi. On również mieszka w Maladze, pracuje jako przedstawiciel włoskiego koncernu samochodowego FIAT. Ma czterech synów.



Gruzijscy monarchiści. Fot. Krzysztof Miller

Trzeci pretendent do tronu to Nowat Dgrationi. Mieszka w Tbilisi. Ma 43 lata, żonę i dwóch córki. Jest reżyserem filmowym.

Przywódca gruzińskich monarchistów zapewnia, że wszyscy trzej kandydaci gotowi są zasiadać na tronie gruzińskich carów. O tym, kto zostanie koronowany w cerkwi dawnej stolicy — Mchety — zdecydowała Rada Regencyjna. Rada została już powołana.

Gruzja była monarchią do 1801 r. kiedy to została ostatecznie przyłączona do imperium rosyjskiego. „Powrót monarchii konstytucyjnej to po prostu konieczność. Rozumiemy to przywódcy wszystkich partii politycznych w Gruzji. Politycy jest nam władca, który stałby ponad konfliktami etnicznymi i społecznymi oraz jednoczył wokół siebie naród. Tak jak królwa brytyjska.

— Tylko dzięki królowi Juanowi Carlosowi Hiszpania pokonowała przeszłość i dokonała transformacji do demokracji” — twierdzi przywódca gruzińskich monarchistów.

Czyj Krym

(A) Komitet spraw międzynarodowych Rady Najwyższej Rosji zalecił w piątek, aby parlament unieważnił uchwałę Izby Rad Najwyższej ZSRR z 19 lutego 1954 roku o wycofaniu Krymu spod Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Podkreślono, że przekazanie Krymu pod jurysdykcję Ukrainy było niezgodne z konstytucją RFRR, ponieważ nastąpiło bez zgody Rosji.

Ekspertyza została przygotowana wspólnie przez komisję spraw międzynarodowych Rady Najwyższej Rosji i rosyjską MSZ.

Rewizja w siedzibie francuskiej Partii Socjalistycznej

Socjaliści pod lupą

Piotr Kasznia z Paryża

„Partia Socjalistyczna nie ma sobie nic do zarzucenia” — oświadczył wczoraj rzecznik partii po przeprowadzonej we wtorek wieczorem prawie siedmiodzinnej rewizji w głównej siedzibie PS. Ten bez precedensu w historii fakt (rewizja w siedzibie partii znajdującej się u władzy) w spektakularny sposób ponownie zwrócił uwagę opinii publicznej na znany pod nazwą „Urba” głośny skandal związany z nielegalnym finansowaniem Partii Socjalistycznej.

Rewizja przeprowadzona przez sędziego śledczego van Ruymbeka w budynku PS została poprzedzona wydanym przez niego kilka dni wcześniej nakazem aresztowania w Le Mans dwóch polityków socjalistycznych oskarżonych następnie o nielegalne zdobywanie pieniędzy na cele swojej partii. Ich zeznania skłoniły sędziego do „złożenia wizyty” w paryskiej siedzibie socjalistów.

Początkiem trwającego już prawie dwa lata śledztwa w sprawie „Urba” było przyznawanie się na początku 1989 r. dyrektora jednego z marsylijskich przedsiębiorstw budowlanych do przekazywania za pośrednictwem fikcyjnego biura ekspertów technicznych „Urbatechnic” pieniędzy na rzecz Partii Socjalistycznej rządzącej w Marsylii. Było to warunkiem uzyskania korzystnych transakcji budowlanych.

Znalezienie w czasie rewizji w marsylijskiej siedzibie „Urbatechnic” notatek sporzą-

dzonych przez dyrektora administracyjnego firmy, zawierających ponad setkę nazwisk polityków socjalistycznych, którzy otrzymywali pieniądze, spowodowało wybuch skandalu.

Po jakimś czasie jednak, zdaniem wielu obserwatorów, nie bez udziału Ministerstwa Sprawiedliwości sprawa uciła, zaś jej „sprawca”, inspektor Gaudino, który napisał w tym czasie głośny bestseller na ten temat „Śledztwo niemożliwe”, został — oficjalnie z powodu zdrady tajemnicy służbowej — usunięty z szeregu policji.

Uchwalenie przez parlament francuski na początku 1990 r. amnestii za przestępstwa związane z nielegalnym finansowaniem partii politycznych wydawało się równoznaczne z pogrzebaniem skandalu „Urba” na zawsze. Jednak kilka miesięcy później sędzia z Le Mans Jean Pierre w trakcie śledztwa w jakiejś drobnej sprawie trafił na ślady afery i nakazał przeprowadzenie rewizji w głównej siedzibie „Urbatechnic”.

Bomba wybuchła na nowo. Minister sprawiedliwości Nallet oskarżył sędziego Pierre'a o „włamanie” (!) i po krótkim czasie, i znowu, jak się sądzi nie bez nacisków politycznych, odebrał mu prowadzenie sprawy. Pikanterii sprawę dodawał fakt, że Nallet za nim został ministrem sprawiedliwości był... skarbnikiem kampanii wyborczej prezydenta Mitterranda. Rewizja w siedzibie socjalistów zapewne nie jest ostatnim epizodem w tej wracającej jak bumerang afery.

Inflacja w Rosji

Panienci droższe

Moskiewskie prostytutki podniosły dziesięciokrotnie ceny za świadczone usługi dla ludności. Śpiędzenie nocy z panią pracującą za rodzime pieniądze kosztuje obecnie 1000 rubli. Pani pracująca za dolary spłaca sobie 300 papierów (dotychczas 100 \$). prostytutki uzasadniają tak znaczną podwyżkę wzrostem kosztów przejazdów taksówkami oraz rosnącymi cenami w restauracjach.

Dla porównania: przeciętna płaca miesięczna wynosi w Rosji 960 rubli, a według kursu turystycznego jeden rubel jest wart jednego amerykańskiego centa. (mar)

Reportaż Wojciecha JAGIELSKIEGO z Południowej Osetii

Strażnicy upadłego imperium

(A) Kiedy zapada zmrok, w Południowej Osetii ludzie zaczynają strzelać. Było już całkiem ciemno, kiedy w wiosce Tamaraszeni na przedmieściach stolicy — Cchinwali Gruzini ostrzelali transporter opancerzony należący do wojsk wewnętrznych MSW byłego ZSRR. Przez moleńskie otwory strzelali w transporterze widać było jedynie błysk wyrzutków. Serie z karabinów maszynowych zafalowały po pancerzu.

„Strzelać są tam w sklepie na dachu” — wykrzyknął Igor, dowódca transportera, porucznik specnaz (oddziału specjalnego przeznaczenia). Łuski zagrzebały na podłodze, a w ciemnym wnętrzu transportera zrobiło się duszno od zapachu prochu.

„Kierowa, gas!” — krzyknął Igor. Przez chwilę na drodze zrobiło się całkiem jasno. „Władza, traktor!” — krzyknął Igor. „Job twoja ma!” — krzyknął, waląc głową w pancerz, kiedy transporter gwałtownie skręcił, by ominąć stojący na środku drogi traktor.

Zachowany pancerzem traktor odskoczył na bok jak zabawka. W tej samej chwili głośny wybuch rozległ się z tyłu transportera. Pojazdem rzuciło mocno w lewo. „Gas, gas!” — dąli się na kierowcę Igor. Wszystko trwało może 15, może 30 sekund. Strzelanina uciła równie nagle, jak wybuchła. Wokół zapanowała cisza i całkowita ciemność. W żadnym z domów wioski nie zapaliło się światło.

„Nikt nie dostał? No to w porządku” — rzucił Igor. W koczach w Cchinwali okazało się, że granat urwał koło w transporterze.

„Tak jest oczywiście. Strzelają do nas co noc. Wiemy, kto strzela i skąd strzelają, ale nie możemy nic zrobić. Możemy tylko strzelać, kiedy strzelają do nas” — opowiada wieczorem w koczach Igor.

„Cóż, mamy tu małą, ale prawdziwą wojnę. A w Moskwie zachowują się, jakby wystraszili nas na Kaukaz na odpoczynek — ciągnie Igor. — Jak wzrosły ceny, to oficerom specnaz w Rosji podnieśli zarobki o 50 proc. A my nie dostajemy nic. Dalej te same 750 rubli”.

Misza, inny oficer specnaz, pokazując paczkę tanich papierosów kłynie: „Nie dostajemy z tytoni, ani papierosów, ani żywności, ani nawet nowych mundurów. Nasz sprzęt idzie się psuć. Zamiast nowych

transporterów dostaliśmy te, które wycofano z Karabachu. Są jeszcze gorzej od naszych”.

Trzeci oficer, Igor, narzeka, że dowództwo ich porzuciło: „Każdy z nas strzelał do ludzi, do każdego z nas strzelano. Umiemy posługiwać się każdą bronią, strzelaliśmy z czołgu, walcząc notem, nawet gołymi rękami. A w Moskwie traktują nas jak pętków. Mówią, że służymy w Gruzji i to Gruzini powinni nam głodzić. Ale władnie Gruzini do nas strzelają. Uważają nas za okupantów. Czort jeden wie, komu służy...”

„Gruzini do nas strzelają, ale doceniają naszą fachowość. Przyjeżdża, proponują polskie i tureckie ubrania, bilety, na samoloty na dowolną trasę, bylibyśmy stąd wyjeżdżali. Namawiają też, żeby walczyć dla nich. Proponują także sumy, że w głowie się kręci” — opowiada Igor.

„Osętyńcy twierdzą, że swoją gwardię i też ochotliwych, żebyśmy ich szkolili. Ale na to nie pójdziemy. Jesteśmy z Moskwy, która o nas zapomniała. W końcu machaliśmy na wszystko ręką i pójściemy służyć temu, kto więcej zapłaci” — załamiał się Oleg.

Wczoraj Igor znów pojechał do Tamaraszeni, a jego transporter znów został ostrzelany.

Interesy nad zatoką

Z Janem MAJEWSKIM, wiceministrem spraw zagranicznych RP rozmowa Ewa KIELAK

— Jest Pan pierwszym polskim ministrem, który złożył oficjalną wizytę w Królestwie Arabii Saudyjskiej i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Nie do wiary, że nie było dotąd żadnego przedstawiciela rządu polskiego w tych krajach, należących do najbogatszych na świecie.

— Nie do wiary, ale to prawda. Do nawiązania kontaktów dyplomatycznych z tymi krajami zaistniały warunki dopiero po zmianie ustroju w Polsce. Co prawda wymiana handlowa, turystyczna i lotnicza z Emirataми istnieje od dawna, ale dopiero przed paroma miesiącami otworzyliśmy konsulaty polski w Abu Dhabi. Mamy obietnicę utworzenia emirackiej placówki w Warszawie. Jeśli chodzi o Arabię Saudyjską — jest to jedyne państwo w tym rejonie, z którym dotychczas nie było żadnych kontaktów. Arabia była całkowicie zamknięta dla Polaków, do tego stopnia, że nie wydawała nawet wiz wjazdowych. W tej chwili władze saudyjskie mają sporządzoną listę 20 państw, z którymi kraj ten chce nawiązać stosunki dyplomatyczne. Polska jest na pierwszym miejscu.

— Czy rozmowy potwierdziły to stanowisko?

— Tak. Jestem z rozmów bardzo zadowolony. Książę Sultan Ben Abdul Aziz Saud — wicepremier i minister obrony wyraził przychylność dworu i rządu dla kontaktów z Polską i rozwijania współpracy gospodarczej. Oczywiście mamy też obietnicę zniesienia trudności przy wydawaniu wiz wjazdowych.

— Polska dla tego regionu jest krajem co nieco egzotycznym, komunistyczna nie wzbudzała zainteresowania, obecna straszy chyba trochę niewiadomym.

— No, może nie tak bardzo, ale istotnie — tutejsza znajomość przemian, jakie się dokonują w Polsce jest nadal bardzo ograniczona. Przeprowadziłem wiele rozmów w resortach spraw zagranicznych i handlu, z biznesmenami i dziennikarzami. Wiele uwagi poświęcałem wyjaśnianiu całokształtu przemian ustrojowych i ekonomicznych w naszym kraju. Niejednokrotnie odniosłem wrażenie, że moi rozmówcy powątpiewają w stabilność obecnej sytuacji i patrzą na nasz kraj przez pryzmat wydarzeń w byłym ZSRR i Jugosławii.

— Takie oceny skłaniają do przeczekania...

— Raczej tak. To, że nie mamy problemów narodowościowych ani problemu otwartych granic, nie zawsze dla moich rozmówców było

oczywiste. Nie najlepsza kondycja ekonomiczna Polski jest w tych krajach znana — oczekiwano więc, że będę prosił o pomoc i kredyty. Nie o kredytach przyjechałem rozmawiać, a o przyjacielskich, korzystnych dla obu stron, stosunkach. I to przyjmowane było bardzo dobrze.

— Pomówmy o konkretach. Nas interesuje z tego regionu oczywiście ropa, no i pewnie kapitał.

— Należy się spodziewać, że zwiększy się import ropy z kraju Golfu. Moi rozmówcy zaś wykazywali duże zainteresowanie naszym przemysłem petrochemicznym i możliwościami eksportu produktów tego przemysłu do krajów Europy Zachodniej. Rozmawialiśmy również o warunkach i możliwościach inwestycji w Polsce. Interesowano się możliwościami zakupu ziemi, prawem własności, transferem zysków. Z pewnością dobrze została przyjęta informacja, że przemiany w polskim ustawodawstwie idą w kierunku ujednolicenia przepisów z przepisami w krajach Wspólnego Rynku, a więc z tymi, które na Bliskim Wschodzie są znane.

— Można powiedzieć, że nieomal cały świat zabiega o kraje Golfu. Chociażby do Emiratów, które jako strefa bezpodatkowa i beczłowa są dziś oknem na całą Azję i Afrykę Wschodnią, ściągają licznie przedstawiciele zachodnich rządów, a za nimi przyjeżdżają dziesiątki poważnych biznesmenów. Z Polski przyjeżdżają natomiast głównie drobni handlowcy, którzy nie są w stanie w pełni wykorzystać możliwości jakie stwarzają Emiraty.

— Dlatego też w moim przekonaniu najważniejszą sprawą jest nawiązanie bezpośrednich kontaktów pomiędzy polskim biznesem a biznesmenami w Arabii Saudyjskiej i ZEA. Pewne zainteresowanie Emiratami wykazali członkowie Klubu Kapitału Polskiego. Z drugiej strony — zachęciłem izby handlowe obu krajów do odwołania Polskę, choćby na najbliższych Targach Poznańskich.

— Ostatnie pytanie — o nasilniejsze wrażenia.

— Największe wrażenie zrobiło na mnie Abu Dhabi — imponujące miasto o wspaniałej urbanistyce i cudownie zaplanowanej zieleni. I pomyśleć, że powstało na pustyni w ciągu ostatnich 20 lat. Ale pieniądze robią swoje...

Wielu ludzi, których nazywamy przywódcami nowej Wspólnoty, nie lubi się i nie ufa sobie nawzajem — powiedział profesor Stephen Cohen z Princeton University, komentując wizytę Jamesa Bakera w Związku Radzieckim. Dodał, że zapewnienia udzielone Sekretarzowi Stanu okazały się trwałymi, jak piasek podczas burzy. W ZSRR toczy się walka o władzę i podział majątku. Broni ją dwójka jest narzędziem tej walki. Dziś, miesiąc później okazuje się, że amerykański naukowiec nie mylił się ani o cal.

W byłym Związku Radzieckim rozgorzała walka o podział najcenniejszej rzeczy dla każdego przywódcy państwa — armii. Majątek jest ogromny: przede wszystkim 27 tys. głowic nuklearnych, 56 tys. czołgów, 10 tys. samolotów, 90 tys. dział artyleryjskich i 800 okrętów wojennych. Była armia radziecka wciąż liczy 3,7 mln umundurowanych żołnierzy w pełnym rynsztunku i jest największa na świecie. Jeszcze do niedawna liczyła prawie 5 mln żołnierzy. Nadal są oni rozsiadani w Niemczech (260 tys.), Polsce (45 tys.), w republikach nadbałtyckich (120 tys.). Jest więc o co walczyć.

W Mińsku podczas rozmów jedenastki na temat kontroli arsenałów strategicznych wydawało się, że cały proces będzie przebiegał pokojowo i bez większych zatarć. Tymczasem już parę dni później Ukraina wyraziła chęć włączenia do swych sił zbrojnych ponad 300 okrętów wojennych Floty Czarnomorskiej. Jelcyński stanowczo twierdził, że flota historycznie należy do Rosji i nie ma mowy, aby mogła trafić w jakie-

kolwiek inne ręce. Finał sporu jest znany. Ukraina dostanie część okrętów, jednak tę pozabawioną broni atomowej. Jelcyński musiał ustąpić.

W ten sposób stworzono bezprecedensową sytuację, która mo-

ina i osiągnęła sukces. Teraz w jej ślady mogą pójść pozostałe republiki.

Jak twierdzą specjaliści, arsenały strategiczne bez urządzeń uruchamiających, są bezużyteczne. Najwyżej będą spełniały rolę

rzech do zgryzienia. Z jednej strony będzie musiał kierować się zdrowym rozsądkiem i międzynarodowymi realiami, z drugiej zaś manewrować między ambicjami poszczególnych liderów republik byłego ZSRR.

Atomowe sukcesje

że okazać się niezwykle niebezpieczna w skutkach. Na Ukrainie, wg danych agencji, stacjonuje od 1,2 do 1,5 mln żołnierzy byłej Armii Radzieckiej, z czego ok. 30% kadry oficerskiej to Ros-

Krzysztof KOWALIK

anie. Reszta to mieszanina różnych narodowości. Wybuch konfliktu był bliski. Mimo tego, ustępstwo Rosji może jeszcze bardziej zdestabilizować sytuację. Podobnie mogą postąpić inne republiki, w swoisty sposób szantażując władze Federacji, która za wszelką cenę stara się zgromadzić wszystkie arsenały byłego Związku Radzieckiego, chociaż wg Jelcyńskiego Rosja jako ostatnia utworzy własne siły zbrojne. Podobny szantaż miał już miejsce kilka miesięcy temu, kiedy prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew oświadczył, że nie odda pocisków z głowicami nuklearnymi, dopóki takowe znajdują się na terytorium Rosji. Z jego wypowiedzi wnioski wyciągnęła Ukra-

pomników zimnej wojny, tym razem wewnątrz byłego ZSRR. System jest tak skonstruowany, że tylko centralny guzik odpala rakietę. Według innych ekspertów, niektóre urządzenia są już tak stare, że wystrzelenie rakiet byłoby niemożliwe. Obsługę mechanizmów powierzono w znacznej mierze żołnierzom rosyjskim. Jeżeli oni odejdą, nikt nie będzie w stanie utrzymać sprawności rakiet.

Dużo słabszy system zabezpieczeń występuje przy broni taktycznej. Zdaniem Stephena M. Meyera, profesora nauk politycznych z Massachusetts Institute of Technology, niektóre republiki, zwłaszcza strategiczna czwórka, mogłyby sobie z tym poradzić. Broń taktyczna składowana jest na terytorium 8 pozostałych republik Wspólnoty Niepodległych Państw. Mołdowa, Ukraina, Azerbejdżan, Uzbekistan i Turkmenia — mają ambicje utworzenia własnych sił zbrojnych. Są one na różnym etapie tworzenia i jak do tej pory nie sięgnęły po schemat obrany przez Ukrainę. Pewne jest to, że marszałek Jewgienij Szaposznikow ma niezwykle twardy o-

ROZPAD JUGOSŁAWII

15 stycznia Wspólnota Europejska uznaje Chorwację i Słowenię jako niepodległe kraje.

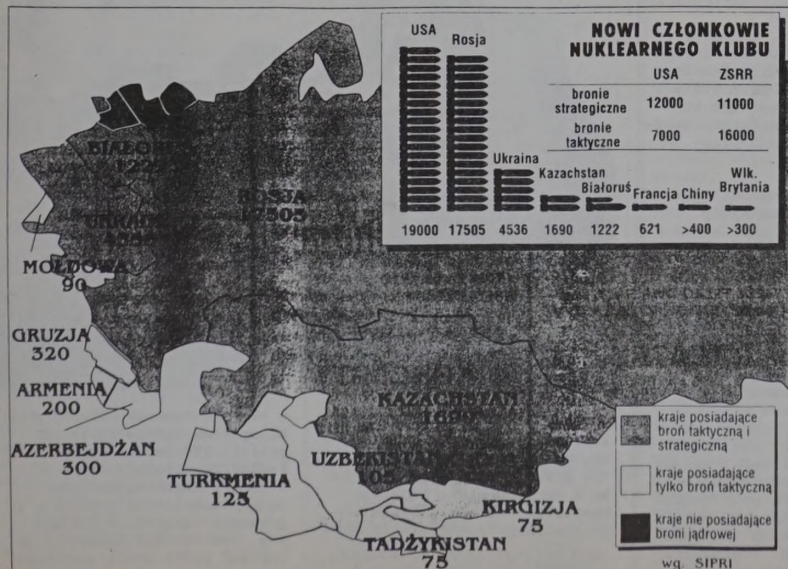
- SŁOWENIA
Uznana za niepodległe państwo przez EWG
- CHORWACJA
Uznana za niepodległe państwo przez EWG
- SERBIA
Przeciwna rozpadowi federacji
- CZARNOGÓRA
Przeciwna rozpadowi federacji
- BOŚNIA I HERCEGOWINA
Dąży do niepodległości
- MACEDONIA
Dąży do niepodległości



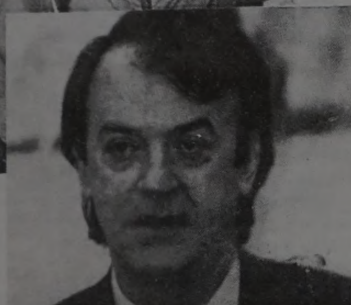
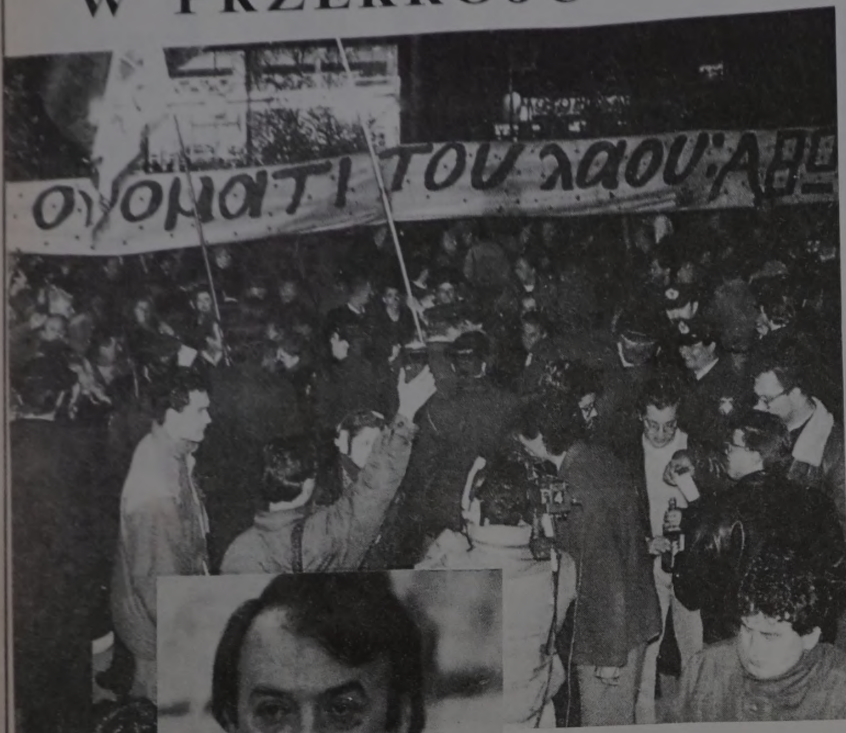
KALENDARIUM ROZPADU

- 25 czerwca 1991: Chorwacja i Słowenia ogłaszają niepodległość.
- 27 czerwca: w Słowenii wybuchają walki, gdy armia jugosłowiańska usiłuje stłumić niepodległościowe dążenia. Walki wybuchają także w Chorwacji.
- 7 lipca: Chorwacja i Słowenia zgadzają się z EWG, aby zawiesić działania wiodące ku niepodległości na 3 miesiące. W Chorwacji walki trwają nadal.
- 7 września: Wobec zaostreżenia walk EWG zwołuje konferencję pokojową.
- 3 października: Serbia sięga po środki nadzwyczajne, aby objąć przewodnictwo w Jugosławii.
- 8 października: Chorwacja i Słowenia nadal dążą do niepodległości.
- 8 listopada: EWG wprowadza sankcje wobec Jugosławii i zawieszka konferencję pokojową.
- 2 grudnia: EWG odwołuje sankcje wobec wszystkich republik, z wyjątkiem Serbii i Czarnogóry.
- 16 grudnia: EWG zgadza się do 15.01 uznać każdą jugosłowiańską republikę, która spełni określone warunki, głównie dotyczące praw człowieka.
- 23 grudnia: Niemcy oficjalnie uznają Chorwację i Słowenię.
- 24 grudnia: Macedonia, Bośnia i Hercegowina, Słowenia i Chorwacja oficjalnie występują o uznanie ich przez EWG.
- 1 stycznia 1992: Wysłannik ONZ Cyrus Vance oznajmia, że Serbia i Chorwacja przyjęły plan torujący drogę przybyciu Pokojowych Sił ONZ.
- 3 stycznia: ustanowienie 15 rozjemcy.
- 15 stycznia: EWG uznaje Słowenię i Chorwację.

REUTER



GRECJA W PRZEKROJU



Był premier Grecji Andreas Papandreu został uznany niewinnym w procesie o defraudację pieniędzy Banku Krety. Proces ten zdominował greckie życie polityczne w ciągu minionych 10 miesięcy. Spekulowano, że uznanie Papandreou za winnego mogło doprowadzić do kryzysu narodowego. Papandreu został zwolniony z zarzutów, że polecił dyrektorom państwowych firm deponowanie pieniędzy w Banku Krety, którego właścicielem Jorgo Koskotas miał jakoby odwdziżyć się za to finansowaniem partii PASOK. Decyzja uniewinnienia została ogłoszona przez 13-osobowy Sąd Specjalny większością głosów 7 : 6. Lider PASOK-u został również zwolniony z zarzutów zapewnienia stosunków głosów 10 : 3.

Prezydent Sądu Specjalnego Vassilis Kokkinos po 15-godzinnej sesji ogłosił wyrok o godz. 00.35 w nocy, w piątek 17-go stycznia. Zarówno Papandreu, jak i były minister w rządzie PASOK-u Tsouvolas, nie byli obecni w sądzie w czasie ogłoszenia decyzji. Był natomiast obecny Jorgo Petsoas, trzeci z oskarżonych. Tsouvolas został uznany winnym bezprawnego umorzenia długów ateńskiego hotelarza Jorga Kalkanisa, większością głosów 9:4. Byłego ministra Petsoasa uznano winnym udzielenia Koskotasowi nielegalnego zezwolenia na budowę dużego zespołu budynków w Palini, stosunkiem głosów 8:5. Ogłoszenie wyroku poprzedził dramatyczny wieczór. Policja ateńska postawiona była w stan pełnej gotowości, spodziewając

się gwałtownych reakcji po ogłoszeniu wyroku. Partia PASOK często stwierdzała, że wyrok skazujący Papandreou może doprowadzić do rozłamu narodowego. W wyniku tzw. "afery Koskotas" Bank Krety stracił ok. 210 milionów dolarów. Sądzone 4 członków byłego rządu socjalistycznego, jednak jeden z nich, Agamemnon Koutsogiorgas, zmarł w czasie trwania procesu. Pierwszy raz w historii Grecji były premier był sądzony za korupcję przed sądem cywilnym. Przebieg rozprawy był przez 10 miesięcy transmitowany przez telewizję. Przeglądano 109 świadków. 72-letni Papandreu bojkotował proces twierdząc, że zarzuty przeciwko niemu zostały spreparowane przez jego politycznych przeciwników. Większość zarzutów została posta-

wiona na podstawie zeznań Koskotas, który będzie sądzony oddzielnie w późniejszym terminie. Były minister finansów Dimitris Tsouvolas został skazany na 2,5 roku więzienia i pozbawienie praw publicznych przez 3 lata, co oznacza pozbawienie go mandatu poselskiego. Były minister transportu Jorgo Petsoas dostał wyrok 10 miesięcy więzienia i pozbawienia praw publicznych przez 2 lata. Po oświadczeniu Papandreou, że wyrok skazujący może doprowadzić do zamieszek, ponad 1000 policjantów otoczyło kordonem budynek Sądu Specjalnego, przed którym zgromadzili się setki zwolenników PASOK-u. PASOK zdobył 40 procent głosów w wyborach w 1990 roku i jest główną partią opozycyjną.

Tsouvolas od piątku przebywa w siedzibie władz PASOK-u w centrum Aten. Nie chce on skorzystać z prawa zamiany kary więzienia na kaucję. Oświadczył: "Czekam, aż siły prawa przyjdą i aresztują mnie". Andreas Papandreu wezwał do przeprowadzenia natychmiastowych wyborów twierdząc, że partia Nowa Demokracja wygrała poprzednie wybory dzięki stawianiu fałszywych zarzutów PASOK-owi. W Atenach i w innych miastach odbyły się przemarsze zwolenników partii PASOK. Największy z nich rozpoczął się przed budynkiem parlamentu na placu Syntagma, a zakończył pod siedzibą kierownictwa PASOK-u na ulicy Charilaou Trikoupi.

● Rząd ogłosił 20-go stycznia zasady polityki dochodowej na rok 1992, która jest ostrzejsza, niż przewidywano. Pracownicy sektora państwowego nie dostaną żadnych podwyżek w tym roku, a system podatkowy będzie gruntownie zreformowany. Mimo, że kroki podjęte przez ministerstwo finansów i ministerstwo ekonomii narodowej, zawie- rają również redukcję podatków, partie opozycyjne, związki zawodowe i związki właścicieli domów ostro skrytykowały rząd. Pomimo tego, że rząd obiecał w zeszłym roku 4,5-procentową podwyżkę pracownikom sektora uspołecznionego, pracownicy ci nie dostaną żadnej podwyżki w tym roku. Emeryci i renciści dostaną tylko dwie 3-procentowe podwyżki, w 6-miesięcznym odstępie. Pracownicy państwowi dostaną tylko 18 000 drachm premii, wypłaconej w dwóch 9-tysięcznych ratach. Ceny podstawowych artykułów codziennego użytku, elektryczności, wody i usług telefonicznych średnio wzrosną w tym roku o 7 procent, a bilety lotnicze "Olimpiku" i usługi pocztowe zdrożeją średnio o 15 procent. Partie opozycyjne stwierdziły, że powyższe zmiany godzą w najbardziej słabe warstwy ludności. Kamillopolos, przewodniczący Generalnej Konfederacji Pracowników Greckich, powiedział, że zmiany te zmniejszą realne zarobki robotników o 10-12 procent. Rząd twierdzi, że zmiany te są konieczne aby wzmocnić gospodarkę i zmniejszyć inflację, która w zeszłym roku wyniosła 17,6 procent. Rząd chce w 1993 roku osiągnąć jedynocytową inflację i zredukować dług publiczny.

Reforma podatków obniży opłaty o 85 procent. Roczny dochód do 1 miliona drachm nie będzie opodatkowany, następne 1,5 miliona będzie objęte 15-procentowym podatkiem, a od następnych 3 milionów (i wyższych zarobków) podatek wyniesie 30 procent. Zmniejszenie podatków ma na celu uczynienie ich bardziej znośnymi dla ludności, co zmniejszy prawdopodobieństwo popełniania oszustw podatkowych. Za uchylanie się od płacenia podatków rząd wprowadził kary więzienia i przepadek mienia.

● Premier Mitsotakis powiedział po spotkaniu z prezydentem Cypru Jorgosem Vassiliou, że problem cypryjski może zostać rozwiązany w ciągu najbliższych 6 miesięcy. Wkrótce odbędzie się w Nowym Jorku spotkanie sekretarza generalnego ONZ Ghali z prezydentem Vassiliou oraz z przywódcą Turków cypryjskich Raufem Denktaschem. Niedawno odbyły rozmowy na Cyprze, w Turcji i w Grecji Nelson Ledesky, specjalny koordynator w sprawie Cypru przy Departamencie Stanu USA. Nelson Ledesky stwierdził, że jego misją, mającą na celu przygotowanie pokojowego zakończenia konfliktu, zakończyła się sukcesem. Termin rozpoczęcia rokowań między przedstawicielami Grecji, Turcji, Greków cypryjskich oraz Turków cypryjskich wydaje się być bliski. Jedyną przeszkodą jest stanowisko Greków cypryjskich, którzy domagają się udziału w rokowaniach przedstawicieli państw-członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. Cypr został podzielony w roku 1974, gdy wojska tureckie dokonały inwazji na północną część wyspy, gdzie przebywają do dziś.

● Władze Drapetsosy zostały postawione w stan alarmu po tym, jak chmura toksyczna, powstała wskutek wybuchu w fabryce nawozów, spowodowała hospitalizację dziesiątek osób oraz zamknięcie szkół na przedmieściach Pireus. Bezski z pestycydami wybuchły 16-go stycznia o godz. 11.40, natychmiast wypełniając fabrykę cięskiem, toksycznym, białym dymem. Chociaż sama eksplozja nie spowodowała żadnych zranień, to jednak toksyczny gaz szybko rozprzestrzeniając się spowodował bóle głowy i problemy z oddychaniem, szczególnie u osób starszych i u dzieci. Ponieważ chmura rozprzestrzeniała się dalej, szkoły przemysłowego przedmieścia zostały zamknięte, a pracownicy fabryki zostali odesłani do domów. Po pilnej naradzie,wołanej przez burmistrza Pireusu i jego kolegów z sąsiednich dzielnic Nikea i Keratsini, eksperci z Instytutu Badawczego "Demokryt" przystąpili do oszacowania stopnia zagrożenia tego rejonu.

● Administracja Greckiej Organizacji Telekomunikacyjnej (OTE) przedstawiła plan modernizacyjny na rok 1992, którego koszty szacuje się na 130 bilionów drachm. Przedstawiono również sprawozdanie z 14-miesięcznej działalności, w którym to czasie OTE jest kierowane przez prezydenta Nikosa Themelisa i głównego dyrektora D. Kouremenosa. Kouremenos powiedział, że w tym roku zostanie założonych 350 000 nowych numerów telefonicznych. Powiedział również, że jakość usług świadczonej przez stare centrale telefoniczne będzie polepszona. W pierwszej połowie roku zainstaluje się trzy nowe centrale cyfrowe do połączeń międzynarodowych. Jedną z nich zostanie zainstalowana w Salonikach.

● Grecja i Ukraina podpisały trzy umowy o współpracy ekonomicznej i dyplomatycznej, w wyniku jednolitej wizyty w Atenach nowego premiera ukraińskiego, Witolda Fokina, w dniu 15-go stycznia. Prezydent Karanlis został oficjalnie zaproszony do Kijowa. Zgodnie z umowami, podpisanymi przez Fokina i premiera Mitsotakisa, Grecja otworzy ambasadę w Kijowie, a Ukraina konsulat generalny w Atenach, a następnie przekształci go w ambasadę.

Ministrowie Spraw Zagranicznych Grecji i Ukrainy rozpoczęły regularne konsultacje w celu polepszenia obustronnych stosunków. Fokin przybył do Aten w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Maximovicia. Odbył kilka spotkań z premierem Konstantynem Mitsotakisem i został przyjęty przez prezydenta Karanlisa. Premier Mitsotakis wydał uroczysty obiad ku czci gościa przed jego odjazdem późnym wieczorem.



● Policja grecka została wyposażona w kamizelki kuloodporne, mające ochronić policjantów przed uzbrojonymi bandytami i terrorystami. Używanie kamizelki stało się konieczne po niedawnym zastrzeleniu oficera policji przez bojących bandytów. Minister Obrony Narodowej, Ioannis Varvitsiotis,

w budynku Komendy Głównej przy ulicy Aleksandras przekazał policji 500 kamizelek. Kamizelki składają się z 12 warstw różnych materiałów, mają kieszenie na pistolety i granaty, ważą ok. 5 kilogramów. Ten sam typ kamizelek był używany przez armię amerykańską w czasie wojny w Zatoce Perakiej.

● Grecka odmowa uznania Jugo - słowiańskiej Republiki Macedonii jako niepodległego państwa ma podłoże historyczne i terytorialne. Radz nasza, że używa - nie nazwy "Macedonia" przes re - publikę jest nie tylko przywła - szczeniem nazwy greckiej krajiny, lecz również demonstruje inten - cje republiki przyłączenia greckiej Macedonii. Grecka Macedonia jest żywym obszarem, który zawiera ważny port Morza Egejskiego Saloniki. Jugosłowiańska Macedonia jest biedna i nie ma dostępu do morza.

Politycy z jugosłowiańskiej Macedonii twierdzą, że nie mają żadnych roszczeń do greckiej Macedonii. Również rząd ateński nie sobie nie robił o Mac - donii jugosłowiańskiej.

Niemniej jednak greccy politycy są zaniepokojeni jugosłowiań - skimi argumentami, że Macedonia jest historycznie odrębną naro - dowością.

W starożytności Macedonia była jedną z większych greckoję - zycznych regionów. Tu w IV wie - ku przed Chrystusem urodził się Aleksander Wielki, król, który zjednoczył Grecję i podbił Środkowy Wschód, sięgając aż do Indii. Archeologiczne inskryp - cje z tego okresu są w języku greckim i, jak mówią preda - wicie Grecji, odkrycia z tego regionu udowadniają, że staro - żytni mieszkańcy Macedonii byli etnicznie Grecami. Wiek po - niej, Nowy Testament został spisany w greckim języku "koi - ne", mieszaninie języków roz - praszanej przez następów Aleksandra.

Po wojnach bałkańskich i wyrzu - ceniu tureckich okupantów w la - tach 1912-1913 Macedonia zosta - ła podzielona między Serbię, Grecję i Bułgarię.

W czasie greckiej wojny domowej w latach 1946-49, powstańcy kom - unistyczni, którzy byli wspiera - ni przez przywódcę jugosło - wiańskiego Josipa Broza Tita, powtarzali zadania Międzynaro - dówki Komunistycznej, by grecka Macedonia stała się częścią Ju - gosławii. Około 89 000 ludzi zginęło, za - nia udało się pokonać komunis - tów. Od tego czasu Grecka Par - tia Komunistyczna (KKE) zdecy - dowanie odrzuca ideę nieza - leżnej Macedonii. Grecka również odrzuca twier - dzenia Macedonii, że w Grecji jest mniejszość macedońska. Grecka twierdzi, że nie istnie - je ktoś taki, jak "etniczny Mac - edonczyk".

Ministerstwo spraw zagranic - znych przyznało, że północną Grecję zamieszkuje bliżej nie sprecyzowana liczba Greków, którzy mówią słowiańskim dia - lektem, podobnym do języka bułgarskiego.

● Łączny obrót w supermarketach i domach towarowych osiągnął 325,4 bilionów drachm w roku 1990, w porównaniu do 250 bi - lionów w roku 1989.

Zyski w tym sektorze handlu wyniosły w roku 1990 4,6 bilio - na drachm, w porównaniu do 3,6 biliona drachm w 1989 roku. Zgodnie z danymi zebrany ze 170 supermarketów i domów towa - rowych, liderem na rynku żyw - nosci i artykułów gospodarstwa domowego jest sieć supermarke - tów Marinos, z obrotem w roku 1990 42,2 bilionów drachm i zyskiem 567 milionów (w roku 1989 odpowiednio: 32,5 bilionów i 475 milionów drachm).

Na drugim miejscu plasuje się Sklaventis, z obrotem 35,6 bi - lionów drachm i zyskiem 578 mi - lionów drachm (1989 r.: 27,2 bilionów i 321 milionów drachm). Trzeci na liście jest Veropoulos Bros z obrotem 26,7 bilionów i zyskiem 560 milionów drachm. A-B Vasilopoulos jest czwarty, z obrotem 20 bilionów i zyskiem 432 milionów.

Platy na liście jest Metro AEBS, który w 1990 r. miał obrót 15 bi - lionów, a zysk 190 milionów.

● Minister Transportu i Komuni - kacji Nikos Gelesthatis zapowie - dział, że sieć transportowa zlo - żona z 33 helikopterów zo - stanie założona na wyspach i w rejonach przygranicznych. Cały projekt, którego koszty reali - zacji ocenia się na 1,33 bilio - na drachm, będzie sfinansowany w 75 procentach z funduszy EWG, a w 25 procentach z budże - tu państwa.

● Albania przesłała do Grecji protest w związku z rzekomym za - mordowaniem dwóch Albańczyków przez greckich żołnierzy. Albański minister spraw zagra - nicznych oświadczył, że 6 Al - bańczyków nielegalnie przeszło do Grecji, gdzie zostali ujęci i ciężko pobici. Dwóch z nich zmarło i greccy żołnierze przekroczyli granicę albańską, by podzielić zwłoki i odpro - wa - dzić pozostałych 4 uchoźców. Grecki rząd nie przyjął pro - testu i określił go jako próbę zdezorientowania międzynarodowej opinii publicznej.

● Minister Porządku Publicznego Theodoros Anagnostopoulos odpo - wiadał na interpelacje posels - kiej dwóch posłów partii PASOK oznajmił, że w minionym roku uchoźcy albańscy popełnili w Grecji 13 morderstw. Oprócz morderstw Albańczycy dokonali 47 napadów rabunkowych, 277 kradzieży i 11 gwałtów.

● Rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Emmanuel Kalamidas oświadczył, że zycze - nien rządu Grecji są dobre są - siadki stosunki z Albanią. Powiedział on również, że Gre - cja gotowa jest udzielić Albanii 20 milionów dolarów pożyczki.

● Grecja i Albania podpisują krótkie umowy o współpracy po - lioji obu krajów. Podstawy um - wy zostały przedyskutowane przez delegacje tych krajów w czasie spotkania, które odbyło się 17-go stycznia w Minister - stwie Porządku Publicznego. Delegatami Grecji byli: mi - nister Porządku Publicznego Theo - doros Anagnostopoulos oraz główny komendant policji gre - ckiej generał Ioannis Symvoulis - dis. Na czele delegacji albańskiej stał minister porządku publicz - nego Vladimir Chisi.

● Od 23-go stycznia droższą opła - taty rogatkowe. Od tego dnia kierowcy będą płacić 400 drachm za przejazd trasa Ateny-Korynt i 400 drachm za podróż Korynt - Patra. Opłata za przejazd drogą Ateny-Lamia wyniesie 500 drachm, Larissa-Katerini 400 drachm i Saloniki-Evzonon rów - nież 400 drachm. Spodziewa się, że nowy odcinek autostrady Korynt-Trypolis będzie ukończony przed końcem marca. Rogatki będą ustawione w Spathovouni.

● Jorgo Jennimatas, były mini - ster w rządzie PASOK-u i ożło - nek Biura Wykonawczego tej par - tii, oświadczył w Londynie, że jest chory na raka. Jennimatas wyjechał do Londynu na badania lekarskie i tam wykryto u niego tę groźną chorobę. "Wierzę, że mogę zostać wyleczony po te - rapii w Atenach" - oświadczył w Londynie.

● Cena białego chleba nie zo - stanie podniesiona w najbliższym czasie, jak oświadczył Minister Handlu Andrianopoulos w odpo - wiedź na pytania podwyżek cen chleba, stawiane przez Narodo - wą Federację Piekarzy. Andrianopoulos zajął takie sta - nowisko po rozmowach z prezyden - tem Federacji Panosem Pavlopou - losem. Pavlopoulos żądał 20-to drachmo - wej podwyżki ceny białego chle - ba, który jest obecnie sprzedaw - any po 125 drachm za kilogram.

● Arcybiskup Aten i całej Grecji Serafim wysłał posłanie o pokój do prymasów bałkańskich kościo - łów ortodoksyjnych. W posłaniu tym nalega na nich, by wezwali rządy swoich krajów do utrzyma - nia pokoju na półwyspie, gdzie większość ludzi jest tego same - go, ortodoksyjnego wyznania. Arcybiskup Serafim wystosował swoje posłanie w świetle ostat - nich wydarzeń na Bałkanach, które wytworzyły wielki niepo - kój i zagrożenie bezpieczeństwa tego regionu.

Arcybiskup zaapelował również do Rady Bezpieczeństwa ONZ, by zapewniła ona przestrzeganie pod - stawowych praw człowieka w Chorwacji. Patriarcha Serbii Paweł twierdzi, że serbscy ortodoksi w Chorwacji praw tych nie mają zapewnionych.

● Tylko 150 kin istnieją obecnie w Grecji, z czego 100 działa w Atenach i Salonikach. Jeszcze 2 lata temu Grecja miała 1500 kin.

● Grecko-rosyjskie towarzystwo pod nazwą "Ioannis Andreotis" powstało w St. Petersburgu (Leningradzie). Celem jego dzia - łalności jest promocja przed - siawzięć kulturalnych i eduka - cyjnych oby krajów, wspólne ba - dania dokumentów historycznych z osad Bisanajum i wyłania doświadczeń.

● Ilość osób żyjących z rolni - twa stanowi w Grecji 26 procent całej populacji, co jest najwyż - szym wskaźnikiem ze wszystkich krajów EWG. Dla porównania: w takich krajach jak Niemcy, Belgia czy Holandia wskaźnik ten waha się w granicach od 3 do 5 procent.

● Język grecki jest trzecim najbardziej popularnym językiem w Australii, zgodnie z wynikami niedawnego spisu ludności. Około 300 000 mieszkańców Au - stralii mówi po grecku, co stan - owi 2 procent całej populacji tego kraju. Drugim najbardziej popularnym językiem, po angiels - kim, jest włoski.

Większość Greków w Australii mieszka w miastach, a prawie połowa z nich w Melbourne.

● Minister Transportu ogłosił, że specjalne pasy jezdni dla autobusów i trolejbusów, ozna - kowane żółtymi liniami, zdają egzamin w przyspieszeniu tran - sportu publicznego i będą wpro - wadzone w dalszych ulicach Aten. Specjalne żółte linie zo - staną namalowane na całej ulicy Vassilissis Sofias, a również na ulicy Stadiou i na alei Pa - tion.

● Na 70 000 określa liczbę Al - bańczyków w Grecji Minister Porządku Publicznego Theodoros Anagnostopoulos. W liczbie tej mieści się 43 000 Albańczyków, którzy mieszkają w Grecji na stałe.

● W XVI rundzie rozgrywek ligo - wych drużyna Panatinaikos Ateny, w której gra dwóch naszych rodaków - Warszucha i Wandzik, prze - grała z drużyną PAOK 0 : 1. Panatinaikos spadł na piątą miejsce w tabeli, ustępując ze - spolem: AEK, Olimpiakos, PAOK i Apollon.

● Policja ateńska rozpocznie usuwanie samochodów zaparko - wanych na rogach chodników przy ulicach uczęszczanych przez autobusy i trolejbusy. Policja prosi kierowców o przestrze - ganie przepisów dotyczących pa - kowania, w przeciwnym bowiem razie mogą oni mieć problemy ze znalezieniem swoich nieprawidło - wo zaparkowanych samochodów.

● Oddział do Walki z Narkotyka - mi aresztował 40-letniego Ira - kijczyka Tafilisa Hantara, po - dejrzanego o fałszerstwa, ra - bunki i handel narkotykami. W jego mieszkaniu policja zna - lała niewielką ilość heroiny, 560 000 drachm, 2 700 dolarów i inne waluty, które zostały skon - fikowane. Hantar został are - stowany na Placu Omonia w po - niedziałek 13 stycznia.

● 32-letnia Cyganka, Marina Mu - stafa, została obrabowana we wczesnych godzinach porannych 16-go stycznia przez trzech uzbrojonych mężczyzn. Zabrali oni wszystkie jej oszczędności - około miliona drachm. Bandyci włamali się do domu kobiety w dzielnicy Ano Liosia i po napa - dzie uciekli małą ciężarówką.

● Właściciele stacji telewizyj - nej "Vergina TV" w Salonikach staną przed sądem za to, że ich stacja w każdej niedzielę we wczesnych godzinach porannych nadaje filmy pornograficzne.

● 16-go stycznia dwóch uzbrojo - nych mężczyzn włamało się do sklepu jubilerskiego na ulicy Periklisa i uciekło z łupem wartości 4 milionów drachm. Sklep, którego właścicielem jest Pavlos Nisogoglou, ma sa - instalowane urządzenie alarmowe które się włączyło po wyważeniu drzwi wejściowych przez włamy - waćki. Policja przyjechała po uciekające złodziei.

● Dwóch Greków i jeden Syryj - czyk zostali aresztowani 17-go stycznia pod zarzutem handlu narkotykami. 45-letni A. Vouna - ris, 27-letni Kostas Stellos i 35-letni Mahmud Al Sabang mie - li w swoim wspólnym mieszkaniu 550 gram heroiny rozporządzanej w małych woreczkach, które zo - stały skonfiskowane przez poli - cję razem ze 120 000 drachm w gotówce oraz książeczką bankową z 8-mio milionowym wkładem.

● Do mieszkania 53-letniej Lam - brini Athanasiou w dzielnicy Agia Paraskevi włamali się zło - dzieje i skradli 600 000 drachm w gotówce oraz państwowe bon - obligacyjne o wartości 20 000 drachm.

● Grecka policja graniczna are - stowała obywatela izraelskiego - go, próbującego przeszedłować do Grecji przez granicę turecką 31 kg heroiny. Dani Munkenburg, 25-letni mieszkaniec Istanbulu, został aresztowany w regionie granicznym północnego Ewrosu po tym, jak policja znalazła hero - inę ukrytą w przyczepie campingowej.

● Dwóch Turków zostało aresztow - anych przez policję za niele - galne przewiezienie 4 Kurdów do Grecji, w pobliżu małej wyspy Strogili na Morzu Egejskim. Turcy, 37-letni Salih Iygi i 40-letni Orhan Dal stanę przed prokuratorem na pobliskiej wy - spiesie Rodos.

● Minister Zdrowia Jorgo Sour - las oświadczył, że do ateńskich szpitali zostaną dostarczone specjalne pojemniki i piece do spalania nieczystości. Oświad - czenie było odpowiedzią na kam - panie greckich środowisk masowych przekazy, które zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo tkwiące w tym, że odpady szpitalne - zu - żyte strzykawki, sprzęt chirurgi - czny, zakrwawione worki, są przewożone i składowane razem z innymi śmieciami.

● W poniedziałek 13 stycznia doszło do tragedii w dzielnicy Nea Makri, w mieszkaniu 39-let - niej Angeliki Merou. Jej przy - jaciół, 45-letni Konstantinos Lakafossis, pokazywał jej 20 - letniemu synowi swój pistolet Browning 0,9. W czasie wyjmo - wania naboju pistolet wystrzelił godzgo prosto w serce Angeliki Merou i natychmiast ją zabija - jąc. Po wypadku Lakafossis zbiegł i jest poszukiwany przez policję.

● Patric Demode, 23-letni Fran - cuz skazany za dokonanie szere - gu rabunków na wyspie Syros, umknął eskortie policyjnej za - raz po przybyciu do Pireusu. Demode był transportowany z wy - spy, by osiedlić swój 7-mie - sięczny wyrok w więzieniu w Ko - rydallos. W czasie ucieczki nie był zakuty w kajdanki. Po przy - byciu do Pireusu Francuz wle - szął się w tłum innych pasażer - rów, wysiadających z promu "Nais".

● Dwóch Albańczyków mocno pobi - ło i obrabowało samotną starszą kobietę w jej mieszkaniu na ulicy Praksitelous 201 - 203, w centrum Pireusu. Kiedy kobieta półprzytomna przewróciła się na podłogę, jeden z nich podał jej wodę, aby się ocknęła. W tym samym czasie drugi otwierał szuflady, wyrzucał ubrania z szaf, otwierał torby i skat - kulki.

Napad trwał od godziny 12.00 do 12.10. Eleni Wourloumi, 76-let - nia emerytka, wracała z zakupów do swojego mieszkania na pierw - szym piętrze. Wyszła z windy i wchodziła do mieszkania ujrzała dwóch mężczyzn, rzucających się na nią z kłatką schodowej. Przemocą wpełnili ją do aro - dka, a jeden z nich zatkał jej usta ręką w rykawkosce. Ude - rzył ją, krzycząc: "Pieniądze! Powiedź nam, gdzie masz pieni - dze!". Słabym głosem staruszka odpowiedziała, że nie ma. Wtedy bandyta z furją rozpoczął bicie. Drugi szukał dalej. W końcu znalazł biuterię i 75 tysięcy drachm. Wtedy sakonożył szuka - nie w mieszkaniu, przybliżył się i podał staruszkę szklankę wody, mówiąc: "Wstawaj stara i bądź cicho". Dwóch albańczyków szybko zbiegło ze schodów i uciekło z kamienicy. Byli wi - dziani przez sąsiadów, ci jed - nak nie zdołali ich ująć.

Kobieta przewieziona do szpita - la w dzielnicy Nikia.

● W łodzi mafijnej stylu bandy Cyganów obrabowali trzy urzędy pocztowe w ciągu jednego dnia. Łapnie prawie 9 milionów drachm padło łupem Cyganów w wyniku napadów na poczty w dzielnicach Wilia, Avlona i Nea Perama w dniu 14 stycznia.

Złodzieje używali kradzionych samochodów bez tablic rejestracy - cyjnych, byli dobrze uzbrojeni i zorganizowani. O godz. 8.30 rano samochód marki Suzuki podjechał pod pocztę w Wilii. Kierowca pozostał w środku, natomiast czterech mężczyzn uzbrojonych w 4 kara - biny po wejściu do budynku poczty powiedzieli: "To jest napad, dawaj pieniądze". Zrabo - wali 300 tysięcy drachm i zbiegli.

O godz. 10.35 widniowy Datsun podjechał pod urząd pocztowy w Avlonie, znajdujący się 100 metrów (!) od komendy policji. Pięciu Cyganów, prawdopodobnie tych samych, którzy uprzednio napadli na pocztę w Wilii, zrabowało 5,5 miliona drachm i zniknęło.

Podobny przebieg miał o godz. 11.40 napad na pocztę w dziel - niczy Nea Perama dokonany, według zeznań świadków, rów - nież przez Cyganów. Po zra - bowaniu prawie trzech milionów drachm zbiegli oni białym sa - mochodem marki Suzuki Swift, pozostawiając tablicę rejestra - cyjnych.

Policja twierdzi, że zdołała zidentyfikować jednego z ban - dytów i wkrótce go zaarestuje.

● Coraz więcej uchoźców przy - bywa z Turcji na wyspy Morza Egejskiego. Większość z nich to Kurdowie, którzy przybywa - ją nielegalnie i żądają azylu politycznego. Ostatniego roku 362 osoby przybyły na wyspy: Kastelorizo, Rodos, Syme i Karpathos. Uchoźcy zostali skierowani do Aten.

● Do samochodu Beatrice Micha - lopoulou, zaparkowanego przy placu Pedion Areos w centrum Aten, włamali się złodzieje i ukradli torebkę zawierającą bi - żuterię o wartości 12,5 miliona drachm.

● 48-letni Jánis Vervelakis za - strzelił z pistoletu strażem w brzuch swojego 28-letniego przyjaciela Jorgosa Perojanna - kisa po tym, jak go zastał pijącego kawę z jego żoną. Do tragedii tej doszło w wiosce Miliardo na Krete. W czasie zabójstwa Vervelakis był pijany.

● 60-letni Gerasimos Theodosis zginął, a jego bliki krewny 45 - letni Theodoros Theodosis zo - stał ciężko ranny, gdy laska dy - namitu, używanego przy połowie ryb, wybuchła w rękach Gerasimo - sa. Wypadek zdarzył się na wyb - rzęciu wyspy Zakynthos, w wiosce Schoinari. Dwóch mężczyzn przy - gotowało łódź do poławu, gdy nastąpiła eksplozja.

● 34-letnia Panajota Bila zo - stała aresztowana przez stra - żników więziennych i przekazana policji po tym, jak próbowała przekazać małą ilość heroiny swojemu przyjacielowi, 33-let - niemu Janisowi Boufalsowi, któ - ry jest więźniem w Korydallos, w czasie wizyty w więzieniu.

● W wiosce Kleidi-Imathias 48 - letni miejscowy pop Theophanis Photiadis wraz z innym mezo - zym, Jorgiem Pitisea, zostali aresztowani przez straż leśną pod zarzutem kłusownictwa. W pobliżu brzegu rzeki Aliakmo - nas zauważono, jak polują oni na ochroniony gatunek kasek. Zaarestowano ich po tym, jak odmówili przekazania zestrze - lonych kasek i strzebi wyłiw - skich.

● Kierowca karetki pogotowia i pacjent zginęli w wypadku drogo - wym, do którego doszło w nie - dzielę 19-go stycznia na auto - stradzie Ateny - Lamia, 18 kilometrów za Atenami. Kierowca karetki, 31-letni Stefanos Pa - raskavopoulos, zabrał pacjenta z krwotokiem 58-letniego Mario - sa Chrysosea, z jego domu w Agio Apostoli i przewoził go do szpitala ateńskiego. Wskutek nadmiernej prędkości karetka ujechała z drogi i uderzyła w ścianę. Kierowca i pacjent zgi - nęli. 25-letni sanitariusz Athanasios Gialeris oraz kona - pacjenta, Styliani Chrysoa, zostali poważnie ranni.

PERŁA KLEOPATRY

Gdyby nos Kleopatry był krótszy, inne byłoby oblicze świata – napisał Blaise Pascal w „Myślach”. Siedemnastowieczny filozof francuski nawiązywał najwyraźniej do związków egipskiej władczyni, najpierw z Cezarem, a potem z Antoniuszem, dając do zrozumienia, że przypadek może mieć wpływ na bieg historii.

Postać Kleopatry, kobiety żyjącej przed dwoma tysiącami lat, nadal nie pozostawia nas obojętnymi. Uwielbiana i znienawidzona, podziwana i osądzana, ostatnia królowa egipska już za życia przeszła do legendy jako „bogatyni miłości”. Współcześni powiadają o niej, że „jej chytrych dorównywała jej piękność”. Trzej historycy są zdania, że burzliwe romanse Kleopatry, zwanej Wielką, były bardziej sprawą ambicji niż porywów serca i miały służyć planom politycznym „nowej Afrodyty”.

– W 51 roku p.n.e. zasiadła na tronie Aleksandrijskim Kleopatra VII, pierwsza przedstawicielka dynastii Ptolemeuszów, która uczyła się także języka egipskiego. Była może swoją godnością faraona traktowała rzeczywiście poważniej niż jej poprzednicy. Zamysły miała ogromne, na miarę Aleksandra Wielkiego, a – co dziwniejsze – niewiele brakowało do ich urzeczywistnienia. Potrafiła myśleć i działać, działała zaś wszelkimi dostępnymi sobie metodami – zatem również i kobiecą bronią. Przez Rzymian – najpierw Cezara, a potem Antoniusza – chciała rzadzić Rzymem i światem... pragnęła urzeczywistnić marzenia Aleksandra o jednym państwie... od słupów Heraklesa aż po Indus – pisze o jej niezwykłej władczyni Anna Swiderkówna w swoich „Hellenikach”.

Czy Kleopatra była rzeczywiście tak naprawdę piękna, jak od tysięcy lat wiążą nieścisłe? Sek w tym, że do naszych czasów nie zachowały się żadne portrety egipskiej królowej! Wprawdzie niektórzy badacze dopatrują się rysów Kleopatry w iluś tam odnalezionych posągach i głowach, ale są to tylko pobożne przypuszczenia. Na szczęście nie brakuje natomiast monet z jej wizerunkiem, przedstawiających nie tylko twarz, ale i biust królowej, bitych w różnych okresach jej panowania. Czy jednak artyści wiernie ukazywali jej niepokojącą urodę? Biograf Kleopatry, Stanisław Witkowski uważa, że dają one zaledwie pewne pojęcie o czarze Kleopatry, o którym z takim zachwytem pisze – według świadectw współczesnych – Plutarch, a który to czar przy swej subtelności musiał być niezwykle trudny do oddania.

Na jednej z monet, bitych w Akalonie – pisze inny biograf „egipskiej czarownicy”, Marek Ruszczyc – widzimy twarz kobiety o subtelnej profilu. Oczy królowej są głęboko osadzone, co było charakterystyczną cechą urody egipskich Ptolemeuszów. Usta nieco szerokie, nos regularny, włosy ujęte w pasma biegnące od przodu do tyłu (była to tak modna w owych czasach fryzura „melonowa”). Na karku włosy spięte w mały węzeł. Głowę Kleopatry okrywa mały diadem królewski. A więc była to kobieta rzeczywiście piękna. Raczej atrakcyjna niż piękna, powiada W. Kopalinski. Przykuwająca uwagę, zniewalająca otoczenie.

Z zachowanych listów, pism, pamiętników widać, że obraz kobiety niepospolitej, której wdzięk szedł w parze z błyskotliwą inteligencją, a fascynująca uroda z odwagą i ambicją. Otrzymała bardzo staranne wykształcenie. Jako dziewczynka bawiła się zadaniami matematycznymi, rysowała mapy, recytowała, śpiewała. Filozof Dene-triusz był jej doradcą. „Czegoż ją uczy? Ze wszelką mądrość pochodzi od Greków, wszelką siłę od Rzymian, wszelkie bogactwo od poddanych. Ale przecież jest coś silniejszego od mądrości i miecza. To mądrość pięknej kobiety”.

Kleopatra wstępuje na tron razem ze swym bratem (według egipskiego zwyczaju) i mężem, dziesięcioletnim Ptolemeuszem. Pełna życia, osiemnastoletnia królowa włada siedmioma językami, wiele czyta, interesuje się astronomią, filozofią, historią. Otacza się nie tylko pochlebcami, także filozofami. To z nimi wiedeńskie długie dyskusje „o sensie istnienia, przeznaczeniu stworzenia, losach jednostek”. Snuje plany o narodzinach imperium. W trzy lata później pada ołtarz dworskich intryg: musi opuścić Aleksandrię. W Syrii, do której się udaje, spotyka Cezara.

„Cesar ujrzał przed sobą młodzieńca, dwudziestoletnią dziewczynę nie tylko piękną, ale pełną wdzięku, zdecydowaną, nawiązywał na wszystko, która w dodatku nie tylko nie czuła przed nim obawy, lecz potrafiła po meksu, logicznie i błyskotliwie dowodzić swojej słuszności. A była jednocześnie tak bardzo kobiecą i królewską zarazem. Wielkim synem republiki rzymskiej nie od dziś imponowali władcy wschodnich greckich monarchii. Trudno się więc dziwić, że uległ jej argumentom, pokonywał ją meksykiem, i jako mąż stanu – pisze przytaczająca już Anna Swiderkówna w „Hellenikach” – „Sędem Kleopatry”.

Mążczyzna uległ zniewalającemu urokowi Kleopatry, mąż stanu pomógł władczyni w odzyskaniu korony. Bron kobiecą okazała się naderzeć się skuteczna. Nie gładziła, a walczyła na dworze egipskich faraonów kobiety doprowadziła do

kę uwodzenia mężczyzn do perfekcji. Pomysłowe stroje, często bardzo skape



Elizabeth Taylor i Rex Harrison w filmie „Cesar i Kleopatra”

lub ukazujące w przejrzystych muślinach kuszące kształty ciała, wyszukane kosztowności, upajająca woń pachnidła, olejki i kadzidła, nastrojowy półmrok komnat, przyciszone dźwięki muzyki, widowiska, festyny i pochody – wszystko tworzyło atmosferę, w której pełnił się swobodnie wybujały erotyzm. Coż dopiero, gdy panią dworu była kobieta! Miękkie i to najsurowsze obyczaje, w której Cezar ogładał zadziwiające piramidy, potem przybyli do oazy Fajum, by podziwiać wspaniałe rezydencje XII dynastii, wreszcie do Abydos, w którym przechowywano relikwie: głowę Ozyrysa. W końcu wyładowali w Tebach, dawnej stolicy Egiptu, gdzie podziw Rzymianina wzbudziło sławne miasto umarłych.

W końcu Cezar „syty podróży i miłości” postanowił opuścić Egipt. Pozostawił swoją Kleopatrze pod opieką swoich trzech legionów... i ich nowo narodzonego synka Cezariona. W niespełna rok później królowa podążyła z Cezarem do Rzymu. Mieszkała tam prawie dwa lata, a Juliusz Cezar, choć od dawna żonaty z Kalpurnią, stawia posag egipskiej królowej w rzymskiej świątyni Wenus. Zabójstwo Cezara jest dotkliwym ciosem dla Kleopatry. Powraca ona wkrótce do Aleksandrii.

W kilka lat potem w ramiona kobiety, która miała poślubić Cezara, rzucił się jego były ołtarz, rzymski triumwir, Antoniusz. Nie jest w stanie oprzeć się uwodzicielskiej kusicielce, która postanowiła go ołnić przebojem. Do legendy przeszła podróż Kleopatry wyruszającej na spotkanie Antoniusza: „Cafe Tarossos zbiergo się do portu, aby ogłodzić nową Afrodytę, wylaniającą się z morskich łal. Okręt królowej błyskawicznie zagiął, posrebrzane wiosła uderzały rytmicznie o powierzchnię wody. Kleopatra przebrana za Afrodytę spoczywała w złotocistej altanie. Piękne dziewczęta pływały na pokładzie, przebrane za boginie morza, Nereidy i za służebnice Afrodyty, Charyty. Chłopcy z purpurowymi piórpuszami symbolizowali Erosy z orszaku pani miłości”.

Na ten widok Antoniusz, co tu dużo mówić, przystojny kobieciarz, skapitulował. Festiwal uczt, hulania i bachanaliów, kąpiele w winie i oliwym mleku, które potem nastąpiły, zrobiły swoje. Na jednej z takich uczt wydanych przez Kleopatry, Antoniusz

zdzumiał się bogactwem przyjęcia, na co Kleopatra wyjęła z kocyłka beczenną perłę, rozpuściła ją w kwasie i wypita na cześć swego gościa. By, jak pisze Władysław Kopalinski, dowiedzieć polegi swego uczucia i pogardy dla bogactwa. Ta anegdota, zmyśloną lub przekreśloną, powtarzana jest z lubością od wieków. Ma już właściwie charakter symboliczny.

U boku Kleopatry Antoniusz spędził w Egipcie siedem lat. Mieli troje dzieci: Kleopatry Selene, Aleksandra Heliosa i Ptolemeusza. Po klęsce floty Antoniusza pod Akcjum czarne chmury zebrały się nad głowami „boskich kochanków”. Syn Cezara, Oktawian, zgromadziwszy potężne siły stanął pod murami Aleksandrii. Antoniusz odstąpił przez swoich najbliższych przyjaciół, w obliczu nieuchronnej klęski, przebił się mieczem. Zniesiono go broczącego krwią do grobowca w pobliżu świątyni Izyd, gdzie schroniła się Kleopatra. Umarł w jej ramionach. W jakiś czas potem, ona sama zdetronizowana, okryta hańbą popelania samobójstwo, i to w taki sposób, że świat o tym pamięta po dziś dzień. Zadał sobie śmierć przysławiając do łona (...ramienia) jadowitą kobra. Miała ona symboliczne znaczenie: zdołała koronę faraonów, była znakiem ich władzy; jej ukąszenie zapowiadało nieśmiertelność i boskość, a tego zawsze pragnęła Kleopatra.

Tę nieśmiertelność na pewno sobie zapewniła. Nie ma chyba drugiej takiej kobiety w historii, która by, podobnie jak Kleopatra, poruszała wyobraźnię twórców. Piękna, uwodzicielska, zmysłowa, kapryśna, proźna, zmienna, zazdrośna, gwałtowna, okrutna władczyni Egiptu stała się bohaterką niezliczonych dramatów, powieści, poematów. Wystarczy powiedzieć, że samych dramatów o Kleopatrze i Antoniuszu napisano blisko pół setki! Najstojniejsza, oczywiście, jest tragedia Szekspira, „Antoniusz i Kleopatra”, grana po raz pierwszy w 1607 r. Jej miłość z Cezarem przedstawiana była w teatrze także po wielokroć; by wspomnieć tylko „Cezara i Kleopatry” Bernarda Shaw. Pisał o Kleopatrze Puszkina i Norwid, Dryden i Zorilla.

Umierając Kleopatry namalował Rubens, znane są przedstawiające ją płótna Reniego, Padovana, Delacroixa, Veronesiego, Tiepola, Mengsa. Egipskiej królowej poświęcił operę Cimarosa, a także Haendel, oratorium Berlioz, a balet z życia Arienskiego wystawił sam Diaghilew. Sceny śmierci Antoniusza i Kleopatry wyciskały też kolejne pokolenia kinomanów. Pierwszy film o Kleopatrze z Thedą Barą w roli tytułowej nakręcono już w roku 1917, następny z Claudette Colbert w latach trzydziestych, a najgłośniejszy obraz, z Elizabeth Taylor, powstał pod reżyserką dionią J.L. Mankiewicz w 1963 r. Tak więc Kleopatra to nasza dobra znajoma.

Od czasu do czasu każdy miewa takie przykre sny: chce się uciekać przed czymś budzącym grozę, a tu nogi jakby wrosły w ziemię; chce się wezwać pomocy, lecz nie można wydobyć z siebie głosu; usiłuje się po coś sięgnąć, albo coś odsunąć, tymczasem ręce zupełnie odmawiają posłuszeństwa. Jedyne sposoby, by nie pozostawać dłużej w tak niemiłej sytuacji to po prostu... obudzić się. Jak bowiem stwierdzono, nie tylko śnimy, że odczuwamy bezwład, zupełną niemożność działania, ale w czasie snu występuje ona naprawdę, gdyż za sprawą wyspecjalizowanego ośrodka w pniu mózgu dochodzi wówczas do zniesienia aktywności ruchowej.

D oświadczenia przeprowadzone na zwierzętach wykazały, że jeśli ów ośrodek w pniu mózgu wyłączyć, pies rzeczywiście zacznie gonić kota, który mu się tylko śni, natomiast śpiący kot będzie uciekał przed wysnionym psem. Co za szczęście, że natura chroni nas przed tego rodzaju zachowaniami. Niezłe przecież można by narozrabiać, podejmując faktyczne działania, stosownie do wyobrażonej w sennym marzeniu sytuacji. Chociaż nie wszyscy podlegają tej ochronie. Znaną są wszak przypadki somnambulizmu, czyli mówiąc popularnie – lunatyzmu. U lunatyka następuje częściowe uaktywnienie mózgu rozmawianie, pozwalające właśnie na

trody tylko do skóry czaszki.

Elektroencefalograficzne badania prowadzi się przez całą noc, a w jego wyniku powstaje zapis prądów na taśmie, gości ponad kilometr! Interpretacja tych kół ogromnej liczby takich zapisów prowadziła do stwierdzenia, że sen przebiega w dwu fazach: wolnoobrotowej, z snu głębokiego, dla której charakterystyczne są w zapisie fale o wysokiej amplitudzie i niskiej częstotliwości oraz fazy paradowej, w której pojawiają się szybko zmieniające fale o wysokiej częstotliwości, typowe również dla stanu czuwania.

W fazie paradowalnej zanika napięcie mięśniowe i występują prędkie ruchy gałeczek ocznych. Dlatego nazywana jest ona faza REM (skrót od angielskich słów: rapid eyes movement). Przebieg snu w ciągu nocy uклада się w cykle, trwające od 90 do 120 min., z których każdy kończy się fazą REM. Im dłużej śpiimy, tym krótsze są fazy snu głębokiego, częściej pojawiają się sen paradowalny.

Dla tej fazy snu charakterystyczne są marzenia sennie – pojawiające się w chwili śpiącego, niezależnie od jego sceny i epizody, w których poszczególne obrazy szybko się zmieniają, czasem dwajają ze sobą nie powiązane logicznie, nawet niezgodne z prawami natury. Częściej są one dość prostymi przetworzeniami myśli, przeżyć i odczuć z poprzed

NOCNE ŻYCIE

wykonywanie we śnie różnych czynności, niejednokrotnie dość skomplikowanych.

W lekkich przypadkach somnambulizm obejmuje tylko mówienie przez sen, z którym – jak wiadomo – spotkać się można stosunkowo często. W cięższych dotknęły nim człowiek wstaje z łóżka, chodzi po pokoju, a nawet opuszcza mieszkanie. Bywa niekiedy, że odpowiada na zadawane mu pytania i to – jak by się mogło wydawać – dosyć sensownie. Po obudzeniu się jednak niczego nie pamięta – ani co robił i mówił, ani co mu się śniło.

Lunatyzm jest tak dalece intrygujący, że m.in. stał się natchnieniem dla wielu artystów, przede wszystkim zaś – dla twórców literatury. Przedstawiane w literackich dziełach opisy lunatycznych zachowań najczęściej jednak są równie barwne, co nie odpowiadające faktom. W rzeczywistości somnambulizm nadal kryje w sobie wiele tajemnic – podobnie zresztą jak sam sen.

Sen i marzenia sennie od wieków są przedmiotem wielokierunkowych badań, prowadzonych z jednej strony przez lekarzy oraz przedstawicieli innych nauk przyrodniczych, a z drugiej – przez najróżniejszych wróżbitów. Już w Biblii znaleźć można opowieść o Józefie, który uchronił starożytny Egipt przed klęską głodu właśnie dzięki temu, że potrafił odpowiednio wytłumaczyć sen faraona o krowach tłustych i chudych. W przekazach historycznych nie brak też opisów innych przypadków nader trafnego przepowiadania przyszłości na podstawie snów. Współczesna nauka jednak, od kilkudziesięciu lat badająca sen nowoczesnymi metodami, zaprzecza, jakoby sennie marzenia stanowiły mogły zapowiedź przyszłych zdarzeń.

Z daniami specjalistów sen jest po prostu czynnościowym stanem układu nerwowego, przeciwstawnym do stanu czuwania. Polega on – oprócz wspomnianego zniesienia aktywności ruchowej – na obniżeniu wrażliwości na bodźce, zwolnieniu rytmu serca i oddychania, zmianie aktywności mózgu, ilości wydzielanych hormonów i temperatury ciała oraz czasowym zaniku świadomości. Występuje dopiero na wyższym szczeblu rozwoju mózgu – u ptaków i ssaków. Pojawia się na przemian z czuwaniem, z reguły w dobowym rytmie.

Nie można ściśle określić ile snu potrzeba człowiekowi. Wiadomo, że noworodek przesypia większą część doby, zaś im starsze dziecko, tym śpi krócej. Człowiek dorosły śpi zwykle 7-8 godz. na dobę, ale są ludzie, którzy wymagają aż 10 godz. lub jeszcze więcej snu, natomiast innym wystarczy tylko 4 godziny. W pewnym stopniu to indywidualne zapotrzebowanie na sen może być dostosowywane do okoliczności. Bywa np. że obowiązki nie pozwalają na to, by na co dzień wyspać się do woli, a jednak człowiek funkcjonuje normalnie, ponieważ podczas dni wolnych od pracy odsypia zaległości. Co interesujące – w przeciwieństwie do owego odsypiania zaległości – na zapas wyspać się nie można.

N a dokładniejszy opis tego, co dzieje się w naszym mózgu podczas snu, pozwoliły badania elektroencefalograficzne (w skrócie: eeg). Są to badania czynności mózgu, polegające na rejestrowaniu wytwarzanych przez komórki mózgowe prądów czynnościowych. Owe prądy odbierane są przez elektrody, przyłożone do czaszki lub bezpośrednio – do powierzchni kory mózgowej, co bywa czasem konieczne podczas operacji neurochirurgicznych. Oczywiście badając sen człowieka przykładają się elek-

go dnia, albo też wyrazem oddziaływania na nasze zmysły jakichś bodźców w trakcie samego snu. Ktoś może więc śnić, że znajduje się na wypalonej stołecznym pustyni, gdzie cierpi z powodu upału i braku wody, bo w czasie snu jest mu za gorąco, a w dodatku wieczorem zjadł zbyt słoną potrawę, po której odczuwa wzmożone pragnienie.

P sychologowie zwracają też uwagę na zamaskowaną, nie uświadomioną sobie przez śniącego treść sennych marzeń. Ich zdaniem ta treść symbolizuje psychiczne napięcia i wyparte do podświadomości pragnienia, do których często nie przyznajemy się nawet sami przed sobą. Psychologiczna interpretacja marzeń sennych polegać ma zaś na wydobyciu z nich treści ukrytej, prawdziwej treści snów.

Pozbawienie człowieka paradowalnej fazy snu i występujących w niej marzeń prowadzi do poważnych zaburzeń czynności mózgu. Stwierdzono m.in., że w fazie REM następuje utrwalenie świeżych śladów pamięciowych, powstałych w okresie czuwania, dzięki czemu możliwe jest ich przekształcenie w pamięć trwałą. Zwiększenie tej w sumie obejmuje około 20 procent dobowego snu. We wczesnym okresie życia trwa jednak dłużej, co może mieć istotny związek z faktem, że właśnie w dzieciństwie uczymy się najbardziej intensywnie.

M imo, że wiadomo, iż sen jest niezbędny dla życia i prawidłowego przebiegu procesów psychicznych, to nie udało się dotąd w pełni wyjaśnić, na czym właściwie polega jego biologiczna rola. Nie ulega tylko wątpliwości, że jest ona ogromna. „Dobry sen stoi za dobrym obiadem” – głosił wszak stare przysłowia. Wiadomo zresztą, jak poważne dolegliwości miewają ludzie cierpiący na bezsenność.

Towarzyszy ona przeważnie silnym, chociaż nie zawsze uświadomianym napięciom emocjonalnym. Niektórzy ludzie cierpią szczególnie uporczywie. Leżąc w niewygodniejszym łóżku godzinami nie mogą doczekać się nadejścia snu, a nawet gdy wreszcie on przyjdzie, to jest płytki, nie przynoszący wypoczynku. Następnego dnia człowiek jest więc zmęczony i niewyspany, a jeśli tylko ma okazję – kładzie się na drzemkę. Z jej powodu zaś kolejnego nocy jeszcze trudniej mu będzie zasnąć.

Prowadzone systematycznie badania snu przyniosły jednak coraz to nowe, nie rzadko zaskakujące obserwacje. Do niedawna specjalści uważali, że podczas snu marzenia sennie występowały mogły tylko w fazie paradowalnej. Ostatnio natomiast stwierdzono, że pojawiają się także we śnie głębokim. W tej fazie są one jeszcze bardziej zagadkowe, jeszcze bardziej odzwierciedlają rzeczywistość świata niż występujące we śnie REM. W dodatku po przebudzeniu z reguły nie pamięta się ich treści, być może więc szczególnie trudno ją analizować.

Inne badania pozwoliły na ustalenie, że podczas snu głębokiego organizm wyłącza interakcje – białko aktywujące limfocyty, a zatem odgrywające doniosłą rolę w pobudzaniu procesów odpornościowych. Jak widać, wcale nie odbiega od prawdy ludowe przekonanie, że długi, spokojny sen jest choremu potrzebny do odzyskania zdrowia. Nie dziwi też, dlaczego podczas grypy, czy jakiegokolwiek innej infekcji, ciężko nam spać, a zwłaszcza dłużej niż zwykle. Ani przy pełnym zdrowiu każdy ceni sobie sen. Sen błogi, słodki, smaczny i krzepiący – jakiego życzymy sobie i innym mówiąc „Dobranoc”.

SAMOCHOODY PRZYSZŁOŚCI

Są salony turyńskie, londyńskie, paryskie, nowojorskie i detroickie. Wielkie premiery samochodowe odbywają się jednak przede wszystkim we Frankfurcie i w Tokio, bo też Niemcy i Japonia dyktują reszcie świata kierunki rozwoju motoryzacji. Tak było i w tym roku. IAA, czyli Międzynarodowa Wystawa Samochodowa we Frankfurcie, przyciągnęła parę milionów ludzi.

Dziennik „Frankfurter Allgemeine” napisał z tej okazji: „Samochód ma już sto lat i jest nadal młody. Zaczyna się nowa epoka w dziejach indywidualnej mobilności. W sposób zasadniczy zmienia się technika samochodowa. Publiczność wystawy, miliony zwiedzających, spotykały się po raz pierwszy z realnie istniejącymi pojazdami dnia jutrzejszego i pojutrzejszego. Auto i jego wytwórcy stawiają czoło wyzwaniu ekologicznemu, którego sprawką jest przede wszystkim motoryzacja”.

Na wszystkich ekspozycjach automobilu sąsiadują ze sobą pojazdy tradycyjne, które można od razu zamówić i kupić, oraz samochody na tyle niezwykłe, że nie mają ani ceny, ani terminu dostawy. Jeśli te pierwsze wywołują zachwyt elegancją, wygodą i starannością wykonania, to te drugie są najczęściej prowokacją, ponieważ próbują zmusić nas do odrzucenia przyzwyczajenia, sposobu widzenia, metody korzystania z wozu czy nawet kryteriów komfortu. Wystawy we Frankfurcie i Tokio pokazują nam, że rewolucja w motoryzacji zaczęła się w trzech powiązanych ze sobą dziedzinach. A więc nie chodzi tu o jeszcze jeden wytwór fantazji konstruktorów czy chimerę stylistów karoserii. Celem nadrzędnym wszystkich producentów jest stworzenie samochodu alternatywnego, który miałby nie tylko zamienne źródło napędu, lecz także całkiem odmienny charakter. Nie mniejszą wagę przywiązują producenci do zapewnienia większego bezpieczeństwa pasażerom, a także innym użytkownikom dróg. Trzecim ważnym celem jest zmniejszenie negatywnego wpływu samochodów na środowisko poprzez udoskonalenie źródeł napędu, ograniczenie zużycia paliwa, a także możliwość ponow-

nego wykorzystania części składowych samochodu (pełny tak zwany recykling metali oraz mas plastycznych).

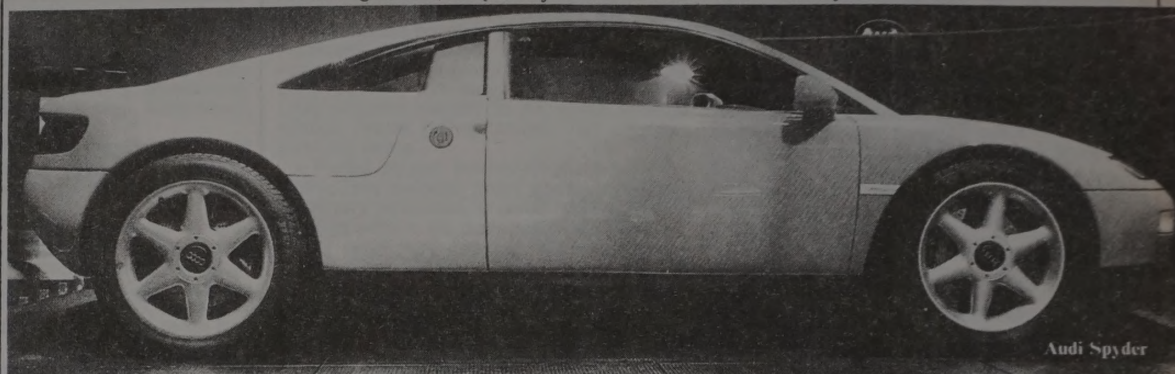
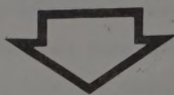
Alternatywą dla samochodu z silnikiem spalinowym jest auto elektryczne. Przez ostatnie dziesięciolecie pokazywano kilkadziesiąt różnych prototypów, które na oko nie różniły się od samochodów jakie znamy. Zamiast silnika benzynowego czy na ropę montowano pod maską elektryczny silnik otoczony baterią akumulatorów. Nic dziwnego, że taki pojazd wyróżniał się znaczącym ciężarem, wyższą ceną, ograniczonym do kilkudziesięciu kilometrów zasięgiem oraz koniecznością postojów przy gniazdku elektrycznym. Żaden z tych pojazdów nie doczekał się produkcji na większą skalę, czemu trudno się dziwić.

Perspektywy samochodów o alternatywnym napędzie zmieniły się pod wpływem decyzji politycznych. W Europie chodzi o radykalne zmniejszenie średniego zużycia paliw, w Stanach Zjednoczonych również wprowadzono normy zużycia, którym muszą się podporządkować konstruktorzy i producenci. Ale Kalifornia poszła o krok dalej. Jeszcze w tym dziesięcioleciu jedna dziesiąta nowych pojazdów dopuszczonych do ruchu w Kalifornii nie będzie mogła usuwać do atmosfery żadnych szkodliwych gazów. Tu już katalizatory spalin nie wystarczą, konieczne są rozwiązania radykalnie odmienne. Zaprezentował je na IAA koncern Volkswagen.

Najodważniejszym dziełem konstruktorów z Wolfsburga była „pchełka” nazwana chicho. Jest to dwusilnikowy samochód przeznaczony do ruchu miejskiego, którym można się również poruszać w terenie. Ma silnik spalinowy, dwucylindrowy, o pojemności 636 cm³, mocy 25 kW (34 KM) i momencie obrotowym 45 newtonometrów przy 3000 obrotów na minutę. Motor elektryczny ma moc 6 kW i pobiera energię z akumulatora niklowo-kadmowego. W zależności od potrzeb następuje samoczynne przełączenie silnika elektrycznego na spalinowy i na odwrót. Jeśli wykorzystuje się wyłącznie silnik benzynowy, wówczas przy stałej prędkości 90 km/h samochód zużywa 4,3 litra wysokoektanowej benzyny bezołowiowej. Prędkość maksymalna wynosi 131 km/h. Jest to najkrótszy

WIEDZA I ŻYCIE

volkswagen (3,15 metra długości), a więc łatwy do zaparkowania. Jeśli ułożą się w tym pojeździe cztery osoby, wówczas na bagaże pozostaje przestrzeń o pojem-



Audi Spyder

ności skrzynki na listy. Przednie siedzenia obracają się wokół własnej osi, aby ułatwić wsiadanie i wysiadanie. Pomyślano też o bezpieczeństwie pasywnym (silne wsporniki w podwoziu, poduszki powietrzne amortyzujące skutki zderzenia). Z techniki lotniczej przejęto rozwiązania z przednią szybą, aby można było prowadzić pojazd nie odrywając wzroku od jezdni. Jest także system komputerowej nawigacji w mieście, który zdaje egzamin w ulicznej dżungli miast japońskich.

Koncern VW potwierdził na początku 1991 roku zamiar wyprodukowania samochodu, który w swych założeniach konstrukcyjnych przypominałby „swatch”, ów plastikowy, niezniszczalny i niezawodny zegarek szwajcarski. Chicho to podobno prototyp „swatchauto”. W każdym razie pomyślano o wytwarzaniu „malucha” wyposażonego bądź to w motor elektryczny, bądź spalinowy, bądź też oba silniki naraz.

Ford zelektryfikował eskorta i planuje wypuścić serię stu takich pojazdów w roku 1993. Opel wyposażył astre w akumulatory, które dają jej zasięg 100 kilometrów. Znaczne zainteresowanie wywołało elektryczne „jajo” BMW, nazwane E1. Jest to również auto przeznaczone do ruchu miejskiego. Na razie spełnia rolę „nośnika technologii”. Naładowano je akumulatorami o wadze 200 kg (łącznie waga pojazdu 900 kg) i wyposażono w silnik elektryczny o mocy 44 kW. Prędkość maksymalna dochodzi do 120 km/h, a przyspieszenia można po-
pazdrościć. Akumulatory sodowo-siarkowe zapewniają zasięg od 150 do 260 km. Ułożono je przed tylną osią, pod fotelami. Baterie

otacza rama stalowa, wraz z którą można je łatwo wyjąć z samochodu. E1 jest o 31 cm dłuższy od chicho, a więc łatwiej się w nim zmieścić. Jedną z jego zalet ma być prawo wjazdu do tych stref miasta, które są zamknięte dla zwykłych samochodów.

Zmiana sposobu myślenia o samochodach nie ogranicza się jedynie do szukania możliwie pojemnych i tanich akumulatorów. Prawdziwą rewelacją na wystawie francuskiej były też inne samochody. Nie warto może szczegółowo opisywać nowej rodziny mercedesów klasy S, z których najtańszy kosztuje około 100 tysięcy marek, a za droższe trzeba zapłacić 200, 300, a nawet 400 tysięcy marek. Wozy te zaprojektowano z myślą o pełnym recyklingu. Ale kupowane są jak gorące bułeczki nie dlatego, lecz z powodu powszechnie uznanego faktu, iż są to naj-

Sens odchodzenia od stali udowodnił również największy z japońskich producentów — Toyota. Zaprezentował samochód przeznaczony do jazdy po mieście AXV-IV wykonany z kompozytów. Użyto płyt przekładkowych o strukturze plastra miodu złożonych z aluminium, a także elementów wzmacnianych włóknem węglowym. Również jednopiętrowe restry wykonane z kompozytów. Samochód waży niewiele ponad 400 kg, wobec czego może go napędzać silnik dwusuwowy o pięciu zaworach przypadających na cylinder. Uzyskuje on moc 47 kW (64 KM) z pojemności 800 cm³. Podobnych rozwiązań szukają Amerykanie, o czym można się było przekonać, oglądając produkt koncernu Chryslera — dodge neon.

Każdy z przedstawionych tu samochodów ukazuje

miast astra jest nieco bardziej elegancka.

Podczas świętowania tak ważnych dla motoryzacji premier jak wprowadzenie na rynek nowego golfa czy astry producenci zastanawiają się nie tylko nad możliwościami sprzedania tych modeli, lecz także nad perspektywami tego przemysłu na całym świecie. Okazuje się, że nie są one wcale różowe. W Stanach Zjednoczonych stan nasycenia rynku jest tak wielki, a nadwyżki mocy produkcyjnych montowni nad rzeczywistym popytem tak znaczne, że nikt nie oczekuje poprawy koniunktury. Amerykanie zachowują więc swój obecny status. Od dziesięcioleci wytwarzają rocznie niewiele ponad 10 mln pojazdów (samochodów osobowych i ciężarowych). Jest to jedna piąta światowej produkcji. Japończycy zaś 13,5 mln pojazdów

nowocześniejsze i najbezpieczniejsze samochody tej klasy. Sześciolitrowy silnik zapewni im prędkość podróżną 250 km/h. Gdzie jednak znaleźć drogi na tyle puste i na tyle równe, aby taki samochód mógł się poruszać z prędkością samolotu?

Mógłby się z nim ścigać audi quattro spyder, który zaskoczył śmiałością konstrukcji. „Czyż to nie piękne, że być może niebawem będziemy mogli przejechać się takim autem?” — zawołał jeden z uczestników uroczystego odsłonięcia najnowszego audi. Waży on 1100 kg, ma wysokość 117 cm, a szybkość maksymalną wynosi 250 km/h. Silnik z audi 80/100. Pojemność 2771 cm³. Moc 128 kW (174 KM) przy 5500 obrotach na minutę. Maksymalny moment obrotowy 245 Nm przy 3000 obrotów na minutę. Wtrysk paliwa. Pięć biegów. Napęd na cztery koła. Przyspieszenie 0—100 km/h w ciągu sześciu sekund. Silnik ułożono za przednimi fotelami i przed tylną osią, wobec tego 48 proc. masy przypada na przednią oś, a 52 proc. na oś tylną, co daje niezwykle stabilność prowadzenia samochodu. Rama spydera jest wykonana z aluminium, podobnie jak blachy karoseryjne. Konstrukcja jest dzięki temu o 40 proc. lżejsza od wykonanej ze stali. Metal można ponownie wykorzystać. Oczekuje się, że aluminium będzie wykorzystywane w większym stopniu w seryjnym audi. Baterie słoneczne wmontowane w dach samochodu zapewniają energię wentylatorom, które przewietrzają samochód stojący na słońcu. Ucieszy to nie tylko Kalifornijczyków. Auto nie ma jeszcze ceny, choć było paręset ofert z czekami in blanco.

obecne możliwości producentów. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, o ile zwiększa szanse zwykłych użytkowników pojazdów i dróg na bezpieczne, szybkie, relatywnie tanie przemieszczanie się z miejsca na miejsce. Przybliżone pojęcie można sobie wyrobić przylgnąwszy się do dwóch najważniejszych pokazów premierowym we Frankfurcie. Chodzi o volkswagenowskiego golfa trzeciej już generacji, czyli golf III, a także o produkt koncernu General Motors, czyli opla astrę (być może będzie wytwarzany również na Żeraniu).

Auta produkowane obecnie na skalę masową są do siebie bardzo podobne. Kiedyś mówiono, że jest to wynik wzajemnego podkradania sobie pomysłów i rozwiązań. General Motors rzeczywiście kupował przed laty najnowsze modele samochodów japońskich, aby je rozbrajać do ostatniej śrubki i zbadać dokładność obróbki i jakość wykonania. Niewiele to dało. Ale tak daleko idąca zbieżność rozmiarów, osiągnięć, zużycia czy nawet wagi nie może być wyłącznie skutkiem podobnych metod projektowania i testowania nowych pojazdów. Od umiejętności trafienia w gusty i do kieszeni kierowców w całej Europie zależy los tak wielkich koncernów jak VW czy GM. Dotychczas wyprodukowano bowiem 13 milionów golfów oraz 11 milionów kadetów (poprzednik astry). Ci, którzy testowali oba samochody, z założenia i w praktyce najpopularniejsze, utrzymują, że różnice pomiędzy nimi, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo, wygodę, jakość wykonania i użyte materiały, są niewielkie. Golf wydaje się większy niż w rzeczywistości, nato-

rocznie przy kurczącym się popycie na własnym, chronionym rynku. Spora część samochodów japońskich montowana jest w Stanach Zjednoczonych i w Europie. Tylko w USA Japończycy okupują rynek samochodowy w 40 proc. Mogłoby to oznaczać zniknięcie z widowni takich potęg jak Ford czy Chrysler. Niemcy dostarczają 10 proc. światowej produkcji (5 mln pojazdów rocznie).

Mimo salonów i wystaw, a także niezłej koniunktury, rok 1991 okazał się dla niemal wszystkich wielkich producentów niezbyt udany. Mają nadzieję, że przyszły będzie lepszy. Oczekiwania te, choć brzmi to jak paradoks, są związane ze Wschodem. Niewiele bowiem zwiększy się nasycenie samochodami rynku zachodniej Europy. Natomiast na wschodzie naszego kontynentu utrzymuje się stan motoryzacyjnej euforii, a także nienasyconego popytu. Wobec tego, podobnie jak w przypadku zjednoczenia Niemiec, otwarcie Europy na wschód stwarza rzeczywiste możliwości wydłużenia serii produkcyjnych nowych samochodów popularnych, jak również ustanowienia nowych związków kooperacyjnych pomiędzy różnymi producentami. W odróżnieniu od czasów minionych wspólne przedsięwzięcia dyktowane będą przez logikę zysku i technologii. Dlatego Skoda stała się własnością Volkswagena, dlatego Suzuki montuje swoje autka w Hiszpanii i na Węgrzech, dlatego Fiat kupuje FSM w Tychach i WAZ w Togliatti. Stwarza to szansę produkowania samochodów z przyszłością również na wschód od Odry.

Karol Szyndzielorz

Fot. „Auto Bild”, „Auto Zeitung”



POWTÓRZENIE DLA TYCH, KTÓRZY
PRZEGAPILI W POPRZEDNIM TYGODNIU :ANKIETA "KURIERA ATENSKIEGO"
NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ
AMBASADY W ATENACH

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w sporządzonej przez nas ankiecie. Zasady jej wypełniania są bardzo proste: należy podkreślić właściwe odpowiedzi oraz, w miarę możliwości, podać pełne odpowiedzi w wyznaczonych miejscach. Miłe widziane będą obszernie wypowiedzi. Wypełnione ankiety prosimy wręczać kolporterom "Kuriera Atenskiego" lub przysyłać na adres redakcji: 118-53 Ateny, Kato Petralona, ul. Athineou 5.

W numerze 158 "Kuriera Atenskiego" opublikujemy wyniki naszej ankiety.
- redakcja "Kuriera Atenskiego"

1. W GRECJI JESTEM:

- A/ KILKA MIESIĘCY
B/ ROK I PONAD
C/ DWA LATA I PONAD
D/ TRZY LATA I PONAD
E/ CZTERY LATA I PONAD.....
/PROSZĘ PODAĆ OKRES /

2. MAM PRAWO POBYTU W GRECJI:

- A/ TAK
/NA JAKIEJ ZASADZIE/
B/ NIE

3. MAM PRAWO DO PRACY W GRECJI:

- A/ TAK
/NA JAKIEJ ZASADZIE/
B/ NIE

4. W CZASIE MOJEGO POBYTU W GRECJI KORZYSTAŁEM Z
POMOCY POLSKIEJ AMBASADY W ATENACH:

- A/ TAK
/ILE RAZY/
B/ NIE

JEŻELI NIE, TO DLATEGO, ŻE:

- B1/ NIE BYŁO POTRZEBY
B2/ BYŁA POTRZEB ALE ODMÓWIONO MI
UDZIELENIA POMOCY

/PROSZĘ OPISAĆ SYTUACJĘ/

B3/ BYŁA POTRZEB ALE NIE CHCIAŁEM KORZYS-
TAĆ Z POMOCY SVOJEJ AMBASADY

/PROSZĘ PRZEDSTAWIĆ SVOJĄ MOTYWACJĘ/

5. KORZYSTAŁEM Z POMOCY MOJEJ AMBASADY
I SPRAWĘ MOJĄ ZAŁATWIONO POZYTYWNIIE:

- A/ TAK
B/ NIE
/DLACZEGO /

6. W CZASIE MOJEGO POBYTU W GRECJI MAŁEM PROBLEMY
WYNIKAJĄCE Z:

- A/ POPEŁNIENIA PRZEZE MNIE PRZESTĘPSTWA
B/ BRAKU ZEZWOLENIA NA POBYT
C/ BRAKU ZEZWOLENIA NA PRACĘ
D/
/INNE - JAKIE/

7. CZY AMBASADA POLSKA POMOGŁA MI W TYCH
PROBLEMACH?

- A/ TAK
/W JAKI SPOŚÓB/

- B/ NIE
/DLACZEGO/

8. W AMBASADZIE POLSKIEJ ZAŁATWIAŁEM FORMALNOŚCI
ZWIĄZANE Z:

- A/ WYDANIEM MI PASZPORTU KONSULARNEGO
B/ WYDANIEM MI PASZPORTU BLANKIETOWEGO

HANIA SOKOLSKA
IMMIGRATION SERVICES INC.

954 KING STREET WEST
SUITE 301,
TORONTO, ONTARIO,
CANADA M6K 1E5
24 HR. MESSAGES: 001-416-766 4779

Pytanie: Jestem meżatka. Mam obywatelstwo kanadyjskie. Moja siostra chce przyjechać do Kanady na stałe. Obecnie jeszcze chodzi do szkoły. Nigdy nie pracowała. Mieszka z naszą matką. Matce jest b. ciężko. Jest wdowa. Nie ma środków do utrzymania się. Czy mogę siostrę sprowadzić?

Odpowiedź: Watpie czy siostra zostanie przyjęta na "własną reke" gdyż jest za młoda i nie ma jeszcze żadnego fachu. Jako "assisted relative" nie ma szansy na emigrację. Może, natomiast, być sponsorem razem z matką - ale matka wtedy musi przyjechać.

Pytanie: Zostałem aresztowany za nielegalną pracę. Kolega przyszedł mnie wykupić - ale mnie dalej trzymają. Czy nie mogę za wszelką cenę stąd wyjść?

Odpowiedź: Biuro imigracyjne ma prawo Pana trzymać tylko jeśli jest przypuszczenie że Pan nie dotrzyma obietnicy/warunków wypuszczenia. Co 7 dni można się ponownie starać o wyłączenie z zamknięcia. To nie jest w interesie biura imigracyjnego aby Pana przetrzymywać. "Hotel" grubo kosztuje.

Pytanie: Przyjechałem na sponorsztwo rządowe. Sam opłaciłem bilet. Teraz dostałem rachunek od rządu że mam zapłacić \$2,000.00 za bilet. O co tu chodzi?

Odpowiedź: Wygląda na to że jest to pomyłka. Może ktoś coś źle nacisnął z komputerze. Należy napisać do instytucji skąd rachunek przyszedł - i się poprostu spytać o co chodzi. Napewno odpiszą - szczególnie jeśli jest Pan winien. A jeśli Oni zrobili błąd - to go naprawia.

Pytanie: Znam kilka języków. Chciałabym pracować jako tłumacz w biurze imigracyjnym. Gdzie mam się zgłosić?

Odpowiedź: Należy pojechać osobiście do każdego biura imigracyjnego/lotniska z "resume" i poprosić o rozmowę z dyrektorem (Manager). Może być trudno na początku - ale napewno wpiszą na listę i kiedyś się zgłoszą jak będzie potrzeba.

Pytanie: Jestem z żoną i z dzieckiem w Kanadzie. Żona już sprawę o azyl przegrała. Mnie to dopiero czeka. Chciałabym deportować bezemnie. Czy mogą to zrobić?

Odpowiedź: Normalnie biuro imigracyjne czeka i rodzinę deportuje razem. Musi być coś "innego" w Państwie sprawie o której Pan mi nie powiedział. Może Konsulat coś Panu doradzi? (Nie może Pana zmusić do pojęcia - ale Oni są naprawdę b. pomocni ostatnio.)

C/ PRZEDŁUŻENIEM WAŻNOŚCI MOJEGO PASZPORTU

D/ WYDANIEM MI NOWEGO PASZPORTU Z POWODU UTRATY
LUB ZNISZCZENIA POPRZEDNIEGOE/ PRZEWIEZIENIEM DO POLSKI MOJEGO MIENIA
PRZESIEDLEŃCZEGO

F/ UZYSKANIEM PRZEZE MNIE WIZY DO POLSKI

G/
/INNE FORMALNOŚCI, NIE WYMNIENIONE WYŻEJ/9. JAK DŁUGO TRWAŁO ZAŁATWIANIE MOICH FORMALNOŚCI
(PROSZĘ PODAĆ SYMBOL I OKRES, N.P.: C/ - 1 MIESIĄC):10. TOWARZYSZĄCĄ ZAŁATWIANIU MOJEJ SPRAWY ATMOS-
FERĘ W AMBASADZIE OKREŚLAM JAKO ATMOSFERĘ:

A/ SERDECZNOŚCI

B/ ŻYCZLIWOŚCI

C/ UPRZEJMOŚCI

D/ OBOJĘTNOŚCI

E/ WRO-GOŚCI

F/ PODEJRZLIWOŚCI

G/
/EW. INNE OKREŚLENIE, WYŻEJ NIE UŻYTE/

POWYŻSZE TWIERDZENIE UZASADNIAM NASTĘPUJĄCO:

11. STOPIEŃ SPELNIANIA PRZEZ POLSKĄ AMBASADĘ W
ATENACH OBOWIĄZKU OTACZANIA OPIEKĄ POLSKICH
OBYWATELI OCENIAM JAKO:

A/ BARDZO WYSOKI

B/ ZADOWALAJĄCY

C/ ŚREDNI

D/ NISKI

E/
/EW. INNE OKREŚLENIE/

"KURIER ATENSKI"

REDAKTOR NACZELNY:

MAGDALENA SZMYGIN

WYDAWCA:

TADEUSZ CIESLAK

ADRES REDAKCJI:

118-53 ATENY, UL. ATHINEOU 5

(OKOLICY STACJI METRA PETRALONA)

TEL: 345 77 29, W GODZ. OD 15.00 DO 22.00

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW W KAŻDY
WTÓREK OD GODZ. 15.00 DO 22.00

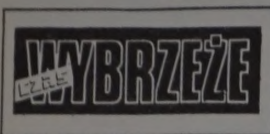
PRZY REDAGOWANIU TYGODNIKA WYKORZYSTYWANE SĄ MATERIAŁY Z
GAZETY WYBORCZEJ, RZECZYPOSPOLITEJ, GLOBU 24, PIŁKI NOŻNEJ, SPORT
REVIEV'U ORAZ INFORMACJE WŁASNE

REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEN.

OGŁOSZENIA I REKLAMY MOŻNA ZGŁASZAĆ DO OPUBLIKOWANIA W KAŻDĄ
SOBOTĘ I NIEDZIELĘ W CZASIE MSZY ŚW. U KOLPORTERA "KURIERA
ATENSKIEGO" LUB BEZPOŚREDNIO W REDAKCJI.

Czy akcja pod Arsenalem była prowokacją gestapo?

Bez tabu



Nr 46 (24 XI). Cena 4 000 zł

Z MICHAIELEM FOEDROWITZEM, historykiem z Hanoweru rozmawia Rafał Jesswein

Michael Foedrowitz – historyk, lat 38. Mieszka i pracuje w Hanowerze. Od 10 lat zbiera materiały do pracy „Niemieckie organa sił bezpieczeństwa w walce przeciw polskiemu podziemi w latach 1939-1945”. Opracował około 3 tysięcy biografii, zbadał akta 120 procesów zbrodniarzy hitlerowskich, skontaktował się listownie z ok. 700 byłymi pracownikami hitlerowskich służb bezpieczeństwa – niespełna stu z nich zgodziło się na bezpośrednią rozmowę. Pracował w archiwach niemieckich, polskich, amerykańskich.

– Sporą część swojego życia poświęcił pan działalności hitlerowskich służb bezpieczeństwa podczas II wojny światowej na terenie okupowanej Polski. Skąd zainteresowanie sprawami Polski i Polaków?

– To przypadek lub przeznaczenie. W roku 1975, po ukończeniu szkoły średniej, związane z Deutsch-Polische Gesellschaft znajomej mojej matki zaproponowały mi udział w jednej z organizowanych wówczas podróży studyjnych do Polski. Miałem trochę wolnego czasu, więc zgodziłem się. Chciałem na miejscu zweryfikować to, co wiedziałem o historii Polski z książek. Była to dla mnie ważna podróż.

Trochę się jej obawiałem – pamiętam dzień, gdy goście jednej z holenderskich restauracji, zorientowawszy się, że jestem Niemcem, przebiegli się do innego stolika. Przypuszczałem, że w waszym kraju spotkam się z podobnymi reakcjami. Doświadczyłem jednak gościnności, pozytywnych uczuć, ciekawych rozmów z Polakami. Nie zauważyłem syndromu odpowiedzialności zbiorowej – odpowiedzialnością obciążacie ludzi lub grupy za konkretne czyny. To było dla mnie pierwsze, bardzo ważne doświadczenie. Drugim była wizyta w Oświęcimiu. Wiedziałem, oczywiście, co się tam stało i jakie jest znaczenie tego miejsca. Ale wiedzieć to jedno, stanąć przed stosami butów czy pędzli do golenia, znaleźć się w tym miejscu, to coś zupełnie innego. Ta godzina w Oświęcimiu miała olbrzymie konsekwencje dla całego mojego życia.

– Dlaczego zainteresowała pana akurat działalność gestapo?

– Chciałem wiedzieć, jakie były motywy i metody działania tej organizacji i ludzi pracujących dla niej. Ciężko było uzyskać informacje i opinie od ludzi biorących bezpośredni udział w tamtych wydarzeniach. To trudny temat – niemal każdy z nich wyszedł z tej wojny w jakiś sposób skalanym. Interesowało mnie jak pracowali, jaki był sposób zdobywania i przekazywania informacji, jaki był system komunikacji, struktura metody działania.

– II wojna światowa, to dla wielu Polaków czas ciągłe bolesnych wspomnień. Jak Polacy odbierali pańskie zainteresowanie tą tematyką?

– Polacy żyjący w kraju pozytywnie odbierali fakt, że młody niemiecki historyk interesuje się tą częścią historii Polski. Natomiast w kręgach emigracji polskiej w Anglii spotkałem się z rezerwą i sceptycyzmem. Obawiano się z pewnością, że uzyskane dane i opinie mogą być wykorzystane do antypolskiej propagandy w Niemczech lub użyte dla propagandowych celów władz komunistycznej Polski. Z pewnością zastanawiano się po co i dla kogo pracuję. Może stało się tak dlatego, że zadawałem py-

tania, których w Polsce nie zwykło się zadawać.

– Jakże?

– Pytałem, na przykład, o kolaborację Polaków z Niemcami, ale nie tylko. Chodziło mi o to, by opisać sprawę odnalezienia jej właściwe znaczenie. To tak, jak z rosyjskimi łalkami – zdejmując górną część znajduje się w środku następną łalkę, w której tkwi jeszcze jedna i tak dalej. Opisujać wydarzenia, chciałem poznać ich sens. Podam przykład. W akcji pod Arsenalem oszobotowano 21 ludzi. W historii polskiego ruchu oporu jest to epizod jednoznacznie pozytywny, przykład męstwa, odwagi i determinacji w walce z okupantem. Spotkałem się z inną oceną tego zdarzenia. Działalność sił policyjnych w Generalnej Guberni nie była skoordynowana. Zdarzało się, że przy masowych aresztowaniach „wpadało” wielu cennych dla okupantów konfidentów lub działających w podziemiu agentów. Pojawiał się problem uwolnienia tych ludzi i ponownego wprowadzenia ich w strukturę polskiego ruchu oporu bez wzbudzania podejrzeń. Zdarzały się akcje „uwalniania” więźniów inspirowane przez niemieckie służby bezpieczeństwa. Dotyczyło to, między innymi, akcji pod Arsenalem.

– Na ile teza ta jest udokumentowana?

– Wersję tę usłyszałem niedawno od jednego z pracowników warszawskiego gestapo, tłumacza. Dotarłem też do listy osób uwolnionych w tej akcji. Były tam dwie osoby z AK, co do których istniało podejrzenie, że współpracują z Niemcami. Jeden z tych ludzi był Żydem – w czasie okupacji nie zwykło się wozić Żydów na aleję Szucha, byli natychmiast likwidowani. Drugi otrzymał wkrótce od AK wyrok śmierci, którego jednak nie wykonano. Ten człowiek przetrwał wojnę.

– Podjął się pan bardzo ryzykownego zadania. Tezy pańskiej pracy godzą w polskie narodowe świętości, w polskie mity. Publikując ją naraża się pan na bardzo emocjonalne, negatywne reakcje. Nie obawia się pan tego?

– We wstępie do swojej książki napisałem, że każdy czytelnik może i powinien mnie skorygować, jeśli dostrzeże błąd lub dysponuje informacjami mogącymi uzupełnić moją wiedzę. Zacząłem pisać tę pracę nie po to, by udowodnić jakąś założoną tezę, potwierdzić jakąś opinię. Opinie powstawały w miarę zbierania materiałów i pisania pracy, która – nawia-

sem mówiąc – rozwijała się nieco inaczej, niż na początku zakładałem. Przyjmowałem fakty nie dlatego, że mi odpowiadały lub nie. Postanowiłem dotrzeć nieco głębiej, do myśli i emocji towarzyszących tym zdarzeniom. Chciałem odwozować atmosferę tamtych czasów i tamtych miejsc – starałem się do nich dotrzeć. Szukałem świadectw z różnych stron, świadectwa Niemca, Polaka, Żyda, komunisty, faszysty, demokracji.

– Może pan spotkać się z niechęcią z obu stron, niechęcią Polaków i Niemców. Nie boli się pan pytać: po co to robisz, w jakim celu, w czym interesie?

– Spotkałem się już z zarzutem, że zbierając materiały chcę zrehabilitować gestapo. Znalazłem się w trudnej sytuacji. Nie jest wykluczone, że w Niemczech uznany zostanie za szpiega MOSAD, przez faszystów, z którymi rozmawiałem – za komunistę a przez komunistów pewnie za faszystę. Świadomość tego była dla mnie bardzo mobilizująca – wiedziałem, że nie mogę popełnić błędu. Atmosfera wokół mojej pracy nie była najlepsza. Profesor, który podjął się funkcji promotora, zrezygnował. Były gestapowiec groził mi procesem. To duże obciążenie psychiczne.

Nie jest jednak moim zadaniem służyć komukolwiek: osobom, grupom ludzi, partiom politycznym, czy to w Polsce, czy w Niemczech. Jestem przekonany, że najwyższy czas zobiektywizować historię tego okresu, spojrzeć na tamte lata chłodno, bez emocji, prezentować fakty – interpretację pozostawiając czytelnikom. Mam świadomość tego, że nie moje opinie interesują ludzi, ale rzetelne informacje o wydarzeniach, fakty. Jeśli doprowadzę do tego, że naruszając pewne tabu ponownie wywołam dyskusję, to osiągnę swój cel. O historii trzeba dyskutować: jeśli towarzyszą jej różne, nawet sprzeczne opinie, to jest ona żywa, ciekawa, daje żyjącym nowe wartości.

– Wybitny polski pisarz i reporter, Krzysztof Kąkolowski, napisał cykl reportaży pod tytułem „Co u pana słychać?”. Jego również interesowali ludzie i ich emocje, związane z tamtymi czasami. Czytał pan tę książkę?

– Nie znam jej, ale zadawałem podobne pytania. Byłemu szefowi gestapo z Nowego Sącza spytałem, jak się czuje, co mu się śni. Odpowiedział, że w snach tamte lata często do niego wracają. Na pytanie, jak może żyć ze świadomością tego, w czym brał udział, odpowiedział: „To, co robiłem, to była zbrodnia, ale ja nie jestem zbrodniarzem”. Nie jest to logiczne, ale daje temu człowiekowi spokój i pozwala żyć.

Zastępca Hitlera uwielbiał chodzić w damskiej bieliźnie

Seks à la Göring

PLAYSTAR

Nr 5 (XII). Cena 19 900 zł

Była to orgia seksualna nie mająca sobie równych. Wszyscy kopulowali ze wszystkimi, jęczeli z rozkoszy, aby zakończyć głośnym rykiem osiągnąć orgazm. Lecząc żaden uczestnik imprezy nie zwracał na to uwagi, gdyż wszyscy byli zbyt odurzani alkoholem i morfina. Nawet wtedy, gdy Göring we własnej dostojnej osobie wkroczył do sali ubrany tylko w skromną bieliznę damską, zaproszeni goście nie mogli przerwać zabawy.

Jak zwykle w podobnych sytuacjach Göring był pod wpływem morfiny. Lecząc tego wieczoru wziął jej wyjątkowo dużo. W chwili kiedy zatrzymał się na środku sali, sprawiał wrażenie całkiem oszalonego.

– Sophie – zaryczał...

Sophie zjawiała się natychmiast – cała reszta miała być także czystym szaleństwem. Zaczyna więc ssać duży członek Göringa. Sądząc po ryku lwa morskowego, udowodniła, że potrafi to robić. W trakcie tego seansu wstaje nagle jakiś oficer SS i zaczyna bić jedną z kobiet, piękną blondynkę. Ona zaś wyje z bólu i rozkoszy...

Niniejszy fragment został zaczerpnięty z niedawno opublikowanego raportu pochodzącego z archiwum przesłuchań zbrodniarzy wojennych, będących w posiadaniu aliantów. Kobieta opowiadała tę historię była jedną z wielu luksusowych prostytutek biorących udział w słynnych seansach Göringa, który degenerował się w miarę jak kłesa nazistowskich Niemiec była coraz bliżej. Chodziło o to, aby zapomnieć i wykorzystać radość chwil, które to krótkie życie jeszcze mogło dać...

– Będą tobą rządziły zły duch i złe moce, dlatego ciało twoje zginie. Ratuj siebie, a także i mnie! Za tymi słowami kryje się Karin von Rossen, żona Göringa pochodząca ze szlacheckiego rodu szwedzkiego. Coraz bardziej niepokoiła ją wzrastająca uzależnienie męża od morfiny.

– Przerazające jest być świadkiem tego, jak ten wysoko odznaczony bohater i wojny światowej powoli, lecz bezpowrotnie staje się coraz bardziej niezdolny do działania, zwierzała się Karin jednej ze swych przyjaciółek.

Göring uzależnił się od morfiny po operacji w

Austrii. Wkrótce po tym udał się do Szwecji. Tutaj dwukrotnie leczył się w szpitalu Langbro na kuracji odwykowej. W dzienniku lekarskim zapisano:

„Brutalny histeryk o bardzo słabym charakterze”.

Inny lekarz napisał:

„Osoba sentymentalna cierpiąca na brak osobowości”.

Nadużywanie morfiny spowodowało zatrucie organizmu i sprawiło, że stał się na przemian energiczny i gwałtowny, to znów popadał w depresję. Stał się egocentryczny i megalomani.

Najgorszy był pod koniec wojny. Jakby pozbył się ostatnich zahamowań. Znalazło to swój wyraz zwłaszcza w szalonych orgiach seksualnych, które odbywały się w kręgach jego znajomych.

Himmler, który darzył swego rywala Göringa wielką niechęcią, cieszył się z powodu perwersyjności swego kolegi.

– Nie mów nie Hitlerowi, pozwól mu stoczyć się prosto do piekła, powiedział do jednego z podwładnych.

Szef SS sam zadbał o to, by zebrać szereg raportów o życiu seksualnym Göringa. Twierdził się, że była to jego ulubiona lektura do poduszki, którą także zabawił swoją żonę przed pójściem spać.

Udowodniono, że Himmler kazał swoim agentom znaleźć prostytutki chore na syfiliś, aby te zaraziły tą chorobą środowisko Göringa. Panie te otrzymały polecenie zaopiekowania się w szczególności Göringiem. Za swą pracę miały być sownie wynagrodzone.

Perwersyjny Göring dał się nabrać. Wkrótce znalazł sobie faworytów wśród zaręczonych prostytutek – Hannę Groschman. Na niewielkim nagrobku na przedmieściach dawnego Berlina Wschodniego, w dzielnicy Wilmadist, widnieje jej nazwisko i data śmierci – 18 kwietnia 1945 r.

Kiedy Göring dowiedział się na co cierpiał, po prostu oszalał z wściekłości. Najpierw myślał, że to ktoś z jego przyjaciół przyprowadził Hannę. Dlatego zmuszał wszystkich mężczyzn do współżycia z nią, aby się także zaraził. Następnie w bestialski sposób została zamordowana przez ludzi Göringa, zgodnie z jego osobistymi wskazówkami... Göring wprost chorobliwie uwielbiał się stracić. Lubili chodzić w fantazyjnych białych mundurach wojskowych obwiszonych medalami.

– Był to widok tragicomiczny. Jego tyłek odstał przynajmniej na pół metra, a ponieważ zawsze wikał się w obcisłe uniformy, wyglądał po prostu śmiesznie, pisał o nim amerykański ambasador William C. Bullit.

Jego córka Edna widzi to trochę inaczej:

– Mój ojciec lubował się w rzeczach barokowych. Można powiedzieć, że w ten sposób przedziwiał swój czas. Spójrzmy tylko, jak fantazyjnie i kolorowo ubiera się dzisiejsza młodzież...

W porządku, być może ma rację, lecz naiwna Edna nie wiedziała wskazać, że jej ojciec lubił ubierać się także w seksowną bieliznę damską. Szczególny sentyment czuł do pończoch i pasków do pończoch. Upodobania Göringa całkowicie wyprowadzały z równowagi aktorkę Emmy Sonnemann drugą jego żonę i matkę Edny. Służba na Karinhall, jego wspaniałej posiadłości niedaleko Berlina, opowiada, że często w nocy budziła ją wrzawa.

Pewnego wieczoru Göring wypadł z sypialni ubrany w damskie pończochy, pasek od pończoch i buty oficerskie. Za nim biegła wściekła Emmy krzycząc:

– Do diabła z tą twoją perwersją. Świeczki możesz sobie wsadzać do własnego tyłka...

Göring cierpiał zawsze na manię wielkości. Wiedział to było wyraźnie w dniu jego ślubu z panią Sonnemann w 1935 r. Była to niespotykana uroczystość.

Oddelegowano m.in. 30.000 mężczyzn z różnych jednostek wojskowych, aby nadać blasku temu wydarzeniu. Przez trzy dni tysiące gości jadło i piło, podczas gdy naryd niemieckie głodowały...

Göring zapamiętał również pokazną część europejskich zabytków sztuki. Nie dlatego, żeby szczególnie interesował się sztuką, lecz po to, żeby nadać blasku swej osobie. Ci, którzy próbowali przeszkodzić mu w „kradzieży”, byli brutalnie mordowani.

Lecz wróćmy do perwersyjnych upodobań seksualnych. Jednym z ulubionych zajęć Göringa było obserwowanie innych w trakcie współżycia seksualnego. Złazcza kiedy osoby te były poniżane. O tym właśnie krążyło wiele opowieści.

Tym, co wydawało się najbardziej bawić tego obłąkanego człowieka, były wyprawy do obozów koncentracyjnych, w których otwierano drzwi publicznie dla więźniów. Więźniowie którzy wyróżniali się w szczególnie ciężkiej pracy, jako nagrodę otrzymywali pozwolenie na wizytę w domu publicznym.

Dziewczynkami były z reguły więzione Żydówki. Były stróż takiego domu publicznego w Auschwitz opowiada:

Pewnego dnia dowiedzieliśmy się, że ma przyjechać z wizytą sam marszałek Rzeszy. Wydano nakaz absolutnego milczenia. Jeżeli zostałby złamany, groziła nam natychmiastowa śmierć!

– Wysoki Żyd został wezwany do pokoju, gdzie czekał Göring i paru jego przyjaciół. Mieliśmy stać przy drzwiach i pilnować, w razie gdyby stało się coś nieprzewidzianego. Żyd ważył nieco ponad 40 kg i nie mógł sprawić, by był zadowolony do stosunku.

– Mimo wszystko bledak ten próbował osiągnąć wzrósł, lecz bez powodzenia. Wtedy dowiedział się, że jak jego członek zastrzakuje natychmiast zostanie zastrzelony. Był zalamany, gdyż nie był w stanie współżyć z żydowską dziewczyną.

Cale to okrutne przedstawienie bezgranicznie bawiło Göringa. Bił się po kolanach i odrzucał swoje tułste ciało do tyłu w prymitywnym i niepomaganym ryku śmiechu.

– Żydowski świnia nie może stanąć. To niewiarogodne, że jest ich tak dużo. Lecząc niedługo nie będzie, gdyż jesteśmy na dobrej drodze, żeby zrobić z nimi porządek, krzyczał prosto w twarz przeżalonemu mężczyźnie...

Żyd został następnie odprowadzony na miejsce straceń. Kilka sekund potem dały się słyszeć strzały. Jeszcze jeden niewinny człowiek musiał cierpieć, aby zaspokoić perwersyjne zachcianki psychopaty.

Fakty dotyczące Hermanna Göringa

Urodził się 12 stycznia 1893 r. w Rosenheim, w Bawarii. Jego ojciec był niemieckim konsulem generalnym na Haiti, matka żyła z kochankiem, którym był Żyd Ritter von Essenstein. Był on zresztą ojcem chrzestnym Göringowi!

Aż do końca II wojny światowej Hermann Göring był postacią nr 2 nazistowskich Niemiec. Lecząc w miarę, jak rozpadła się III Rzesza, tracił on sympatię Hitlera. W wyniku tego zaczął brać morfinę i uprawiać wynaturzony seks.

Długo pozostawał w centrum spraw Rzeszy. Przeprowadził likwidację wrogów Hitlera („noc długich noży” w 1934 r.). To on prowadził gospodarkę niemiecką w kierunku wojny. Wzbogacił się plądrując okupowaną przez Niemcy Europę i rabując cenne skarby kultury. Pozbawił Żydów ich własności. Na początku 1942 roku podpisał dekret dający „zielone światło” zagładzie Żydów (Endlösung). Chorobliwie walczył o wysokie stanowiska państwowe. Był wszystkim, od ministra lotnictwa, do naczelnego dowódcy lotnictwa wojskowego. Właściwie nie interesował go nazizm jako teoria społeczna. Tym, co dla niego człowieka pozbawionego skrupułów, miało największe znaczenie, była władza.

Mimo że był niezwykle żądny władzy, podziwiał Hitlera... Przy wielokrotnych okazjach przyznawał się bliskim przyjaciółm:

– Kiedy widzę Führera serce ucieka mi do spodni...

Zmarł 15 października 1946 r., następnego dnia po ogłoszeniu wyroku skazującego go na śmierć przez powieszenie, wydanego przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Jako człowiek chłodził, którym był zawsze, prosił o śmierć przez rozstrzelanie zamiast przez powieszenie. Ponieważ prośba ta nie została uwzględniona, poślął tabletkę z trucizną, którą miał ukrytą w ustach.

W więzieniu odbył kurację odwykową i stał się „najbardziej imponującą jednostką spośród oskarżonych”, jak stwierdził minister wojny w Rzeszy, Albert Speer.

Test IQ przeprowadzony w więzieniu wykazał, że z oskarżonych nazistów Göring miał najwyższy poziom inteligencji.

Szybkie samochody, łączność, ostra broń, własne lokale i armia zdecydowanych na wszystko facetów.

Granat na ladzie

SPOTKANIA

Nr 44 (13 XI). Cena 6 500 zł

Miejsce akcji: elegancki lokal w centrum Warszawy. Wleczór. Kilku mężczyzn śląda przy barze. Zamawiają drinki. Nagle, nie wiadomo dlaczego, wybucha awantura. W rekach przybyszów pojawiają się pałki, kastety i broń gazowa. Pękają szyby, krzesła, napastnicy tłuką kogo popadnie, a następnie odjeżdżają kilkoma dobrymi samochodami.

— Jest jasne, że nie chodziło o przypadkowe, towarzyskie nieporozumienie — wyjaśnia właściciel lokalu, pan W., znany warszawski restaurator. — To nie był ten rodzaj agresji, do którego jest przyzwyczajony każdy człowiek z tej branży i każda ochrona. To była regularna „demolka” obliczona na „skasowanie” lokalu.

Pan W. od pewnego czasu jest obiektem zainteresowania szczególnej grupy ludzi. Przesiadują w jego lokalach z mocną obstawą i wydają duże sumy. — Pewnego dnia dwaj z nich przyszli do mnie. Zaproponowali, że skoro i tak tutaj siedzą, to może przypilnowaliby mi interesu. Po co pan ma się męczyć, wyjaśnił, dając do zrozumienia, że ich oferta jest nie do odrzucenia.

Po jakimś czasie stali się bardziej konkretni i zażądali pieniędzy. To miała być cena spokoju. Pan W. odmówił. Zaczęła się gra nerwów. Od czasu do czasu pobito kogoś z personelu albo stłuczono szybę. Grupa wciąż krążyła w pobliżu. Pan W., się zdziwiając się najgorszego, wynajął 4 ludzi z bi. gady antyterrorystycznej, którzy „po godzinach” pilnowali jego restauracji. Przy kolejnej wizycie nieproszonego gości zablokowali samochodem ulicę z dwóch stron, nie ujęli jednak nikogo. Następnego dnia pojawił się funkcjonariusz z Komendy Głównej Policji. — Wcale nie interesował się ludźmi „najeżdżającymi” mój lokal, lecz tym, kto z policjantów bierze pieniądze za ochronę...

W styczniu 1991 roku pan W. zdecydował się zamknąć zdemolowany lokal. Jest rozgoryczony i pełen obaw. — Przeciwno tym ludziom każda ochrona jest bezradna, ponieważ krępują ją przepisy prawa. Wiem, że mafia interesowała

się tym, gdzie mieszkam i co robią moje dzieci...

Sytuacja, jego zdaniem, jest coraz gorsza. W Polsce powstają gigantyczne kapitały zbite na kradzieżach samochodów, przemyśle, handlu walutą. Te pieniądze w rekach ludzi ze Szmulek, Żabkowskiej, bazaru dają początek dobrze zorganizowanym grupom przestępczym. Szybkie samochody, łączność, ostra broń, własne lokale i armia zdecydowanych na wszystko, pewnych siebie facetów.

Kiedy jednego z nich nie wpuszczono do dyskoteki „Babilon” na Powiślu, za chwilę pod lokal podjechało kilka samochodów z posilkami z innych dyskotek. Rozbito „Babilon” razem z ludźmi w środku. Podobny najazd dotknął elegancką restaurację „Szeherazada”. Personelowi i kierownikowi na oczach gości zafundowano pałki i gaz. Była to zemsta za zwolnienie kelnerki, której narzeczony okazał się członkiem grupy.

— Od tamtej pory mamy ochronę, która nosi broń ostrą — wyjaśnia prezes Abdul, właściciel restauracji.

Zdaniem zawodowych ochroniarzy, w przypadku zmasowanego ataku nie na wiele to się jednak zdaje. — Przecież ochrona restauracji nie polega na toczeniu przy gościach otwartych wojen z użyciem broni palnej — wyjaśnia szef firmy „Defender”. — Skutki mogą być opłakane, a lokal i tak straci renomę. W firmie „Defender” obowiązuje zasada: siła spokoju. A jeśli to nie wystarczy? Cóż, są lokale, do których nie chce wejść żadna szanująca się firma ochroniarska. On sam np. nie posłałby ludzi do takiej „Nimfy” na Pradze. Dlaczego? — Muszę chronić także swoich pracowników.

— Jeśli grupa jest mocna, nie musi się liczyć z nikim i z niczym, szczególnie z policjantami, którzy zabiera się emerytury, którzy są źle opłacani i wyposażeni — mówi pan W. — Mógłbym wskazać wielu członków mafii i ich samochody. Ale policja i tak udaje, że o niczym nie wie.

— Nieprawda — ripostują oficerowie z wydziałów operacyjnych, zdaniem których problem leży gdzie indziej. Ludziom wciąż się wydaje, że policja powinna robić porządek sama. Ale policja to nie Duch Święty, który wszędzie jest i wszystko wie. Ma co prawda swoich informatorów i własne wejścia, dzięki którym zdobywa informacje. Ale wiedza operacyjna to jedno, a formalne zgłoszenie i współpraca pokrzywdzonego — to drugie. To prawda, pan W. skarżył się pisemnie na opieszałość organów ścigania, ale jak dotąd formalnego zawiadomienia o przestępstwie nie złożył.

— Często wiemy tylko tyle, ile ludzie chcą nam powiedzieć — mówi naczelnik Tomasz Piechota z Komendy Rejonowej Praga Północ. — Dlatego bez pomocy poszkodowanych, bez ich współuczestnictwa nie ma mowy o sukcesie.

— Właściciele eleganckich restauracji i sklepów dzwonią do nas czasem skarżąc, że jacyś bandyci rozbijają lub szantażują ich. Ale kiedy przyjeżdżamy, mówią: wy robicie swoje, ale ja nie chcę mieć z tym nic wspólnego. Czasem wycofują swoje wnioski w trakcie śledztwa, co, zdaniem komisarza, przypomina zabawę w chowanego. — Napracujemy się, a potem gość pęka i sprawa upada.

Niedawno na ul. Stałowej spalono kwaciarnię, były także informacje o wymuszeniach opłat ze sklepów na Brzeskiej i Żabkowskiej. Policja wie o tym nieoficjalnie. — Podejrzewamy, że w tamtej okolicy właściciele niektórych interesów płacą, bo się boją — mówi naczelnik Piechota. — I odmawiają udziału w śledztwie. Boją się zemsty. Wołać ponieść straty, niż potem oskarżać w sądzie, szczególnie gdy nie ma pewności, że wszyscy winni znajdą się pod kluczem. I trudno się temu dziwić, skoro zdarza się, że już w czasie procesu kilkunastoosobowa banda pojawia się pod salą rozpraw.

Cóż, Praga Północ to nie deptak w Ciechocinku. Niedawno, gdy złodzieje samochodów usiłowali odbić jednego ze swoich, przylapanego na gorącym uczynku, ludzie komisarza Piechoty zmuszeni byli wymienić z nimi ogień ostry. — Jednak szantaż i wymuszenia w restauracjach to u nas jeszcze rzadkość. Są efektem przepływu kultury przestępczej z Zachodu, ale raczej nie podejmują ich zorganizowane bandy, mające lepsze źródła zarobku. Zajmują się tym drobni złoczyńcy, którzy wstają rano ze swoich barłógów i nie mają za co się napić, decydując: dzisiaj nie będziemy kradli, ale pójdziemy wymusić pieniądze.

W restauracji „Shaolin” (dawny „Royal”) urzędowała mocna grupa ludzi z Targówka. Przyjeżdżali dobrnymi wozami, mieli kieszenie wypchane pieniędzmi i byli bezczelni. Nowej właścicielce zaproponowali, że przejmą od niej interes. „Rządź tutaj przedtem i teraz będziemy”. Nie przestraszyła się za bardzo, bo tak się składa, że też jest z Targówka. Były przepychanki, próby zastraszenia, ale ponieważ nie przyniosły rezultatu, grupa odstąpiła. — Nadal przychodzą, bo są do tego miejsca przyzwyczajeni. Ale placą rachunki i zachowują się bez zarzutu. Nie upijają

się, a awantury między sobą gaszą w zarodku. Pelen wersal — mówi właścicielka.

— Jeśli okaziesz wobec nich słabość, już jesteś przegrany — potwierdza pan T., właściciel znanej restauracji w Śródmieściu. Kiedy brał lokal w ajencję, nie miał pojęcia, że to kwatery cirkularzy i różnego rodzaju „przewalaczy”. Pili, zalewiali interesy i odstraszaali gości. — Kiedyś jeden z nich naubił mi. Pomyślałem: teraz albo nigdy. Przyłożyłem mu, wciągnąłem do szatni i zamierzalem zadzwonić na policję. Tamci próbowali go odbić, ale bez skutku. Miałem gościa w ręku, mimo to zrezygnowałem z telefonu. Puściłem go. Oni ten gest uszanowali i problemy się skończyły.

W zeszłym roku do pana T. przyszło dwóch eleganckich ludzi. Zaproponowali mu ochronę. — Podziękowałem mówiąc, że już mam. Poinformowali mnie, że będę musiał ją zwolnić, bo teraz oni będą mnie chronić.

Zdeterminowany, choć podszty strachem, pan T. zamknął się wraz z intruzami na klucz we własnym lokalu. — Powiedziałem im, że chronię mnie już tacy jedni i że zaraz mogę po nich zadzwonić. Przyznali, że w takim razie to nieporozumienie i zniknęli. — Pan T. zastanawia się jednak, na jak długo.

— Zablokowałem wykorzystując fakt, że mój lokal leży w okolicy kontrolowanej prawdopodobnie przez dwie rywalizujące grupy: pruszkowską i tę z Nowego Dworu. Skąd o tym wiem? No, mam oczy i uszy. Przychodzą do mnie różni ludzie, piją i czasem, szczególnie jeśli nie mają czym zapłacić „chlapną” to i owo.

Policja o grupach takich jak pruszkowska mówi niechętnie. Przestępczość zorganizowana to obszar mało badany i utajniony. — W takich grupach bardzo trudno ułokować informatorów, łatwo natomiast ich działanie wyolbrzymić i zmitologizować — powiadają policjanci.

Mafią pruszkowską do niedawna kierował niejaki Barabasz, człowiek pochodzący z tradycyjnej bandyckiej rodziny. Przejął schedę po ojcu i w pewnym sensie stał się legendą świata przestępczego. Stworzył organizację, która dorobiła się na włamaniach, handlu walutą, złotem i kamieniami z ZSRR. Spektakularne, podwójne zabójstwo w Sierstrzeniu, a następnie śmierć Barabasza osłabiły grupę. Powiada się, że okazali się za słabi na Rosjan.

W zasadzie wszystko, co o tych ludziach wiadomo, to przypuszczenia i informacje z drugiej ręki — przyznaje jeden z policjantów ze Śródmieścia. Są luźne konstatacje przestępców, dobiegających się do różnych zadań w zależności od potrzeb. Większość pochodzi z Pruszkowa. Robią to, co inne przestępcze grupy, z tym że na większą skalę. Mają swoje lokale, źródła informacji, „kasę” i środki techniczne. Niewykluczone, że to oni niepokoją restauratorów takich jak pan W., ale robią to raczej „przy okazji”. Policja odbiera sygnały, że ludzie z tej grupy przesiadują w lokalach takich jak dawna „Telimena”, o czym informowała nawet telewizja satelitarna. Wpadają także do klubów, na przykład do „Remontu” czy „Parku”. Wchodzą w kilkunastu, odchylając niedbale marynarki, żeby było wiadomo, co pod nimi mają, obsługują się sami przy barze,

Największe interesy nie są załatwiane na oficjalnych giełdach. W przepływie kapitału niepoślednią rolę odgrywają kasyna.

Frontem do klienta

Wokanda

Nr 45 (10 XI). Cena 2 500 zł

Założki poważniejszych organizacji pojawiać się zaczęły wraz z kasynami gry. Nigdzie na świecie kasyna nie ograniczają się do hazardu. Podejmowano co prawda próby by wyrugować z nich prostytucję, usunąć narkohandlarzy, ograniczyć picie alkoholu, lecz wszędzie kończyło się to osiągnięciem krawędzi bankructwa. Nikt przy zdrowych zmysłach nie przypuszczał, że w Polsce będzie inaczej, że u nas domy gry staną się przybytkiem czystego, wypręparowanego hazardu. Socjotechnika prowadzenia takiego interesu opierać się musi na psychologii — rzecz jasna musi być to psychologia najwyższego lotu, wystarczy znać mechanizmy stresu i euforii.

Klient wygrywa, większość szczęśliwców, najczęściej nieoficjalnie hazardu, nie chce przeżywać swego zwycięstwa w samotności. Nie gra się po to, by kupić sobie telewizor, opłacić czynsz, oddać dług, zostać rentierem PKO BP. Gra się po to, by w przypadku sukcesu przy stole zapanować swoje szczęście, szeroki gest, czy najzwyczajniej w świecie poddać się nalogowi. Radość z wygranej u dziesięćdziesiąt procent zwycięzców objawia się podobnie — bar, najdłuższe trunki, poznanie siły własnych pieniędzy.

Zadanie kasyna nie chce wypuścić klienta, który rozbił bank. Dopóki bowiem nie opuścił sal gry, zawsze istnieje szansa, że znów usiądzie do stołu. Długo passa nie trwa w nieskończoność. A tymczasem trzeba odzyskać jak największą ze szczęśliwej puli. Preferencją przy barze, podsuwać panienkę i to taką, która dostarczy przytępić niezapomnianych. Wspomnienie rozkoszy i chęć przeżyć ich po raz kolejny przynosi klienta do kasyna.

Przeprawy, spikunki do suchoty, nie zawsze wyprzedza stąd przegrani w smutku. Klientów dobierają nastrojów, starych bywalców, posiadaczy ka-

pitałów i biznesów nie puszcza się z torbami. Souduje się ich, czy placą swoje długi, czy potrafią docenić drinki na koszt firmy, czy zrewanżują się barmanowi za zborgowaną taksówkę.

Dla dobrych klientów zawsze znajdzie się kredyt, dla tych najlepszych nawet woreczek żetonów bez spisywania skryptów dłużnych.

Byłe kasyno kojarzyło się z chwilami szczęścia, z dreszczem emocji, psychicznym odjazdem, gdy kulka łączy w obstawionej przegródce. Z panienką, która przytuli, zdoginguje, pogada, pójdzie do łóżka. Czasem z porcją kokainy, amfetaminy czy z tradycyjnym alkoholowym szumem w głowie.

Byłe tylko dobry klient wrócił, byle wracał coraz częściej.

Uzależnienie

Kierownictwa kasyn wypowiedziały wojnę jedynie zbyt bezczelnym handlarzom narkotyków. W myśl nie pisanej umowy nie rozprowadza się tutaj mocnych specyfików, wyrzuca dyskretnie acz brutalnie natarczywych detalistów. Ale nie ruguje się dostarczycieli niewielkich porcji — namiętni gracze po zaaplikowaniu sobie przez nos czy doustnie małej dawki mogą z nowymi siłami wrócić do przerwanej partii pokera, do stołu z ruletą.

Zwolniony przed kilku miesiącami kasynowy wydługo, który pokusił się o rozprowadzanie efedryny, dopiero po wyrzuceniu jest w stanie przyznać, że mechanizm funkcjonowania kasyn jest identyczny z działaniem narkomanagancja. Chodzi o uzależnienie klienta. Hazard przez wielu psychiatrów uważany jest za nałóg, za mentalne uzależnienie od stolika z zielonego sukna. Leczy się go podobnie jak alkoholizm, lekomanie. W Stanach Zjednoczonych działa powszechnie ruch anonimowych hazardystów, opierający się na identycznej technice co ruch anonimowych alkoholików czy anonimowych lekomanów.

Doświadczony kierownik sali w domu gry na pierwszy rzut oka rozpoznaje klienta predestynowanego do hazardowego uzależnienia. Metodyka

wprowadzania w nałóg jest jednak daleko bardziej skomplikowana niż w przypadku zależności od narkotyku. W tym drugim przypadku wystarczy dwu- trzykrotne zaaplikowanie gratisowej porcji. Natomiast w przypadku „podatności hazardowej” należy dyskretnie zbadać zasobność klienta, wypraktykować jego rzetelność i wypłacalność, poznać przywary, słabe strony, słabości. Od tego są panienki, oraz na wpół legalne agencje detektywistyczne.

W przypadku pozytywnej opinii następuje procedura — gość lubi wypić, preferuje blondynki z dużym biustem czy też brunetki płaskie jak decha... Dobry szef sali postara się, by w barku był ulubiony trunek gościa, postara się o blondynkę czy brunetkę. A pewnego dnia, po wielkiej przegranej, zaproponuje nisko oprocentowaną pożyczkę, przyjmie zastaw. Dla robionego klienta zawsze znajdzie czas, pocieszy, podpuści. Nawiaże profesjonalną przyjaźń.

Załatwi też prywatną partię pokera czy innej gry...

System

Problemów związanych z infrastrukturą nie omawia się na oficjalnych zebraniach rad nadzorczych. Ale wszyscy członkowie zarządu znają system dostarczania gościom dodatkowych rozrywk. Na przykład panienki...

W kasynach gry istnieją trzy rodzaje prostytutek. Jest tzw. personel własny — hostessy, kelnerki (oczywiście nie wszystkie), do których zadań należy pocieszanie cennych gości, dzielenie z nimi radości, rozpoznawanie statusu majątkowego i społecznego. Z rolą tą nierozdzielnie łączą się usługi seksualne, z których korzystają mogą wyłacznie stali i najbardziej cenni bywalcy kasyna.

W niemal każdym domu gry istnieje także system koncesji — za odpowiednią opłatą działają suterenerzy prowadzący hi-fi tajnie, czyli opiekujący się kilkoma prostytutkami najwyższego gatunku. Każda z tych dziewczyn zna dwa, trzy języki, potrafi porozmawiać o wszystkim, bada się kilka

razy w miesiącu, używa najlepszych kosmetyków i nosi najlepsze ciuchy. Ma też stałych wielbicieli, którzy po odejściu od stolika mogą zawsze liczyć na przyjemny koniec nocy. Niektórzy klienci zamawiają dziewczyny na cały wieczór. W charakterze maskotki na szczęście, towarzyszek posiłków i spełnionych toastów — aż po seksualne rozkosze.

Trzecia grupa, najluźniej związana z kasynem, to dziewczyny najwyższych lotów, samodzielne, nie posiadające opiekunów w tradycyjnym znaczeniu — stać je na wynajęcie ochrony niedługo na kierowanie przedsiębiorstwem, w którym głównym kapitałem jest uroda, umiejętność, wiedza. Dziewczyny mają własnych taksówkarzy, goryli, ginekologów, nauczycieli języków. Stać je na wybieranie klientów, na zmianę lokalu. Dźwaziło się iż próbowano je uzależnić od koncesjonowanych alfonsov, ale wywalczyły sobie prawo do dysponowania samymi sobą. Nie są to panienki nad drinkiem oczekujące propozycji, one uczestniczą pełną piętą w życiu kasyna, wpływają na jego styl i renomę. Są więc tolerowane, a czasem wręcz otoczone nie narzucającą się opieką.

Czasem grają, czasem kibicują — nie są podrywane czy kontraktowane jak inne, z nimi trzeba się zapoznać według „smokingowych” konwencji, czy wręcz zostać przedstawionym przez „osobę wiarygodną”.

Giełda

Największe interesy nie są załatwiane na oficjalnych giełdach. W przepływie kapitału niepoślednią rolę odgrywają kasyna. Nie udowodniono jeszcze, że są finansowymi pralniarni, co jest powszechne na Zachodzie, ale zwolnienia i ulgi finansowe, jakimi je obdarowano, odbijają się w najbliższym czasie kolejną aferą.

Nie o pranie pieniędzy jednak chodzi — do kasyna ściągają kapitaliści najrozmaitszego autoramentu. I ci rzetelni, poważni, legalni — którzy nie bardzo wiedzą co robić z forszą, i ci z gospodarczego podziemia. Przy stolikach i przy barowej ladzie zawierane są znajomości, nawiązywane kontakty. Tutaj miksuje się, wzajemnie przepłata oficjalny obieg pieniądza z obrotem na pograniczu prawa. Pani Basia, zajmująca się dużym biznesem na linii Rzeczpospolita — byłe republiki rad, wcale nie lubi grać, ale w warszawskich kasynach bywa regularnie. Często też wynajmuje pokój w Marimotte, by negocjować w nim warunki kolejnych operacji. Wprost z kasyna jedzie do pracy — to tylko kaski naście pięt wyżej. Twarde rozmowy przeprowadza zarówno z cenionymi biznesmenami, których firmy zarejestrowane są w Business Foundation, jak z rodzinnymi Alami Capone.

Rzecz jasna zarządy kasyn nie mają nic wspólnego (w każdym razie odznaczają się) z podobnymi

coś zjeżdża. Jeśli personel jest opieszalszy mogą np. położyć granat na ladzie.

Jednym z miejsc, gdzie ludzie z tej grupy załatwiają interesy i bawili się na całego, była dyskoteca "Olszynka" na ul. Grochowskiej. Traktowali lokal jak swój, zdarzało się, że właściciel przez cały wieczór nie mógł opuścić swojego gabinetu. Policja otrzymywała niepokojące sygnały od miejscowych "świnek" (dyskotecowych dziewczyn do wzięcia), które popadały w kłopoty. Zdarzały się gwałty, czasem także zbiorowe. — Badaliśmy te sprawy, ale zazwyczaj poszkodowane dziewczyny szybko wycofywały swoje wnioski — przyznaje oficer z komendy Praga Południe.

— Tym ludziom nie chodziło nawet o wymuszanie pieniędzy, ale sposób, w jaki się zachowywali, rujnował firmie reputację. Miałem dość — mówi właściciel dyskoteeki, który w końcu ją zamknął. Przejęła ją firma, która po remoncie zorganizowała salon gry w bingo.

— Kilka miesięcy temu miało miejsce "wejście" kilkunastu uzbrojonych ludzi do tego lokalu — wyjaśnia wspomniany oficer z praskiej komendy. — Szukali kontaktu z byłym agentem. Byli pewni siebie, obsłużyli się przy barze i w rozmowie z ochroną podkreślili, że to był i jest "ich" lokal. Zapowiedzieli kolejne "wejścia", ale jak dotychczas nie zrealizowali swoich groźb.

Czy była to grupa przuszkowska? Prawdopodobnie tak, policjanci doradzają jednak umiar w rzucaniu tego rodzaju podejrzeń. Ile takich grup działa w Warszawie?

Policja nawet jeśli wie, nie powie tego. — Sytuacja w tej dziedzinie na pewno nie przekracza norm właściwych dla wielkiego miasta — uspokaja komisarz Jan Baldyga ze Śródmieścia. Reszta to plotki i szukanie sensacji.

No a mafia z Nowego Dworu? — Rzeczywiście, obserwujemy wzmożoną aktywność ludzi z tego miasta w rejonie targowiska na Stadionie X-lecia — przyznaje oficer z praskiej komendy. Okradają stoiska, coraz częściej w sposób zorganizowany. — Ale czy można mówić o mafii? — zastanawia się oficer. — To ulubione słowo dziennikarzy. Nie popadajmy jednak w przesadę. Powiedziałbym raczej, że w Nowym Dworze stały się modne kradzieże w okolicach stadionu.

Pewne wydaje się jedno: nie ma jeszcze w stolicy zorganizowanej grupy wymuszającej haracze w zamian za ochronę restauracji, sklepów, kwiaciarni itp. Prawdopodobnie nie ma także zbyt wielu wielkich, scentralizowanych grup mafijnych ani krwawej rywalizacji między nimi. Ale wszystko to może nastąpić w niedalekiej przyszłości. Na razie warszawskich policjantów najbardziej niepokoją niewielkie, ale sprawne grupy złodziei samochodów oraz aktywność przybyszów ze Wschodu.

— Mają dużą wiedzę przestępczą i szybko przenikają do miejscowych grup, a to już o czymś świadczy. Przenoszą także na nasz grunt wzory działania mafii radzieckich, które są o niebo lepiej zorganizowane. Jeśli tak dalej pójdzie, z tymi ludźmi może być kłopot — ostrzegają warszawscy policjanci.

ŚLAWOMIR MIZERSKI

transakcjami, ale starają się o stworzenie odpowiedniej atmosfery dla dużych interesów. Bo wiem nawet pani Basia, osoba całkowicie wolna od nalogów, traci czasem przy Black Jacku kilkadziesiąt milionów. Bo taki jest styl, bo tak się manifestuje bogactwo, finansową wyrywność, bo taki bywa luz polskiego biznesmena.

Reguły gry

Ustalono się raz na zawsze. Pracownikowi zatrudnionemu w kasynie nie wolno prowadzić żadnych nielegalnych interesów. Krupierzy, którzy nie odprowadzają swojej doli z napiwków otrzymywanych od szczęśliwców, natychmiast wybijają z pracy, to samo dotyczy portierów, kelnerów, barmanów. Nie do pomyślenia jest, by pracownik kasyna prowadził tajnie, by handlował "hajem", by pośredniczył na stałe między klientami a tolerowanymi dziewczynami. Nie znaczy to jednak, że nie może prowadzić takiej działalności — musi jednakże zwołać się z pracy i wykazać koncesję. Nie wiadomo dokładnie, od kogo. Taką koncesję się otrzymuje — sieć zakonspirowanych pośredników oraz wszechwładna dyrekcja, podszyta jakimś strachem, powoduje sytuację, gdy nikt nie wie, nie powie. Informacje, jakie można zdobyć od wywalonych z trzaskiem pracowników, są szczątkowe, jako że na bruk wyrzuca się jedynie tych, którzy nie osiągnęli odpowiedniego stopnia wtajemniczenia. Nic też nie można dowiedzieć się od panierek — dobor, apanaż zapewniają milczenie.

Milczeniem objęta jest też większość tutejszych "wpadek". Nikt nie zawiadamia policji o natrętnym handlarzu narkotykami, policja która prowadzi śledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa stałego bywalca kasyna odchodzi z kwitkiem, krwawe ślady w męskiej ubikacji po jakiejś "regulacji rachunków", starannie ściera babcia kłozetowa, nie pisany zwyczaj nakazuje przemilczeć w trakcie przesłuchań miejsce zawierania nielegalnych transakcji. Policjanci z komendy stołecznej wiedzą na przykład, że doszło do niej w kasynie, ale przyjmują do wiadomości, że miała ona miejsce "w hotelowym hallu, przed wejściem do kasyna, w pobliskiej kawiarni, w saunie..."

Znajomy funkcjonariusz UOP, właśnie w kasynie zdradził mi, iż w tworzącym się under-show and game — businessie — to jego określenie — będą sprawy, które zmuszą władzę do powołania specjalnych senackich i sejmowych komisji. I pewnie już niedługo społeczeństwo łascynować się będzie podobnym do amerykańskiego wyrażeniem — gdy komisja pod przewodnictwem senatora Keufavera przesłuchiwała Franca Costello. Niestety, pewnie z takim samym skutkiem.

JACEK S. JÓZWIAK

W Łodzi walki psów prowadzone są do końca — do śmierci jednego z zawodników.

Czworonożni gladiatorzy

GLOB 24

Nr 60 (26-27 X). Cena 1500 zł

Słyszałem o nich wiele, lecz zawsze wydawało mi się, że odbywają się tylko w innych krajach — Jugosławii, Stanach Zjednoczonych, gdzieś w Azji. Nie sądziłem, że ktoś w Polsce podejmie się zorganizowania walk psów, a tym bardziej że ktoś spróbuje uczynić sobie z tego zawód...

Ta okrutna rozrywka znana jest na całym świecie — i nie tylko z powieści Londona. Dwa lata temu Biuro Prokuratora Generalnego w USA poczuło się zmuszone do wydania specjalnego przypomnienia, w którym ostrzegało mieszkańców Alaski, że organizowanie walk psów jest zagrożone karą do trzech lat więzienia i grzywną do 50.000 dolarów. W ślad za ostrzeżeniem poszły rozprawy — jedną z nich ukazała na moment telewizja satelitarna, a za nią program *Bliziej świata*. Legalnie walki psów organizowane są jeszcze w Tajlandii i — do niedawna — w Kambodży, i tam zakazane od 1 kwietnia 1990 roku. Nielegalne stawianie zakładów na gryzące się psy zdarza się ponoć w każdym kraju. Niedawno miesięcznik *Mój Pies* opublikował reportaż o walkach psów w Jugosławii, policja niemiecka wykryła psi totalizator w Hamburgu. Okazuje się, że i w Polsce zdarzają się amatorzy tego typu przyjemności.

Zaproszenie dostałem od jednego z mieszkańców Łodzi, nie zajmującego się psami w najmniejszym nawet stopniu. Jest przedsiębiorcą, dobrze zarabiającym importem. To on i jemu podobni stanowią sprężynę psich walk. Tylko oni mogą ponieść koszty, gdy wstęp kosztuje prawie 350 tysięcy.

Niewielka willa na granicy Łodzi, przy wjeździe od strony Brzezina, otoczona jest ze wszystkich stron wysokim drewniano-betonowym płotem. W czwartkowe przedpołudnie podjeżdżają tu samochody drogiej marki, w każdym siedzi mężczyzna. Przed wejściem przez furtkę każdy jest starannie obserwowany przez wizjer, wypytany. My jesteśmy we dwóch, więc indagacja trwa dłużej. Zgodnie z umową z moim wprowadzającym zostaje przedstawiony jako jego kuzyn z Rosji. Pod własnym nazwiskiem wejść byłoby mi trudno — nie wyglądał na człowieka mogącego przepuścić przez dzień kilka milionów, a tylko tacy tu przychodzą. Jako krewny z Rosji mogę i organizatora nie dziwi, że mój opiekun za mnie płaci wejściówkę — 30 dolarów.

Za te pieniądze możemy wejść dalej — przez niewielki hall do drugiego korytarza, stamtąd na wewnętrzne, duże, prawie kwadratowe podwórko. Cały ośrodek jest ogrodzony siatką, sięgającą mniej więcej półtora metra, przyczepioną do mocnych metalowych słupków — wygląda to jakby ktoś wewnątrz domu postanowił zrobić sobie stróżony parking. Naokoło siatki stoją zwykłe ławki ogrodowe, na nich siedzi już kilku mężczyzn. Mój opiekun kłania się dwóm czy trzem — potem dowiem się, że jeden z nich jest producentem jednorazowych instrumentów chirurgicznych, drugi ma budę czyli zajazd przy szosie katowickiej. Mężczyzn-widów będzie więcej — ogółem, prawie 30 osób, nie licząc obsługi.

Płot z siatki ma dwa wejścia w dwóch przeciwnych rogach. Przez jedno z nich wchodzi zawodnik — na krótkim łańcuchu prowadzony silny, krępy pies, o pysku prawie tak krótkim jak u boksera, krótko przyciętych uszach i szramach na głowie, widocznych nawet z kilku metrów. To Szaman — szepce mi mój przewodnik. — Występuje od trzech miesięcy...

Przyglądam się ciekawie — tak wygląda rozbójnik, który zagryzł już co najmniej 3 współplemieńców — i to nie było jakich, bo jak i on specjalnie przygotowywanych do psich walk. W Łodzi walki psów prowadzone są do końca — do śmierci jednego z zawodników. Ponoć z początku organizowano walki do wyrażonej przewagi, ale odgą przy rozdzielaniu zawodników jeden z organizatorów stracił pół palca zaniechano rozdzielania psów. Niech się pozagryzają...

Na Szamana nie ma prawie miejsca, na którym przez piaskowo-brązową sierść nie przeświecałyby blizny. Waży na oko z trzydzieści kilo, nie ma na nim ani grama tłuszczu. Lekko utoyka na jedną z tylnych łap, nadwężoną podczas któregoś pojedynku. Ma już prawie dwa lata i — jak się dowiem później — stoczył ponad dwadzieścia walk. Cztery z nich — na śmierć i życie. Jego przeciwnik, wprowadzony na arenę chwilę później, jest mniej doświadczony — prawie trzyletni Bert pierwszy raz będzie walczył do końca — jak mówi przedstawiający psa właściciel. Przyjechali razem z Mysłowic, gdzie Bert rozprawił się krótko z okolicznymi burkami. Walczył na Śląsku kilkanaście razy, lecz po niemiecku — psy gryzły się do momentu, w którym właściciel które-

goś z nich nie doszedł do wniosku, że jego pies przegrał. Poddawał go głośno — i było po walce. Psy rozdziela się, polewając je strumieniami zimnej wody z hydrantów.

W walkach po niemiecku obydwa psy mają szansę przeżywania, stąd często takie walki organizuje się treningowo, przed wystawieniem psów do walk amerykańskich, takich jak dzisiejsza. Walka, jakiej będę świadkiem, nie jest jeszcze najokrutniejszą z rozrywek — istnieje ponoć walki organizowane na wzór kanadyjski: psy występują w nich w szerokich obrozach, nabijanych długimi kolcami wystającymi na zewnątrz. Sprzęt taki powoduje, że walka trwa znacznie dłużej, bo chronione gardło powoduje, że nie można przeciwnika po prostu zagryźć: trzeba go wykrwawić, okaleczyć, i znęcać się nad nim, aż w niewygodnych męczarniach wyzionie ducha. — U nas w Polsce się tego nie robi — powie mi organizator łódzkiego bestiarium — bo to zabawa na raz. Po takiej walce i zwycięzca nadaje się tylko

organizowania gier hazardowych bez zezwolenia (grzywna do 500 mln i ewentualnie do roku więzienia).

Dla hodowców są to duże pieniądze. Zwycięzca łódzkiej walki zainkasował pięćdziesiąt parę milionów — i jeśli jego pies będzie w stanie za dwa tygodnie stanąć na arenie, to znów przyniesie swemu panu drobną fortunę. Dopóki pies będzie mógł walczyć, dopóty jego pan będzie zgarniał pieniądze, ale w każdej chwili to może się skończyć, gdy tylko gladiator trafi na lepszego od siebie.

— Najlepsza jest pierwsza walka — mówi właściciel Berta. — Dopóki nikt twego psa nie zna, dopóty można zebrać na niego duże hopy. Wystawiasz psa i stawiasz na niego — powiedzmy — dziesięć stawek. Wygrywa — i bierzesz swoją jedną trzecią i jeszcze forsę z zakładów. Faworyt ma trudniej, bo zostaje mu w praktyce tylko jedna trzecia puli: zbyt wielu na niego stawia.

Sama walka trwała kilka minut, wypuszczone



do dociecia, a dobry pies jest kosztowny i nikt nie chce ryzykować. Żeby to się opłacało, to ludzie musieli by stawiać nie po 100 czy dwieście, ale po pięćset dolarów...

Właśnie zakłady zaczynają się od prezentacji zawodników. Stawka jest stała — 200 dolarów. Mówiono mi niedawno, że minimalna stawka jest o połowę niższa — ale okazuje się, że im ostrzejsze reguły gry, tym zakłady droższe. Po słówce można stawiać wtedy, gdy psy walczą po niemiecku i przegrany ma szansę przeżywania. Wtedy może w przyszłości stanąć jeszcze raz do walki i przynieść właścicielowi pieniądze: w walkach ostrzejszych ryzyko jest znacznie większe, stąd i stawki muszą być wyższe...

Zasady totalizatora są proste: całą pulę dzieli się na dwie części: jedną trzecią bierze właściciel zwycięskiego psa, dwie trzecie dzieli na wszystkich stawiających na zwycięzcę, proporcjonalnie do liczby zakładów. Właściciel pokonanego zabiera zwłoki. W walce, którą miałem okazję obserwować, pula wynosiła ponad 12 tysięcy dolarów — około 140 milionów.

Są różne sposoby pozwalające graczom zmniejszyć ryzyko straty finansowej: można stawiać w ciemno (w praktyce jest to równocześnie postawienie na obydwa psy — jedną stawkę się na pewno przegra, ale drugą na pewno wygra), można wejść do pary (dwaj obserwatorzy wspólnie opłacają jeden zakład — tak właśnie zrobiliśmy tym razem), można trzymać boczek z właścicielem któregoś z psów, zawierając z nim dodatkowy zakład — jeśli jego pies wygra, to właściciel z wygranej opłaci boczek w wysokości normalnej wypłaty w totalizatorze, jeśli przegra — to przynajmniej zostanie mu kwota, wpłacona przez graczy na boczek. Jednak w całej tej imprezie nie tylko chodzi o pieniądze. Właściciele psów i organizator widowiska robią to dla pieniędzy, ale gracz robi to głównie dla emocji, dla podniecenia, jakie ogarnia ich, gdy widzą walczące zwierzęta. Stawiają przede wszystkim dlatego, że każdy obecny przy widowisku musi być w nie zaangażowany finansowo. Kto nie gra, ten kapuje — to niezłomna zasada organizatora. Postawienie choćby minimalnej stawki czyni w jego przekonaniu z uczestnika gry przestępcę, stąd pewność, że nikt nie pójdzie na policję. Organizowanie psich walk jest w Polsce karalne, i to niejako dwukrotnie — raz z paragrafu o znęcaniu się nad zwierzętami (do 3 lat więzienia, z tego samego artykułu Rozporządzenia prezydenta RP usiłowano niedawno zaskarżyć organizatorów comidy), drugi raz — z

na arenę psy starty są momentalnie. Po kilkudziesięciu sekundach tej wymyk był przesadzony. Bert przysięgnął. Szamada — bokiem, przewrócił, schwył za gardło. Weteran uścisł i okrzyki. W pewnym momencie Szaman zaskomlał, szarpał się — i Bert odpuścił drgające jeszcze chwilę zwłoki. Jego właściciel podszedł do wejścia na arenę i przywołał zwycięzcę, który właśnie przyniósł mu prawie 60 milionów.

Organizator bez opóźnienia wypłacał pieniądze. Gdy wręczał wygraną właścicielowi psamordercy rozległy się brawa. Przed walką większość graczy stawiała na Szamana, stąd niewielu wygrało — ale za to duże kwoty. Za dwieście dolarów płacono 950. Organizator był i tak wygrany: wejściówki to tylko jeden z jego dochodów; oprócz nich zarabiał na bufecie, w którym wszystko — puszka coli, mała kawa z termosu czy rolka drożdży mentos miało jednakową cenę — 20 000. Cała impreza trwała niespełna dwie godziny.

Psy do takich walk są specjalnie hodowane i szkolone. Fama głosi, że najlepsze są z tego amerykański pit bullterier (mówi się o nich pity) i staffordshire pit bullterier, które sprowadza się do Polski z Niemiec lub Czecho-Słowacji, gdzie szczenię kosztuje 20 000 koron. Trzydzieści sześć koron na dolara. Za dziesięć milionów można kupić pita-podrostka w wieku sześciu miesięcy, potem przez prawie rok układać do walki psów, brutalnością i podsuwaniem coraz to nowych celów wyzwalających w nim agresję. Jeśli wygra choć jedną walkę — to i tak się opłaci.

Jednak i to zdarzają się nieuczciwici — na Śląsku sprzedawano prawdziwego pita, będącego skrzyżowaniem kundli (owczarek niemieckie i bokser) z bullterierem. Stamtąd właśnie pochodzi Bert. Jego właściciel ma jeszcze dwa psy, przygotowywane do walk, bo jak mówi, jednego by nikt nie trzymał. Za duże ryzyko, za mało pieniędzy.

Uchyla się od odpowiedzi, gdy pytam go jak na tym procederze zarabia. — Jakby się nie opłacało, to bym nie robił, nie?

Mój przewodnik oblicza go na 20-30 milionów miesięcznie. Na czysto.

ADAM JANOWSKI

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Reprezentacja na Albertville

Kto czego się najadł

W środę Polski Komitet Olimpijski ogłosił skład naszej reprezentacji na zimowe igrzyska w Albertville. Zwykle podobne uroczystości bywają oficjalne, a więc trochę nudne. Skład był z grubsza znany, choć do ostatniej chwili trwały targi. Sekretarz generalny PKOl Tadeusz Wróblewski postawił np. Polskiego Związku Narciarskiego określić jako grubą nieprzyzwołość. Związkowi działacze chcieli wysłać do Albertville prawie wszystkich, którzy potrafili stać lub zjeżdżać, a może nawet tylko przypiąć narty. Jednak nudno i oficjalnie nie było przede wszystkim dzięki hokeistom. Trzech z nich chyba Albertville nie zobaczy, badanie bowiem antydopingowe pierwszej próbkę dały wynik pozytywny. By podać nazwiska, potrzebny jest taki sam wynik drugiego badania. Ma on być znany w czwartek. PKOl poinformował jednak zgromadzonych dziennikarzy, o kogo chodzi. Są to zawodnicy o pierwszoplanowym znaczeniu dla reprezentacji. Wszyscy trzej grają w polskich klubach. Wiele wskazuje, że jest to tylko odprysk większej dopingowej afery w naszym hokeju, niektórzy bowiem zawodnicy z klubów zagranicznych, również „pozytywni”, zostali na czas z kadry wycofani lub stwierdzili, że gra w igrzyskach ich nie interesuje. Jeśli tak jest naprawdę, potwierdza to nasze najsmutniejsze podejrzenia. Na co dzień, w lidze polskiej czy niemieckiej, na chleb lub lepszy kontrakt zarabia się bez skrepowania przy użyciu sportowej chemii. Olimpijska perspektywa wcale nie zmienia tego punktu widzenia.

Bez wątpienia po każdej takiej sprawie trochę trudniej jest opisywać wspaniałe wyczyny dzielnych sportowców, którzy nie marzą o niczym innym niż godne reprezentowanie swych barw na igrzyskach. Hokeiści, zarówno ci, których przyłapano na doping, jak i ci, których profilaktycznie usunięto ze składu, dość brutalnie przypominają nam, czym są dziś olimpiady. To po prostu wznoszony dzięki sterydom i dolarom dom uciech, w którym wszyscy czujemy się tak dobrze. Nic nie zostało z olimpijskiej ideologii, olimpiizmu końca XX wieku jako idei po prostu nie ma. MKOl stał się dochodowym biznesem, ci którzy pilnować mieli świętych ksiąg, zajmując się zarabianiem szmalu. Dlatego też, gdy trzech młodziaków tyka zakazane pigułki, dziwi wcale nie to, że łykneli, lecz że dali się złapać. Jeden z działaczy ujął to lapidarnie: „Przecież wiedzieli, kiedy będzie kontrola, znali dzień i godzinę, a pomimo to wpadli”. Czy można sobie wyobrazić bardziej wymowne zdziwienie?

Nasza olimpijska ekipa w ostatniej chwili powiększyła

się o kilkanaście osób w stosunku do pierwotnych założeń. Dokooptowano m. in. cztery biathlonistki, narciarskiego biegacza oraz skoczka, dwoje alpejczyków, lyżwiarza szybkiego oraz lyżwiarke figurową. Biathlonistki pojadą do Albertville dzięki wsparciu prywatnych sponsorów, a za alpejczyków płaci związek narciarski. Andrzej Tobiasz na stałe mieszka w Nowym Jorku. W olimpijskiej reprezentacji znalazł się dzięki wsparciu Polonii. Wystartuje w narciarstwie szybkim, które będzie w Albertville dyscypliną pokazową. Ogółem PKOl wysłał na igrzyska 51 zawodniczek i zawodników. Nazwiska zimowych olimpijczyków można już podać, nie licząc hokeistów, co do których nie ma pewności, kto czego się najadł.

PKOl nie skorzystał z sugestii, by z ekipą wysłać kapelana. Uznano, iż duchowni, którzy zgodnie z wymaganiami MKOl, znajdują się w wiosce olimpijskiej, zapewnią opiekę także naszej ekipie. Jedyną reprezentacją z własnym duchownym będzie w Albertville Iran.

Mirosław Żukowski

Olimpijska reprezentacja Polski (bez hokeistów): biathlon: kobiety: Zofia Kielpińska, Halina Pitoń, Krystyna Liberda, Agata Suszka, mężczyźni:

Zbigniew Filip, Jan Ziemanin, Jan Wojtas, Krzysztof Sosna, Dariusz Kozłowski, biegi: kobiety: Bernadetta Bocek, Halina Nowak, Katarzyna Popieluch, Małgorzata Ruchala, Dorota Kwaśny, mężczyźni: Wiesław Cempa, kombinacja norweska: Stanisław Ustupski, skoki: Zbigniew Klimowski, narciarstwo alpejskie: Marcin Szfranski, Jakub Malczewski,

łyżwiarstwo szybkie: kobiety: Ewa Wasilewska, mężczyźni: Jaromir Radke, Paweł Abratkiewicz, Paweł Jaroszek, łyżwiarstwo figurowe: kobiety: Zuzanna Szwed, mężczyźni: Grzegorz Filipowski, saneczkarstwo: Adrian Przechewka i Leszek Szarejko, narciarstwo szybkie (konkurencja pokazowa): Andrzej Tobiasz. Szefem polskiej misji olimpijskiej jest Janusz Trzeciński, a jego zastępcą Kazimierz Kowalczyk.



Carole Merle naprawdę dobrze jeździ na nartach

Alpejski Puchar Świata

Jak inni szczęśliwa

Carole Merle o sobie: „Nie chciałabym, by narty zajęły w moim życiu zbyt ważne miejsce. Chcę żyć jak inni i być szczęśliwa. Gdy zwyciężam, nie przesadam z objawami radości. Raczej zostawiam to sobie na wieczór”.

Carole Merle właśnie zwyciężyła w slalomie gigant, który odbył się w Hinterstoder (Austria), ale niestety, wieczory spędzamy oddzielnie. To znaczy ona, żyjąca jak inni, jest szczęśliwa ze zwycięstwa, a my, też żyjący jak inni, musimy pisać o tym, że ona jest szczęśliwa. Szkoda, że wieczorem nie spędzamy razem, ponieważ ciekawie byłoby wiedzieć, jak zawodowa narciarka steruje swoim życiem, że narty nie zajmują w nim ważnego miejsca. Slalom gigant nie trwa co prawda długo, tym bardziej w jej wykonaniu i tym bardziej w środkach południe, kiedy miała przewagę prawie trzech sekund nad drugą w klasyfikacji Włoszką Deborah Compagnoni, ale że by tak dobrze jeździć na na-

rtach, trzeba to robić od wschodu do zachodu słońca przez okrągły rok.

A Carole Merle naprawdę dobrze jeździ na nartach. Ian Tuschhauser, szef ekipy Szwajcarii, ocenił ją jako najbardziej nieznającą narciarkę świata, jej wyczucie nazywał fenomenalnym, a na koniec powiedział: „Nie słysząc, jak ona jeździ”. Gdyby chodziło o grę na skrzypcach, nie byłby to może kompletnie, ale dla narciarki jest to najwyższe uznanie. Nawet Vreni Schneider, trzecia w słomowym slalomie i liderka Pucharu Świata, nie miała słów dla jazdy pani Merle: „Carole była w pierwszym przejeździe fantastyczna, zaś w drugim perfekcyjna”. Uzupełnijmy, że Merle była najszybsza w obydwu przejazdach, a jej przewaga nad konkurentkami tak wielka, że to się rzadko zdarza w zawodach najlepszych narciarek świata.

Oczywiście to efektowne zwycięstwo ma swoje reperkusje

Slalom gigant w Hinterstoder: 1. C. Merle (Francia) — 2:34.00 (1:16.15 i 1:17.85); 2. D. Compagnoni (Włochy) — 2:36.72; 3. V. Schneider (Szwajcaria) — 2:37.44; 4. D. Roffe (USA) — 2:37.64; 5. P. Wiberg (Szwecja) — 2:37.68; 6. U. Maier (Austria) — 2:38.08.

Klasyfikacja Pucharu Świata: 1. V. Schneider — 520 pkt.; 2. P. Kronberger (Austria) — 505; 3. K. Seizinger (Niemcy) — 452; 4. C. Merle — 404 pkt.

olimpijskie, niekoniecznie dobre dla Francuzki. Skoro jest w takiej formie, siłą rzeczy jest faworytką giganta i przede wszystkim supergiganta. Vreni Schneider już dzisiaj jej współczuje z powodu tych szans. „Carole jest w wielkiej formie, ale czy zdoła wytrzymać presję francuskich kibiców? To jest bardzo trudne”. A Vreni Schneider wie dobrze, co to znaczy: była wielką faworytką szwajcarskich kibiców przed olimpiadą w Calgary, jest nią również przed Albertville.

A.B.

McEnroe ograł Beckera

(P) Boris Becker już w trzeciej rundzie potęgował się z międzynarodowymi mistrzostwami Australii. Rozstawiony w turnieju z drugim numerem Niemiec przegrał wczoraj w trzech setach 4:6, 3:6, 5:7 z weteranem kortów Amerykaninem Johnem McEnroem.

Wczoraj trzykrotny mistrz Wimbledonu przegrał z „Big Macem” w 1985 roku w ćwierćfinale turnieju w Mediolanie. Piątkowe spotkanie trwało 2 godziny 33 minuty. Słynny serwis Bora nie zneutralizował przy wspaniałym rekursie Amerykanina. 31-letni McEnroe popisywał się ponadto precyzyjnymi miedzianymi, na które Niemiec reagował z ogromnym zdenerwowaniem.

Drugi z braci McEnroe — Patrick nie miał szansy i po

Słowenia i Chorwacja wystąpią w Albertville

(P) Międzynarodowy Komitet Olimpijski na piątkowym posiedzeniu w Lozanie postanowił tymczasowo uznać narodowe komitety olimpijskie Słowenii i Chorwacji. W praktyce oznacza to, że na najbliższych igrzyskach olimpijskich w Albertville i Barcelonie nie te kraje mają prawo wysłać reprezentację. Przewodniczący MKOl, Juan Antonio Samaranch, kontentuje decyzję swej organizacji, ponieważ w tym czasie było wiadomo, że Chorwacja do igrzysk olimpijskich. Chciano jeździć na igrzyskach olimpijskich, Chciano jeździć na igrzyskach olimpijskich, Chciano jeździć na igrzyskach olimpijskich.

Korespondencja Jerzego CISZEWSKIEGO z Kitzbuehel

SZWAJCARZY NA KOGUCIEJ GÓRZE

NARCIARSTWO ALPEJSKIE — PUCHAR ŚWIATA

18-19.04.

(A) Szwajcar Franz Heinzer wygrał wczorajszy bieg zjazdowy w austriackim Kitzbuehel uzyskując znakomity czas 1:56.68. Drugie i trzecie miejsce zajęli jego rodacy: Daniel Mahrer — 1:56.84, oraz niespodziewanie Xavier Gigandet — 1:57.04. Liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata pozostał także Szwajcar Paul Accola — 23. w tym zjeździe.

Heinzer pojechał naprawdę wspaniale. Wydawało się, że pobili 10-letni rekord trasy, należący do Austriaka Harti Weirathera (1:57.20), ale potem organizatorzy ujawnili, że w tym roku trasa była krótsza o 300 metrów.

Powidoczna piątkowego biegu powiedział na mecie. — W Kitzbuehel wygrałem w sezonie roku, wygralem w piątek, postaram się również być najlepszym w sobotę. Jeśli mi się uda, to w czasie igrzysk w Albertville będę psychicznie przygotowany, by walczyć o medale.

Drugi na mecie, Daniel Mahrer przyznał, że tuż po starcie otworzyli mu się nogi. — Praktycznie nie widziałem w czasie przejazdu żadnych znaczących tras. Popelnilem oczywiście kilka błędów, ale który z zjazdowców ich nie popełni na tej trudnej trasie. Postaram się wygrać dzisiejszy zjazd. Już raz mi się udało — w 1989 r.

25-letni Xavier Gigandet nie jest bardzo znany w alpejskim światku. Wiadomo, że z zawodu jest mechanikiem, jeździ na nartach firmy „Bossignol” w tegorocznej edycji PS w Val d'Isère był w biegu zjazdowym piątą, a w Val Gardena siódmą, w klasyfikacji generalnej — 38.

Jeszcze w kilkadziesiąt minut po zakończeniu zjazdu tłumy kibiców szwajcarskich nie chciały „uwolnić” Heinzera. Podawali mu kufel z grzanym winem, podsuwali kartki na autografy. Jego zwycięstwo festiwalu bieliem w ogromne

dzwony i chóralnymi śpiewami. Heinzer wszystkie objawy sympatii przyjmował ze spokojem.

Do Kitzbuehel liczną grupą przybyli także Włosi, którzy czekali na niedzielny slalom specjalny, z Alberto Tombą w roli głównej. Dlatego w osmioletnim miasteczku, w którym — jak podają przewodniki — jest ponad 30 tys. miejsc noclegowych, nie sposób wyobrazić jakiegokolwiek pokoju, czy choćby łóżka. Wszędzie pełno kibiców i narciarzy. Ceny za dobę dochodzą do tysiąca Ezylingów (ponad 85 dolarów). Jak mówią mieszkańcy Kitzbuehel to tania.

Co roku do Kitzbuehel przyjeżdżają wszyscy najlepsi, by ścigać się na jednej z trudniejszych tras zjazdowych w Alpach. Profesjonalnie na jej przebieganie potrzebują około dwóch minut. Aby zejść na piechotę potrzebne są aż dwie godziny. Wszędzie bowiem są pionowe ściany. Gdy schodziliśmy na dół, cały czas wisiałem albo na linie, albo trzymałem się pni drzew. Ekipada skończyła się tylko wybitym palcem i solidnym gumem.

Zrzucałem również w przesłanie kamerę telewizyjną, nale-

żąc do japońskiego dziennikarza. Okazał się dżentelmenem. Wyciągnął z krzaków kamerę i mnie. Do kłótni nie doszło — być może dlatego, że zarówno Japonia, jak i Polska nie miały w biegu zjazdowym swojego reprezentanta.

Klasyfikacja PS: 1. P. Accola (Szwajcaria) — 938 pkt., 2. A. Girardell (Luksemburg) — 477. Tomba (Włochy) — 880, 3. M.

LEKKOATLETYKA — BOBSLEJE

Ambitny Ed

(A) Dwukrotny mistrz olimpijski i rekordzista świata w biegu na 400 m ppl. Edwin Moses ma w swoich tegorocznych planach sportowych występy w igrzyskach zimowych w Albertville i letnich w Barcelonie.

W Albertville będzie startował w amerykańskiej reprezentacji bobsleistów. — Mam zamiar ubiegać się o miejsce w reprezentacji USA na Barcelonie — powiedział 37-letni Moses — i to w mecie pociągowej specjalności, biegu na 400 m ppl.

Ed Moses ponosił ostatnio porażkę w życiu prywatnym, ponieważ rozstał się ze swoją żoną, Niemką Myrellą. (FAP)

Korespondencja (Andrzej JAGODZIŃSKIEGO z Progi

Morawskie olimpijskie piwo

(A) Na zbliżającej się zimowej olimpiadzie w Albertville Czechosłowacja będzie miała dodatkowego reprezentanta: piwo. Nie będzie to jednak ani „Velkopopowický Kozel” (wycieczka ubiegłorocznego rankingu piwa), ani jeszcze sławniejszy pilśniowy „Prazdroj” czy budziejowski „Budvar”, tylko — popularny również w Polsce — „Radegast” („Radhost”).

Właśnie ten gatunek, produkowany przez browar w Nowoszowie (północne Morawy), najbardziej zasmakował przedstawicielom francuskiej firmy CEFEX, która odpowiada za

organizację życia towarzyskiego w wiosce olimpijskiej. W ostatnich dniach stycznia na terenie wioski zbudowana zostanie drewniana piwiarnia dla 140 gości, utrzymana w stylu ludowym, a od 1 lutego będzie już tam można pokrepić się po sportowych trudach kufelkiem (czy dwoma) złocistego napoju.

Do wyboru będą dwa rodzaje: mocniejszy — „Radegast Premium” i słabszy — „Radegast Light”. Dodatkową atrakcją dla kibiców będą specjalne „olimpijskie” etykiety, postawione pod kufle oraz — przygotowane na tę okazję — specjalne kufle.

br. do pierwszoligowego zespołu portugalskiego FC Penafiel.

BOKS. Floyd Patterson, były mistrz świata wagi ciężkiej, został nowym trenerem Kanadyjczyka Donovan'a Razora Rindocka, który koleją zawodową walkę stoczy 12 lutego w Las Vegas z Amerykaninem Gregiem Page'em.

Fin Jari Sievinen ustanowił nowy pływacki rekord świata na 2000 m, zmierzając 1:57.19 min. Poprzedni należał do Pablo Moralesa (USA) — 1:58.18.

PIŁKA NOŻNA

Nie będzie Warty w pierwszej lidze

(P) Pomorskie środowisko sportowe zostało przed kilkoma dniami poruszone informacją o zamiarze przejęcia przez KS Wartę Poznań pierwszoligowej sekcji piłkarskiej GKS Olimpia. Warta chciała przejąć, wraz z piłkarzami Olimpii, jej punktowy dorobek z jesieni i 16 miejsce w tabeli I ligi. W czwartek kierownik biura sekcji piłki nożnej GKS Olimpia, Zbigniew Siliński poinformował „Gazetę”, że do przejęcia sekcji piłkarskiej Olimpii przez Wartę jednak nie dojdzie.

— Bardzo się cieszymy, że Warta zrobiła nam taką reklamę przed rundą wiosenną — mówi Zbigniew Siliński. — Nagle wszyscy zaczęli się interesować naszymi problemami. Dzięki temu znaleźli się ludzie, którzy pomogli nam w trudnej sytuacji.

— Kto wpadł na pomysł przejęcia piłkarzy Olimpii przez Wartę?

Pływanie

Początek

Pierwsze zawody o Puchar Świata zorganizowano w Montrealu, ale tam Polakom było za daleko, również tym, którzy studiują w Stanach. Drugi odbywał się w Sankt Petersburgu i ekipa pojechała. O wynikach większości naszych reprezentantów agencje nie informowały, więc musieli być daleko. Pisano tylko o jednym.

Konrad Galka ma 17 lat i jest mistrzem Europy juniorów na 200 m st. motylkowym z ubiegłego roku. Po tym sukcesie pojechał na dorosłe mistrzostwa do Aten i przebiegiwano o sensację. Jeśli wzięć do ręki tabelę, mógł zdobyć medal na swoim ulubionym dystansie, był tylko jeden lepszy od niego — Francuz Esposito. Trenerka Maria Jakóbić twierdziła jednak, że Galka jedzie tylko po to, żeby się oswoić z wielkimi zawodami i że ma zbyt młody organizm, żeby przygotować dwa szczyty formy w odstępie miesiąca. Rzeczywiście, jej podopieczny nie dostał się nawet do finału A.

Teraz to co innego. Igrzyska — to tam chce się pokazać. Jeśli odejmie ze swego rekordu 2-3 sekundy... Stać go na to. Musi poprawić wytrzymałość. Dlatego w St. Petersburgu popłynął na 1500 m st. dowolnym i dał się ogrzać tylko uznanemu Łogwinowowi. Dzień wcześniej był drugi w swoim deblinie. Na początek — nieźle.

K.G.

— Pomysł wyszedł od Zeno Jarzbińskiego, który był naszym działaczem. Teraz pracuje w Warszawie i podsunął to rozwiązanie swojemu nowemu przełożonemu Ryszardowi Janikowi. Plan prawdopodobnie był taki: Warta kupuje Olimpię za marne grosze, natomiast swoich drugoligowców sprzedaje za dużo większą kwotę. Są to tylko moje przypuszczenia.

— Rozumiem, że znalazł Pan w ciągu kilku dni sponsorów, którzy będą pokrywali bieżące wydatki sekcji. Kto to jest, jakie kwoty wchodziły w grę?

— Nie chcę się wypowiadać o sumach i nazwiskach, czasy temu nie sprzyjają. Ludzie, często nie radzą co do garstki wlotów, a pan chce brnąć w mawiali o było nie było sporach promiennych. Mogę tylko powiedzieć, że jednym z wielu naszych dobrodziejów jest znany w Poznaniu działacz gospodarczy Zbigniew Bankowski.

— Ile będzie kosztowało utrzymanie sekcji piłkarskiej podczas rundy wiosennej?

— W normalnych warunkach są to wydatki rzędu dwóch miliardów złotych. My będziemy musieli się zadowolić znacznie mniejszą kwotą.

— Jak?

— Tego panu nie powiem.

— Co w zamian otrzymają sponsorzy?

— Sponsorzy zdejdują sobie sprawę, że na polskiej piśce nożnej bardzo trudno zrobić interes. Są to działania bardziej charytatywne. Z reklam w czasie meczów wpływy są minimalne. Telewizja chce aby to jej płacić za transmisję, a nie odwrotnie. O dochodach ze sprzedaży biletów lepiej nie mówić.

— Może jednak przyjdzie chwila, w której sponsorzy będą mieli dość finansowania drużyny zgrzeszonej spadkiem do drugiej ligi.

— W swoim składzie mamy trzech olimpijczyków. Prawdopodobnie po igrzyskach olimpijskich dojdą do skutku transfery. Już teraz Hiszpanie interesują się młodym Grzegorzem Mielonem, Jerzy Brzączek też zamierza wyjechać za granicę.

— Ile może za nich otrzymać Olimpia?

— Przepisy PZPN mówią, że za gracza, który nie ukończył 24 lat, nie można wziąć mniej niż milion dolarów. Od tej kwoty trzeba oczywiście odprawić różnego rodzaju opłaty wynikające z przepisów ogólnych.

Rozmawiał

Jerzy CISZEWSKI

Austriacy w St. Moritz

(A) Austriak Andreas Felder wygrał w piątek w St. Moritz zawody o Puchar Świata w skokach wyprzedzając swolch rodaków Wernera Raimayera i Martina Hoellwartha.

Wyniki: 1. Felder — 214,1 pkt (90 i 91); 2. Raimayer — 207,4 (86,5 i 92,5); 3. Hoellwarth — 200,8 (84,5 i 91,5); 4. M. Johansen (Norwegia) — 200,3 (88,5 i 87,0); 5. S. Teellberg (Szwecja) — 199,9 (87,5 i 86,5); 6. M. Martinsson (Szwecja) — 196,8 (86,0 i 87,0).

Klasyfikacja generalna: 1. T. Nieminen (Finlandia) — 137 pkt; 2. Raimayer — 118; 3. Felder — 84. (dw)

NAJLEPSZE „JEDENASTKI” ŚWIATA I EUROPY

Przy końcu grudnia i na początku stycznia ogłaszane są wyniki różnorodnych konkursów, plebiscytów i ankiet na najlepszych piłkarzy minionego roku. Rezultaty plebiscytu „France Football” podaliśmy w poprzednim numerze, dzisiaj publikujemy listy klasyfikacyjne ustalone na podstawie prestiżowej ankiety urugwajskiego pisma „El Pais”. W ankiecie wzięło udział ponad sto redakcji czasopism europejskich i południowoamerykańskich.

Za najlepszego piłkarza Europy w 1991 r. uznany został zdobywca „Złotej Piłki” Jean-Pierre Papin (Francja) - 34 pkt, wyprzedzając Lothara Matthaeusa (Niemcy) - 30 pkt., Roberta Prosineckiego (Jugosławia) - 18 pkt., Franco Barešiego (Włochy) - 17 pkt. i Marco Van Bastena (Holandia) - 15 pkt. Wśród trenerów europejskich same dobrze znane nazwiska. Na pierwszym miejscu Michel Platini (Francja), a za nim Johan Cruyff (Holandia), Franz Beckenbauer (Niemcy).

Najlepszym piłkarzem Ameryki Płd. wybrany został Argentyńczyk Oscar Ruggeri - 44 pkt., wyprzedzając swego rodaka Ramona Diaza - 28 pkt. i Chilijczyka Patricio Toledo - 23 pkt. Natomiast tytuł „Trenera Roku” przypadł Alfio Basile (Argentyna) - 30 pkt. Na drugim miejscu znalazł się niespodziewanie Jugosłowianin Mirko Josić - 6 pkt., który opiekuje się chilijskim zespołem Colo-Colo. Inny Jugosłowianin „Bora” Milutinović - trener reprezentacji USA - otrzymał 4 pkt.

Uczestnicy ankiety „El Pais” wytypowali składy najlepszych jedenastek świata i Europy.

świat „El Pais”

Toledo (Chile) - Bareši (Włochy), Mendoza (Chile), Ruggeri (Argentyna), Maldini (Włochy), Astrada (Argentyna), Borrelli (Argentyna), Prosinecki (Jugosławia), Matthaeus (Niemcy) - Papin

(Francja), Diaz (Argentyna).

Europa „El Pais”

Zenga (Włochy) - Bareši (Włochy), Reuter (Niemcy), Kohler (Niemcy), Maldini (Włochy), Rijkaard (Holandia), Prosinecki (Jugosławia), Matthaeus (Niemcy) - Papin (Francja), Lincker (Anglia), Van Basten (Holandia).

Nieco różni się od tych składów „idealna jedenastka”, wyłoniona w tradycyjnej ankiecie rumuńskiego magazynu „Fotbal Plus”. Powtarzają się jedynie nazwiska trzech piłkarzy: Matthaeusa, Prosineckiego i Papina.

„jedenastka” - „Fotbal Plus”

Goicoechea albo Ilgner - Reuter, Belodedici, Boli, Brehme - Waddell, Prosinecki, Matthaeus, Savicevic - Papin, Lincker.

zet.

Mistrzowie świata i Europy w jednej grupie

(A) Grupa I: Szwecja, Francja, Anglia i Jugosławia. Grupa II: Niemcy, Holandia, Wspólnota Państw Niezależnych i Szkocja — tak podzielili los finalistów tegorocznych Mistrzostw Europy w Szwecji. Rozpoczną się one 10 czerwca meczem gospodarzy turnieju z Francją w Sztokholmie.

WPN oraz Jugosławia potwierdziły swój udział w finałach. Gdyby jednak sytuacja polityczna w tych krajach się pogorszyła w zastępstwie czekała Włochy i Dania.

Ze względu na prośby stacji telewizyjnych ustalono, że podczas finałów ME gracze będą mieli numery z przedrostkiem „nazwiska” — z tyłu. Niemiecka Federacja Piłkarska zwróciła się do UEFA, by złoże kartki, którymi ukarano piłkarzy w eliminacjach, nie były brane pod uwagę w finałach (pięciu Niemców: Buchwald, Kohler, Matthaeus, Brehme i Riedel ma po jednej kartce i każda następną w Szwecji automatycznie wyeliminuje ich z gry w jednym meczu). Wniosek ten został jednak odrzucony.

5 maja w Lizbonie UEFA zdecydowała, kto będzie gospodarzem finałów ME w 1996 roku. Swoje kandydatury zgłosiły: Anglia, Holandia, Austria, Grecja i Portugalia.

UEFA zdecydowała też, czy w następnych finałach ME wystąpi nie 8, lecz 16 narodowych reprezentacji. (dw)

Światowa lista rankingowa klubów

1. AS Roma (1)	(Włochy-5)	347,5	62. Glasgow Rangers (67)	(Szkocja-3)	134,5
2. Crvena Zvezda			63. Nottingham Forest (61)	(Anglia-4)	134,0
3. Olympique Marsylia (2)	(Francja-3)	296,5	64. FC Sion (57)	(Szwajcarna-2)	132,5
4. Sampdoria Genua (10)	(Włochy-5)	287,5	65. Breidabot IF (51)	(Dania-2)	132,0
5. Manchester United (6)	(Anglia-4)	277,0	66. Steaua Bukareszt (60)	(Rumunia-2)	130,0
6. FC Barcelona (8)	(Hiszpania-4)	274,5	Torpedo Moskwa (53)	(ZSRR-3)	130,0
7. AC Torino (14)	(Włochy-5)	272,5	68. 1 FC Koeln (65)	(Niemcy-4)	129,0
8. Werder Brema (7)	(Niemcy-4)	261,5	71. Boavista Porto (61)	(Szwajcarna-2)	127,5
9. Atletico Madryt (4)	(Hiszpania-4)	251,5	70. Bolivar La Paz (69)	(Boliwia-2)	127,0
10. Ajax Amsterdam (17)	(Holandia-3)	249,0	71. Boavista Porto (61)	(Portugalia-3)	126,5
11. Tottenham Hotspur (5)	(Anglia-4)	246,5	72. SSC Napoli (76)	(Włochy-5)	125,0
12. Inter Mediolan (12)	(Włochy-5)	240,0	73. FC Utrecht (63)	(Holandia-3)	122,0
13. FC Genoa (41)	(Włochy-5)	235,0	74. FC Motherwell (71)	(Szkocja-3)	121,0
14. Real Madryt (19)	(Hiszpania-4)	231,0	75. America Ciudad		
15. AS Monaco (9)	(Francja-3)	229,0	Mexico (71)	(Meksyk-3)	120,0
16. Colo Colo Santiago (13)	(Chile-3)	228,0	Bayer Leverkusen (75)	(Niemcy-4)	120,0
17. Boca Juniors			77. Dynamo Moskwa (77)	(ZSRR-3)	118,5
Buenos Aires (11)	(Argentyna-4)	223,0	Corinth. Paulista		
18. River Plate			Sao Paulo (66)	(Brazylia-4)	118,5
Buenos Aires (22)	(Argentyna-4)	212,5	79. Borussia Moenchengladbach (77)	(Niemcy-4)	113,0
19. Sigma Olomuniec (39)	(CSRF-3)	211,0	80. Ferencváros Budapest (73)		
20. FC Brugge (15)	(Belgia-3)	203,5		(Węgry-2)	114,0
21. FC Porto (16)	(Portugalia-3)	202,5	81. Sport Boys Callao (91)	(Peru-3)	113,5
22. Bayern Monachium (18)	(Niemcy-4)	198,5	82. CF Monterrey (79)	(Meksyk-3)	111,0
23. Eintracht Frankfurt (21)	(Niemcy-4)	196,5	83. KV Mechelen (85)	(Belgia-3)	108,5
24. Benfica Lizbona (24)	(Portugalia-3)	195,0	84. Real Oviedo (94)	(Hiszpania-4)	107,0
Juventus Turyn (27)	(Włochy-5)	195,0	85. Deportes Concepcion (99)	(Chile-3)	106,5
26. FC Liverpool (56)	(Anglia-4)	192,0	Power Dynamos Kitwe (140)	(Zambia-2)	106,0
27. 1. FC Kaiserslautern (25)	(Niemcy-4)	188,5	87. Dundee United (86)	(Szkocja-3)	106,0
28. Flamengo Rio			88. Santos (88)	(Argentyna-4)	106,0
de Janeiro (19)	(Brazylia-4)	188,0	89. AS Cannes (79)	(Francja-3)	105,0
29. Olimpia Asuncion (26)	(Paragwaj-3)	187,5	90. Atalanta Bergamo (100)	(Włochy-5)	105,0
30. Nacional Montevideo (23)	(Urugwaj-4)	185,5	91. Partizan Belgrad (91)	(Jugosławia-3)	104,5
31. Feyenoord Rotterdam (29)	(Holandia-3)	184,0			
32. Banik Ostrawa OKD (28)	(CSRF-3)	180,0	92. FC Everton (100)	(Anglia-4)	104,0
AC Milan (47)	(Włochy-5)	180,0	93. Penarol Montevideo (94)	(Urugwaj-4)	103,0
34. Spartak Moskwa (31)	(ZSRR-3)	176,5	Puebla (159)	(Meksyk-3)	103,0
35. Arsenal Londyn (30)	(Anglia-4)	175,5	95. Real Mallorca (82)	(Hiszpania-4)	102,0
Hamburg SV (32)	(Niemcy-4)	175,7	Gremio Porto Alegre (82)	(Brazylia-4)	102,0
37. Celtic Glasgow (34)	(Szkocja-3)	173,5	97. Oriente Petrolero		
38. Dynamo Kijów (38)	(ZSRR-3)	172,5	Santa Cruz (88)	(Boliwia-2)	101,5
39. VfB Stuttgart (35)	(Niemcy-4)	172,0	Honved Budapest (84)	(Węgry-2)	101,5
40. SD America Cali (33)	(Kolumbia-2)	168,5	99. Universitatea Craiova	(Rumunia-2)	100,0
41. Sporting Gijón (36)	(Hiszpania-4)	165,5	Valencia CF (103)	(Hiszpania-4)	100,0
42. Panathinaikos Ateny (48)	(Grecja-2)	164,5	Leeds United (116)	(Anglia-4)	100,0
BK 1903 Kopenhaga (72)	(Dania-2)	164,5			
44. Anderlecht Bruksela (43)	(Belgia-3)	163,0			
45. PSV Eindhoven (39)	(Holandia-3)	161,0			
46. Cerro Porteno					
Asuncion (37)	(Paragwaj-3)	157,5			
47. La Gantoise (74)	(Belgia-3)	157,0			
48. Nacional Medellin (42)	(Kolumbia-2)	152,5			
49. AJ Auxerre (46)	(Francja-3)	148,5			
50. AEK Ateny (52)	(Grecja-2)	148,0			
51. Trabzonspor (54)	(Turcja-2)	147,0			
52. Sparta Praga (64)	(CSRF-3)	146,5			
53. Sporting Lizbona (49)	(Portugalia-3)	144,0			
54. IFK Norrköping (44)	(Szwecja-3)	143,0			
55. IFK Goeteborg (45)	(Szwecja-3)	141,0			
56. Galatasaray Stambuł (50)	(Turcja-2)	140,5			
57. Universitario Lima (63)	(Peru-3)	139,5			
58. AC Parma (81)	(Włochy-5)	137,5			
59. CSKA Moskwa (59)	(ZSRR-3)	137,5			
60. Osasuna Pampeluna (57)	(Hiszpania-4)	136,5			
61. FC Tirol Innsbruck (54)	(Austria-2)	135,5			

Miejsca polskich zespołów

123. Legia Warszawa (109)	(Polska-2)	87,5
135. GKS Katowice (118)		84,0
211. Zagłębie Lubin (188)		63,0
227. Górnik Zabrze (259)		60,5
403. Lech Poznań (375)		42,0
416. Zawisza Bydgoszcz (509)		41,5
432. Wisła Kraków (414)		40,0
450. ŁKS Łódź (-)		39,5
450. Śląsk Wrocław (414)		39,0
512. Olimpia Poznań (491)		36,0

Uwaga! Liczba za nazwą klubu w tabeli „stu” oznacza lokatę na liście w listopadzie ’91, cyfra za nazwą państwa natomiast maksymalną liczbę punktów możliwych do uzyskania za zwycięstwo w lidze danego kraju.

Światowa lista klubów zestawiona przez prezydenta IFFHS Alfredo Poego opublikowana została za zgodą Axel Springer Verlag (Hamburg).

W SKRÓCIE

● Hugo Sanchez powrócił do gry w Realu Madryt po osmiu miesiącach przerwy spowodowanej operacją i rekonwalescencją. Meksykański snajper zdobył 162 gole dla królewskiego klubu od 1985 roku. Wcześniej bronił barw lokalnego rywala, Atletico.

● Crvena Zvezda gotowa jest rozegrać rewanżowy mecz z Sampdorią na terenie Włoch. Obrońca Pucharu Mistrzów zaakceptuje każde miasto poza Genuą, która jest siedzibą mistrza Włoch.

● 24 godziny po uzyskaniu hat-tricku w meczu pucharowym z Crewe, John Barnes sprowadził na ziemię kierownictwo Liverpoolu. 28-letni reprezentant Anglii odrzucił ofertę nowego, trzyletniego kontraktu z The Reds. Barnes pragnie zrealizować swoje wielkie marzenia jakimś występem w Serie A. Według przepisów EWG, Liverpool może otrzymać maksymalnie 2,7 miliona dolarów ze sprzedaży swego asa.

● Poważna kontuzja kolana sprawiła, że Jan Ceulemans sporadycznie występował w tym sezonie w FC Brugge. Kiedy okazało się, że kolejna operacja nie gwarantuje powrotu do zdrowia, 96-letni reprezentant Belgii postanowił zawiesić buty na kolku.

● Terry Butcher jest pierwszą ofiarą zmian w kierownictwie Coventry. Przed 14 miesiącami został on grającym menedżerem z roczną pensją -

250 tysięcy funtów. Kiedy okazało się, że boiskowe doświadczenie nie dorównuje talentom kierowniczym, 77-letniemu reprezentantowi Anglii zaproponowano redukcję pobrań. Gdy Butcher zaprzestował, prezes natychmiast wręczył mu wypowiedzenie. Nowym trenerem Coventry jest Don Howe.

● Steaua Bukareszt ma nowego trenera. Emericha Jeneia zastąpił były świetny napastnik tego klubu Victor Piturca.

● W Senegalu rozpoczął się Puchar Narodów Afryki. Do stolicy Dakaru zjechało wielu znanych trenerów europejskich. Liczą oni na pojawienie się talentów na miarę Abedi Pelego, czy Nii Lamp-teya. Faworytów imprezy należy upatrywać wśród przedstawicieli Afryki w Coppa del Mondo. Wysoko stoją akcje Ghany. Po raz pierwszy w historii w turnieju uczestniczą najlepsi piłkarze Czarnego Łądu występujący w klubach europejskich. W inauguracyjnym meczu Kamerun pokonał 1:0 Maroko.

● Komitet Wykonawczy Afrykańskiej Konfederacji Futbolu (CAF) zapowiedział, że przywróci członkostwo Republice Południowej Afryki, jeśli otrzyma białogłównostwo FIFA. RPA wykluczono z tej organizacji przed 16 laty za prowadzenie polityki segregacji rasowej.

● Irlandia poskarżyła się do FIFA, że Albania nie chce potwierdzić udziału w konferencji kalendarzowej III grupy eliminacyjnej do World Cup '94. Nie pierwszy raz Albańczycy przysparzają kłopotów władzom europejskiego i światowego futbolu. W grudniu ubiegłego roku UEFA musiała odwołać mecz Albania - Hiszpania ze względu na niepożądaną sytuację polityczną w tym kraju. (KO)

KLAN SZWENDAŁÓW

Całkiem niedaleko stacji CaPN-u, będącej domeną agenta Poczułskiego znajduje się jednostka Straży Przemysłowej podległa Generalnej Dyspozytorii Mocy. W dni o niewielkim natężeniu ruchu pan Poczułski zwykł brać na kolana swego młodocianego zięcia nazwiskiem Walet i mawiać:

- Patrz synu, jeszcze to wszystko będzie nasze!

- A na kogo pan agent najpierw wyruszy? Na agregat w Kownie, czy odkrywkę w Zittau? - dopytywał się chadzący tędy na spacerach harcmistrz Kieruzelski.

- Na pewno nie wydam wojny własnym prądobiorcom! - odpalał Poczułski.

Po ostatniej elekcji Rady Ciepłowniczej, jego żądania, aby przekazać mu komendę nad Strażą przybrały zdecydowaną formę, niepokojąc najbliższych Szwendałów, choć po prawdzie arsenal Straży ograniczał się głównie do zdezelowanych lanc i szabel.

- Siła spokoju, wodzu! - powiadał w tym temacie majordomus Wachmistrzowski, odkomenderowany przez szefa do kontaktów z liderami frakcji Wielkich Kottów. - Już ja mu to wyperswaduję!

- Wszelako komuś trzeba będzie w końcu powierzyć to stanowisko - rzekł któregoś razu radca spraw zagranicznych profesor Szczypaczewski.

- Jest wicekomandor słodkiej floty, Bednarczyk - zauważył z kąta ustępujący prezes Jan Sebastian Czarniecki.

- Ale jedyną jego zaletą jest, że podobno nie ma pie-

tra przez Poczułskim, a nawet grozi, że jego Straż nie będzie słuchać cywila.

- Wodzu - wtrącił się Wachmistrzowski - a jaki to cywil z Poczułskiego? Toż on nawet do łózka chodzi boszo, ale w ostrogach.

Sytuacja była szeroko komentowana nie tylko w Dyspozytorii. Również w MUZG-u (Mazowieckiej Unii Zakładów Gazowniczych) snuty się najróżniejsze koncepcje. Profesor Hajduczek obstawał, że kandydatką na zwierzchnika Straży winna być kobieta (analogicznie jak na mieszalków Niższego i Wyższego Kottła)*

- Nasza kandydatka winna łączyć słowiańską twar- dość Emilii Plater z giętkością Joanny d'Arc.

Dyrektor Małopolski był za. I nawet miał kandydatkę, swoją byłą rzeczniczkę pan- nę Niezabudkiewicz. Ale to wywoływało śmiech nawet najżyczliwszych mu towarzy- szy.

Inna sprawa, że perspek- tywa awansu Poczułskiego nie byli zachwyceni nawet jego własni koalicjanci. W domach towarowych „Centrum” trwały na ten temat nerwowe narady.

- Pseciez nie damy mu do ręki odbespieczonego grana- tu - seplenili najbardziej racjonalni z wszystkich Ro- nald Duck, przedstawiciel e- nergetyki liberalnej - może nas psyjacieli wzięty sprawy zagraniczne?

- Jeszcze weźmie i wypo- wie wojnę okolicznym mo- carstwom! - oponowali bra- cia Gąsiorkowie.

- To może sprawy we- wnętrzne? W końcu przydał- by się na komunistów jakiś „Bicz Boży” - zastanawiał się głośno mecenas Chrz- nowicz.

- I po tygodniu wszystkich nas wpakowaliby do pudła - prychnął Gąsiorek (ten bez wąsów).

- Przepraszam, za co? - zdziwił się Duck.

- Jeśli jest człowiek, para- graf zawsze się znajdzie - stwierdził refleksyjnie Chrz- nowicz. A potem nadbiegł Poczułski i wszyscy zaczęli gadać na inne tematy.

Szwendała myślał całe przedpołudnie, aż nagle przy obiedzie rzucił:

- A co byście powiedzieli na takie hasło: Nasz Dyspo- zytory, Nasz Prezes, Nasz Ko- mendant?

- Nie wyobrażam sobie tatki w mundurze - pisnęła Aurora.

Szwendała wcale się tym nie przejął, tylko podkręcił węża:

- Żebyście mnie tak wi- dzieli 25 lat temu, w mundu- rze, na poligonie, albo na przysiędze.

- To tatko składał przysię- gę na wierność Prądowi Sta- łemu? - zapytała słodziutko Aurora.

Ponieważ pan Czetaw na moment zaniemógł, wtrącił się Czarniecki twierdząc, że każdy przecież składał je dla formalności, a profesor Szczypaczewski dorzucił:

- Przysięgi składane pod przymusem nie mają żadnej wartości.

- Szwendała miał na to inny sposób - Dyspozytor pozbył się niewidzialnej ości - po prostu powtarzając sło- wa rotty, cichutko dodawa- łem na końcu - „tak mi do- pomóż wróg!” I tym sposo- bem unieważniałem całość... Ale ja nie o tym. Więc wtedy, kiedy wyszło się na prze- pustkę, to nie było dziewczy- ny... ani chłopaka - dorzucił prędko, zauważając stężenie twarzy pani Jagusi - którzy nie byłiby zachwyceni moją postawą!

- No dobrze, ale co ze Strażą, może by zrobić refe- rendum? - zapytał się Czarniecki.

- A dajcie mi spokój z re- ferendumami! Wachmistrzo- wski, jaki masz stopień?

- Melduję posłusznie że wachmistrz - padła odpo- wiedź.

- To ja się podniosę do stopnia generał-wachmistrz. I wezmiesz Straż na siebie. Muszę mieć tam kogoś, komu ufam.

- Ale kto nam będzie po- magał w ogródku? - wes- tchnęła pani Jagusia.

- No i zachodzi obawa, czy kadra Straży będzie się chciała podporządkować - rzekł Szczypaczewski - nie podważam niczych kwalifi- kacji, ale...

- Znałem w Sopocie jed- nego faceta, który się nazy- wał Jan Guder - przerwał Wachmistrzowski. - I ten Guder Jan zawsze mawiał: „Kto potrafi prowadzić sa- mochód, poprowadzi czołg, kto umie poprowadzić czołg, poprowadzi armię”!

Czarniecki pokiwał siwą głową.

- Coś w tym jest, że ta- twiej jest poprowadzić armię niż interes. Zwłaszcza na te- rytorium przeciwnika.

Posilek przerwały efekty kanonady dochodzące zza okna.

- Co to, pucz? - pani Ja- gusia wyraźnie zbłądła.

Dźwięk dobiegał od stro-

ny stacji CaPN-u. Poczułski nie mogąc się doczekać klu- czy od Arsenatu, razem ze swym zięciem Wailem tre- nowali profilaktycznie strze- lanie. Obcasami, c.d.n.

MARCIN WOLSKI
wg pomysłów wspólnych
z ANDRZEJEM ZAORSKIM

LEKARZE

Adj. Dr. med. GEORGIOS KOTULAS

GINEKOLOG - POŁOŻNIK
b. ordynator Oddziału Gin. - Pof.
Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje: ul. Mesogion 8, Ambelokipi
Poniedziałek, Środa, Czwartek godz. 18:00 - 20:00
tel. gab. 7796 143, tel. domu 8029 871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS

ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916

W CELU UZGODNIENIA WIZYT
PROSZĘ DZWONIĆ W godz. 15⁰⁰-20⁰⁰

LEKARZ MEDYCyny

MARIA CHATZIDIMITRIOU
przyjmuje w poniedziałki,
środy i czwartki od 18-20.
Możliwość wykonania elektro-
kardiogramu i podstawowej
analizy moczu. TEL. 8835603
po godz. 18. ul. MAMOURI 8
od Liosion w kier. dwor. kol.
między Ipeirou a Ioulionou.

IZABELA TOMCZAK-KACARU
Lekarz chorób płuc i chorób wewnętrznych
PRZYJMUJE CODZIENNIE OPROZ SOBÓT,
W GODZ. 9 - 12 I 17.30 - 20.30
ADRES: Ateny, ul. SOF. BENIZELU 99
ANO ILIUPOLI (Aut. 237)
tel: 9954618, 9952120

DR KOSTAS KACAROS
Lekarz chorób serca.
- KARDIOLOG -
PRZYJMUJE PO TELEFONICZNYM UZGOD-
SPOTKANIA
Tel.: 9954618 i 9952120

FILMOWANIE VIDEO

CHCESZ NAGRAĆ ATRAKCYJ-
NA KASETĘ VIDEO ZE SWOICH
IMIENIN, URODZIN, CHRZTÓW,
ŚLUBÓW LUB INNYCH IMPREZ
OKOLICZNOŚCIOWYCH -
ZGŁOS SIĘ DO MNIE.

KRĘCĘ RAMÓWKI KAMERA
PANASONIC M7 W SYSTEMIE VHS.
WYCIEZKI PO ATENACH I GRECJI
CENY KONKURENCYJNE.

88 41 206. ATENY.
CODZIENNIE OD GODZ. 18-22

PRACA

ADAMS MIĘDZYNARODOWE BIURO MODELEK

Jeżeli jesteś młoda, ładna,
zgrabna dziewczyna - możesz zro-
bić karierę jako modelka:
- w telewizji,
- video,
- w kinie,
- w gazetach,
- w reklamie.

Możesz zadzwonić do nas, aby
cię wprowadzić w świat modelek.

Skontaktuj się z nami jak naj-
szybciej, z największym biu-
rem modelek w Atenach.

Tel: 63 96 805, 65 90 127,
w godz. 9.00 - 21.00

AVACION

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

ΣΠΙΡΟΣ ΒΙΚΟΣ

OFERUJE PRACĘ DLA KOBIET

- DOCHODZĄCE,

- Z MIESZKANIEM

BARDOZO DOBRE

WYNAGRODZENIA.

ADRES: MEANDRU 51, III P.

OGŁOSZENIA

GRECKO - POLSKIE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY

ADAMS

Prace z mieszkaniem płatne zaw-
sze powyżej 90 tysięcy drs, na-
wet dla pań, które nie mówią po
grecku.
Zapamiętaj nasze telefony:
63-96-805
65-90-127

Adres: AGIA BARASKIEVI,
ul. ZEPHIRON 11 A,
dojazd ze stacji Akadimias
(Aekliptiou, autobusem 417,
wsiadając na przystanku PLATIA
AGION JOANOU.

CHCESZ DOBREJ PRACY?
PRZYJDZ DO NAS!

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A. B. C.

POSZUKUJE PAŃ DO PRAC
DOCHODZĄCYCH I Z MIESZKA-
NIEM

ORAZ DO SPRZĄTANIA SKLE-
PÓW, BIUR I DO OPIEKI NAD
DZIEĆMI.

WYNAJMUJEMY MIESZKANIA.
MARNI 32, 2 PIĘTRO, POKÓJ 24,
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU,
OD 7.00 DO 21.00 TEL: 52 30 566

ZATRUDNIENIE PANIE DOBRZE
SZYJĄCE NA MASZYNACH
PRZEMYSŁOWYCH. 5 - 6 TY-
SIĘCY DRS ZA 10 GOD-
ZIN. TEL: 8310374, 8320306
(ZAKŁAD), 5752190 (DOM).

SOLIDNIE NAPRAWIAM

- ŁODÓWKI,
- PRALKI,
- SPRZĘT ELEKTR.

TEL. 49 72 852
49 54 872

ALEKSANDER.

FILMOWANIE VIDEO
- UROCZYSTOŚCI,
- WYCIEZKI.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ
WGRYWANIA MUZYKI
DO FILMU.

TEL: 88 20 369

NAPRAWA PRALEK, LODO-
WEK

ORAZ INNYCH URZĄDZEŃ
ELEKTRYCZNYCH

TEL: 88 42 785

W GODZ. OD 19.00 DO 21.00
PIOTREK

PRACA W KANADZIE.
KONTRAKT MINIMUM 2 LATA !!!
"EMMAR" E.E.C. CORPORATION
 954 KING ST. WEST
 SUITE 301
 TORONTO, ONTARIO
 CANADA M6K 1E5
 TEL: 001-416-345 90 12
 FAX: 001-416-345 90 13

Informatory i formularze wydawane są bezpłatnie przez:
 - kolporterów "KURIERA ATENSKIEGO" w czasie Mszy Świątych
 w soboty i w niedziele,
 - panią Despina Hatzelis w sklepie futrzarskim ATHENA FURS -
 Ateny, Omonia, ulica KLISTHENUS 15, 2 piętro (tel: 32 48 542)

DISCO BAR

SALON POLSKI

ZAPRASZA

OD GODZ. 21.00 DO 3.00

KIPSELI, UL. SIRU 11

ORGANIZUJEMY PRZYJĘCIA
 WESELNE I INNE !!!

M ANNA - ARIS M
A BLAMY - NORKI - KOZY A
G INFORMACJE W JĘZYKU G
A POLSKIM A
Z PORAVAS ARISTIDIS Z
Y UL. TSAIDARI (Pireos) 10, p.IV Y
N 10431 ATHENS OMONIA TEL: 52 37 681 N

ZAKŁAD KOSMETYCZNY "DREAM NAILS"

POLECA PROFESJONALNE KURSY:
 - BUDOWY SZTUCZNYCH PAZNOKCI,
 - MANICURE,
 - PEDICURE,
 - PRZYKLEPIANIA SZTUCZNYCH RZES,
 - MAKEUPU,
 - ZABIEGÓW KOSMETYCZNYCH,
 - EFEKTYWNEGO ODCIĄGANIA
 SPOSOBEM "SLEDERTON"
 WYKONUJEMY RÓWNIEŻ WSZYSTKIE ZABIEGI KOSME-
 TYCZNE W TYM OCZYSZCZANIE TWARZY,
 SPECJALNE ZABIEGI DLA POLAKÓW - MOŻESZ NAUCZYĆ
 SIĘ:
 - NOWEGO ZAWODU PRZYDATNEGO W AUSTRALII, KA-
 NADZIE
 - A RÓWNIEŻ OCZYŚCIE W GRECJI
 DYPLOM PO UKOŃCZENIU

SZKOŁA JEZYKA ANGIELSKIEGO "SUKCES"

JEŻELI WYJEDZIESZ DO KANADY, TERAZ JEST CZAS DO
 ROZPOCZĘCIA TWOJEJ NAUKI JEZYKA ANGIELSKIEGO
 SZYBKO I DOBRZE, Z MOŻLIWOŚCIĄ KONWERSACJI
 MOŻESZ SIĘ NAUCZYĆ ZACZYNAJĄC JUŻ OD ZARAZ
 POWODZENIE GWARANTOWANE RÓWNIEŻ PROFESJO-
 NALNA NAUKA JEZYKA GRECKIEGO.

PATISIA, UL. ORFANIDU 9
 TEL: 20 15 588 PROSIC LIDIE.

PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, GODZ. 18.
 WTOREK, CZWARTEK, PIĄTEK GODZ. 17.

★ ARIS - FURS ★

FOX - MINK - RACCON
 BLAMY - FUTRA - NORKI

ATHENS - OMONIA:

1, VILARA STR. 4

Tel. 5231130

2, PIREOS STR 8 II FLOOR

Tel. 5223432

OLIMPIA - KATIA - FURS

FUTRA - BLAMY - DUŻY WYBÓR
 CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

ADRES SKLEPU:

ATENY UL.

- VILARA 5 PRZY MENANDROU

"PLAC AG. KONSTANTINOU"

TEL 52 37 362

PRACOWNI 52 49 040 PRACUJEMY CODZIENNIE

FIRMA

PARYS

FUTRA - NORKI - BLAMY - TIUL
 CENY HURTOWE

ATENY CENTRUM

UL. NIKIFOROU 1, 3 P.

(OBOK HOTELU JASON)

TEL 52 42 555

FILIA W PIREUSIE

UL. KANARI 10

W BIURZE PODRÓŻY
 "PERISCOPE"

SPECJALNE CENY BILE-
 TÓW
 DO KANADY, AUSTRALII,
 POLSKI I USA.

ATENY, UL. FILELLINON 22
 OKOLICE PLACU
 SYNTAGMA

TEL: 322-2131,
 322-1515
 322-4874

BIURO CZYNNE:
 OD GODZ. 8.30
 DO 19.00



TOAST CENTER
 UL. AHARNON 8
 (OKOLICE PL. VATIS)

POLECA:

- PIWO KUFLOWE,
 - PIWO GRZANE
 - SANDWICZE,
 - KAWĘ,

ORAZ OBSŁUGĘ
 W JĘZYKU POLSKIM.

VERIA TOURS

TRAVEL AGENCY OFFICE

U NAS NABEDZIESZ BILET
 LOTNICZY DO WARSZAWY

POSIADAMY RÓWNIEŻ BILETY LOTNICZE
 NA CAŁY ŚWIAT.

CENA BILETU DO TORONTO 79.000 DRS

ADRES: AGIA KONSTANTINOU 4, V PIETRO.

BIURO CZYNNE OD 10 DO 13
 I OD 18.30 DO 20.30 OPRÓCZ SOBÓT

TEL: 52 27 232

MÓWIMY PO POLSKU.

KURS JĘZYKÓW:

- ANGIELSKIEGO,
 - FRANCUSKIEGO
 - GRECKIEGO

NA KASETACH MAGNETO-
 FONOWYCH.

DO NABYCIA W REDAKCJI
 I U KOLPORTERÓW
 "KURIERA ATENSKIEGO"

PORADNIK DLA POLAKÓW
 W GRECJI

JUŻ W SPRZEDAŻY
 W PUNKTACH KOLPORTAŻOWYCH
 "KURIERA ATENSKIEGO"

W PORADNIKU ZNAJDUJE SIĘ:
 OBSZERNY SŁOWNIK POLSKO-GRECKI
 MOŻNA TAM ZNALEZĆ TAKŻE
 WSZYSTKIE INFORMACJE NIEZBEDNE
 DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W
 GRECJI

AVRA POLECA

POLSKIE WYROBY:

- KIELBASĘ: SZYNKOWA
 - KRAKOWSKĄ
 - RZESZOWSKĄ
 - ŚLĄSKĄ
 - PARÓWKI,
 - BOCZEK,
 - SZYNKĘ,
 ORAZ: KISZONĄ KAPUSTĘ,
 OGÓRKI KONSERWOWE,
 CHRZAN,
 TWARÓG HOLENDERSKI,
 ROLMOPSY,
 PASZTET Z GRZYBAMI.

ATENY, UL. ARMODIJOU 8
 TEL. 32 10 774

TARG OWOCOWO
 - WARZYWNY

FUTRA-BLAMY-NORKI
 DUŻY WYBÓR

TEL 4134174

PIREUS-Dimosthenous 1
 obok wieżowca

FIRMA

< DOROTA - FURS >

FUTRA - BLAMY - DUŻY WYBÓR
 CENY UMOWNE - SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

DOROTA POZDRAWIA SWOICH STA-
 LYCH KLIENTÓW I ZAPRASZA DO
 NOWO OTWARTEGO SALONU.

ADRES SKLEPU:

ATENY UL. NIKIFOROU 1 - 4 PIETRO

"PLAC AG. KONSTANTINOU"

TEL 52 45 470

POLSKA RESTAURACJA

EUROPA

ZAPRASZA NA: BIGOS, FASOLKĘ, PIEROGI
 OBSŁUGA W JĘZYKU POLSKIM.

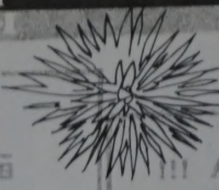
ADRES: PIREUS, NOTARA 84

DOJŚCIE: Z METRA W LEWO DO ULICY
 2 MERARHIJAS W GÓRĘ.

RESTAURACJA CZYNNA OD GODZ. 17.00
 DO SAMEGO RANA



FOROSKOP



BARAN (21.III.-20.IV.)

Gwiazdy sygnalizowały potrzebę odpoczynku, nie daj się więc teraz że się nie czujesz, jesteś zmęczony i zniechęcony. Wypad za miasto "nie wypalił" - trudno, spróbuj jeszcze raz. W dalszym ciągu najbardziej sprzyja Ci WODNIK - rozejrzyj się więc dokoła i... wykaż trochę inicjatywy. Rodzina czeka na wiadomości, są bardzo zaniepokojeni Twoim milczeniem. Nie trzymaj ich w niepewności. Szczęśliwy znak - WODNIK. Szczęśliwy dzień - sobota. Praca - małe zmiany na lepsze.

BYK (21.IV.-21.V.)

Teraz pora na kilka dni odpoczynku. Gwiazdy radzą odpocząć czynny, na świeżym powietrzu, gdzieś z dala od Aten. Co do PANNY - przyjacielska rada: nie wszystko złoto, co się świeci... Uważaj! Przyjemny wieczór w gronie przyjaciół - nie nadużywaj jednak alkoholu! Szczęśliwy dzień - sobota. Szczęśliwy znak - WAGA. Praca - w normie.

BLIŹNIĘTA (22.V.-21.VI.)

Tydzień pełen różnorodnych wrażeń - za Tobą. Czas teraz na refleksje i wyciągnięcie pewnych wniosków. Nie podejmuj jednak pochopnych decyzji - na ogół życie samo narzuca rozwiązania. Zwiększone obowiązki sprawią że BLIŹNIĘTA będą miały jeszcze mniej - niż dotychczas - czasu dla siebie. Wielkim przyjacielem i doradcą, a także osłodą życia BLIŹNIAT jest WAGA - w najbliższym tygodniu ten fakt uświadomi Ci się bardziej niż zwykle. Szczęśliwy dzień - poniedziałek. Szczęśliwy znak - WAGA.

Pracy - więcej niż zwykle

RAK (22.VI.-22.VII.)

Zmiany w pracy - i to zmiany radykalne - będą najważniejszą sprawą w tym tygodniu dla RAKÓW. Po wstępnym zamieszaniu okaże się iż są to zmiany korzystne, jednak od samego początku należy jasno przedstawić swoje stanowisko. Ludzie cenią partnerów zdecydowanych i znających swą wartość - pamiętaj o tym. W sprawach sercowych - bez zmian. Szczęśliwy znak - STRZELEC. Szczęśliwy dzień - niedziela.

LEW (23.VII.-23.VIII.)

Dużo zmian w dotychczasowym trybie życia. Trochę nowych obowiązków domowych, bardzo zajmujące zajęcia... RYBY bardzo potrzebują Twojej pomocy i wsparcia psychicznego, pamiętaj o tym i nie buntuj się! Przy tym wszystkim nie zapomnij o codziennych obowiązkach, o pracy. Szeffowie obserwują Cię bardzo uważnie i wyciągają wnioski. W sprawach sercowych - małe zmiany. Szczęśliwy dzień - sobota. Szczęśliwy znak - WODNIK. Pracy - o wiele więcej niż zwykle.

PANNA (24.VIII.-22.IX.)

Nie popadaj w skrajną rozpacz tylko z tego powodu, że ktoś nie przyszedł na spotkanie! A swoją drogą trzeba przeanalizować wszystkie okoliczności towarzyszące... Masz wroga spod znaku LWA. Zastanów się nad tym co zrobić aby tego LWA oswoić. W pracy bardzo przyjemne momenty - szefowie doceniają Twoją fachowość, a Ty odczuwasz to w kieszeni... Szczęśliwy dzień - piątek. Szczęśliwy znak - WAGA.

WAGA (23.XI.-23.X.)

Bliznięta bardzo potrzebują Twojej opieki i rady... pamiętaj o tym. Twój rozsadek i Twoja mądrość pomoże przetrwać BLIŹNIĘTOM bardzo trudny okres w życiu. W sprawach sercowych - bez większych zmian. Tydzień upłynie na poznawaniu cech partnera. Wiadomość i paczka z Polski bardzo Cię ucieszą. Pamiętaj o zaległej korespondencji, wiele osób czeka na Twój list. Więcej czasu poświęć nauce języka angielskiego - niedługo już będzie Ci bardzo potrzebny. Szczęśliwy dzień - sobota. W pracy - nowe obowiązki.

SKORPION (24.X.-22.XI.)

Tydzień bardziej przyjemny od poprzedniego, pod warunkiem że wyciągniesz wnioski ze swego postępowania. Bardzo cennym przyjaciелеm okazał się ktoś spod znaku BARANA - czy potrafisz to docenić? Rzadko zdarza się osoba, która pozostaje wierna, pomimo iż partner na to nie zasługuje... W pracy - bez zmian. Szczęśliwy dzień - piątek. Szczęśliwy znak - BARAN.

STRZELEC (23.IX.-21.XII.)

Z RAKIEM niewypała. Trudno. Cierpliwość to bardzo cenna zaleta, tylko - kto potrafi się na nią zdobyć, prawda? Jednak w Twoim wypadku - warto! Gwiazdy coś o tym wiedzą, uwierz im. Rozejrzyj się dokoła, świat - nawet Ateny - pełen jest ciękawych, wartościowych ludzi. Przełam barierę językową, to dla Ciebie bardzo ważne w tym tygodniu. Uwierz w siebie i w swoje możliwości. Domownicy przygotowują Ci niespodziankę. Szczęśliwy znak - LEW.

Szczęśliwy dzień - sobota. W pracy - bez zmian.

KOZIOROŻEC (22.XII.-20.I.)

KOZIOROŻEC to bardzo dziwne stworzenie, bardzo zagadkowe. Czy pod pozorami nieokrzesania kryje się wrażliwa natura, czy też odwrotnie - brak taktu byłby jeszcze bardziej widoczny, gdyby nie pozory dobroci? Gwiazdy znają na pewno odpowiedź na to pytanie, nie są jednak gotowe do wyjawienia tajemnicy KOZIOROŻCÓW. Otoczenie musi więc na razie działać "na wyczucie", co nie zawsze jest metodą najlepszą. Ale trudno, takie jest życie! KOZIOROŻCOWI, wyjdź naprzeciw swoim bliskim i odkryj swe karty! Szczęśliwy znak - środa. Szczęśliwy znak - WAGA. W pracy - bez zmian.

WODNIK (21.I.-18.II.)

Spokojny, miły tydzień, wypełniony pracą, lekturą, nauką języka angielskiego. Pod koniec tygodnia - niespodzianka, bardzo miła. Będzie również moment trudny, trzeba będzie odważnie wypowiedzieć swoje zdanie na ważny temat. Będziesz osamotniony, lecz okaże się wkrótce, że to Ty miałeś rację. Miłe, prawda? W pracy - zmiany i to zasadnicze. Podwyżka! W miłości - na razie zastój, ale bądź cierpliwy! Szczęśliwy dzień - czwartek. Szczęśliwy znak - LEW.

RYBY (19.II.-20.III.)

Radykalne zmiany w trybie życia sprawią, iż na początku poczujesz się trochę zagubiony(a). Pomogą starzy przyjaciele oraz najbliżsi (dosłownie i w przenośni). Niespodziewany gość sprawi nieco kłopotu, lecz jest tak miły... Możesz polegać na LWIE i BLIŹNIĘTACH - oni Cię rozumieją i pomagają. W pracy - zmiany i to zasadnicze. W sprawach serca - zastój. Szczęśliwy dzień - sobota. Szczęśliwe znaki: LEW i WODNIK.

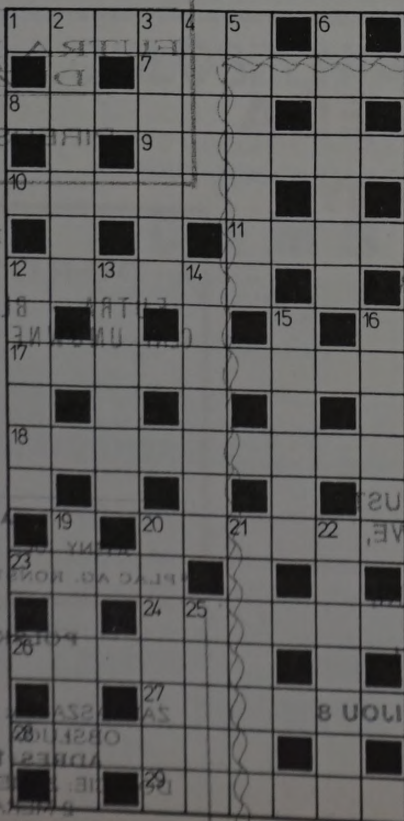
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

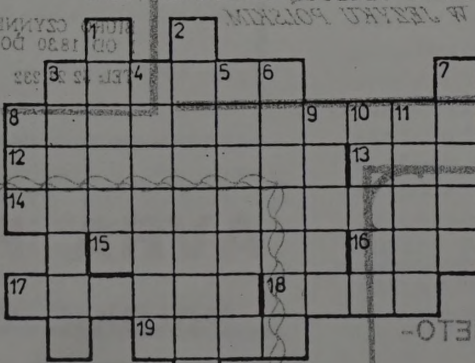
- 1) trawka.
- 2) przejęzyczenie.
- 3) bardzo delikatna roślina.
- 4) Adam, autor dekoracji dla teatrów lałkowych.
- 5) żużel wielkopięcowy.
- 6) hodowla zwierząt.
- 7) producent wędlin.
- 8) palisada, ostrokoł.
- 9) grzyb z klasy workowców.
- 10) uszkodzenie korony lub piętki kopyta konia.
- 11) zwizek pań.
- 12) gruziński port naftowy nad Morzem Czarnym.
- 13) awers lub rewers.
- 14) bohater „Chłopów” Reymonta.
- 15) strata, uszczerbek.
- 16) wydatkowana praca, pieniądze itp.

Pionowo:

- 1) nie siano jabłonia.
- 2) pamiętne okrzyknięcie Leningradu.
- 3) włóczęga.
- 4) kostium plażowy.
- 5) warszawskie osiedle.
- 6) ziemniaczany lub rybny.
- 7) drewniany ubiór do obłuskiwania i rozdrabniania ziarna w stepie.
- 8) ćwiczenia z akompaniamentem.
- 9) część mikroskopu.
- 10) kolor nieba.
- 11) dusza, psychika.
- 12) przędziny.
- 13) od majonezu.
- 14) opozycja.
- 15) zła.



KRZYŻÓWKA



Poziomo:

- 1) podłożenie bomby.
- 2) piosenka w „Telewizji nocnej”.
- 3) orzeszki ziemne.

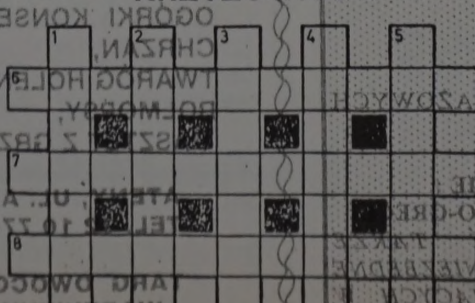
Pionowo:

- 1) wiek, era.
- 2) śpiewał o sobie a muzeum.
- 3) imię współautorki „Telewizji nocnej”.

- 16) atom obdarzony ładunkiem elektrycznym.
- 17) stolica bez muru.
- 18) rzadził tam szach.
- 19) wasność pan.

- 1) wykastrowany ogier.
- 2) nazwisko dwóch aktorów warszawskich.
- 3) pensja.
- 4) miasto w Ekwadorze, przy granicy z Peru.
- 5) lek przeciwmalariacyjny.
- 6) miasto w Czechosłowacji, nad Morawą.
- 7) kupiec rosyjski, bohater parodowy z czasów „smuty”.
- 8) kolarz się z korcem.
- 9) napar z ziół.
- 10) posiedzenie Zgromadzenia ONZ.
- 11) opróżnianie poczwarki.

KRZYŻÓWKA



Poziomo:

- 1) Antoni z filmu Haliny Bieleńskiej i Włodzisława Haupego.
- 2) profesjonalizm.
- 3) przypiekanie, np. aliozów.
- 4) można mieć w niej węgiel.
- 5) gaz.

Pionowo:

- 1) najmniejszy pododdział artylerii.
- 2) porcja ryby.
- 3) centrum, skupisko.
- 4) można mieć w niej węgiel.
- 5) gaz.

Roman Skowron

NEW
ChannelNEW
ChannelNEW
Channel

WEDNESDAY, JANUARY 22
03:00 Movie Trailers and Horoscopes
04:30 Denver, the Last Dinosaur* children's series
05:00 News
05:05 Beat Box music series
05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Sports (cont.)
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Paradise Hotel* German series
09:00 News
09:05 First Aid tips from the police and fire fighters
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie (cont.)
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box
01:30 Movie*

THURSDAY, JANUARY 23
03:05 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Teenage Mutant Ninja

Turtles* children's series
05:00 News
05:05 Beat Box
05:30 International Video Challenge
06:05 The Judge*
06:30 Greek movie
08:05 News
08:05 NCAA Basketball 1990-91 season
09:00 News
09:30 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

FRIDAY, JANUARY 24
12:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
01:30 Fishing*
02:00 Entertainment Report
02:30 NCAA Basketball
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Driving series on

motorcycles
06:00 News
06:05 Desert Fever* mini-series
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Greek series
08:30 Detective Peter Storm* police series
09:00 News
09:05 Peter Storm (cont.)
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

SATURDAY, JANUARY 25
12:00 Religious program
01:00 Classical music
02:00 The Judge*
02:30 Say AAH! comedy series
03:00 Movie*
04:30 Teenage Mutant Ninja Turtles* children's series
05:00 News

05:05 Beat Box music program
05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Beat Box
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Greek series
08:30 Political News
09:00 News
09:30 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

SUNDAY, JANUARY 26
03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Trailers
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Missing - Reward* real-life mysteries
06:00 News
06:05 The Inheritors*

06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 NCAA Basketball
09:05 Movie*
11:00 News
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box
01:30 Movie*

MONDAY, JANUARY 27
03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music program
05:30 Sports show
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 In the Third Grade* Italian comedy series
09:00 News
09:05 The Judge* series
09:30 Movie*
11:30 Police series
01:00 News
01:05 Beat Box music program
01:30 Movie*

TUESDAY, JANUARY 28
03:00 Movie Trailers, Horoscopes and Tarot
04:30 Cartoons
05:00 News
05:05 Beat Box music series
05:30 Sports show
06:00 News
06:05 Sports (cont.)
06:30 Greek movie
08:00 News
08:05 Stories on Royalty wealth, power and scandal
09:00 News
09:05 Photographing Nature* narrated by Simon King
09:30 Movie*
11:00 News
11:05 Movie (cont.)
11:30 Movie*
01:00 News
01:05 Beat Box music series
01:30 Movie*

NEW CHANNEL:
524 4121

MEGA MEGA MEGA MEGA MEGA MEGA

WEDNESDAY, JANUARY 22
07:00 Music and Nature*
07:40 Super Mario* American cartoons
08:10 Land of the Giants* American science fiction series
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 The Incurables Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 The Incurables Greek series
09:35 The Last Scions Greek series
10:30 Movie: The Naked Face* American mystery (1984)
00:00 News
00:15 Movie (cont.)
00:30 Sports News
00:45 Hunter* American series
01:30 On the Mystery Trail* American series
02:20 Las Vegas* American series
THURSDAY, JANUARY 23
07:00 Music and Nature*
07:40 Candid Camera* American
08:10 Rip Tide* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American series
12:00 Greek Movie
01:30 My Bad Luck Greek series

02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 My Bad Luck Greek series
09:35 Basketball Game
11:15 Cat's Love Greek series
00:00 News
00:15 Father Dowling Mysteries* American series
01:05 Mystery She Wrote* American series
01:55 Club Paradise* American series
02:45 Smith and Jones* American western series
FRIDAY, JANUARY 24
07:00 Music and Nature*
07:40 The Bionic Six* American cartoons
08:10 Tarzan* American
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 Unbelievable, But Greek
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News

06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political satire
08:30 News
09:00 The Penthouse Greek series
10:00 Ekmele Ice Cream Greek series
11:00 Matlock* American series
00:00 News
00:15 Movie: The Fly* American science fiction (1986)
02:00 Movie: Priest of Love* British romance drama (1981)
04:05 Movie: Violette et Francois* French drama
05:45 Movie: Forget me not* British romance adventure (1936)
SATURDAY, JANUARY 25
07:00 Music and Nature*
07:45 Lost Worlds* American documentary
08:45 The Alarm* American cartoon
09:10 My Little Pony* American cartoon
09:35 The Flintstones cartoon (dubbed)
10:00 The Jetsons* American cartoons
10:25 G.I. Joe cartoon (dubbed)
10:50 Tiny Toons* American cartoon
11:15 Duck Tales cartoon (dubbed)
11:40 Superboy* American
12:05 Zorro* American
12:30 Saved by the Bell* American series
12:55 A Different World* American series
01:20 MEGA Top
02:00 News
02:05 Murphy Brown* American series
02:30 Simpsons* American adult cartoons
03:00 Young Riders* American series
04:00 Basketball: Papagou-Dafni
06:00 News

06:05 Beverly Hills 90210* American series
07:00 Trouble for Two Greek series
07:45 Dating Game Greek
08:30 News
09:00 Greek movie
11:00 Movie: The Shell Seekers* British drama (1985)
00:00 News
00:10 Movie (cont.)
01:00 Movie: Love with a Perfect Stranger* British romance (1986)
02:45 Movie: Le trio Infernal* French - German drama (1979)
04:30 Movie: Ghost Goes West* British science fiction drama (1936)
05:50 Movie: The Lion has Wings* British drama (1939)
SUNDAY, JANUARY 26
07:00 Music and Nature*
07:45 World War II* British documentary
08:45 The Alarm Clock* American cartoons
09:10 Casper and Friends* American cartoons (dubbed)
09:35 Dennis the Menace* American cartoons
10:00 Cartoon show* American cartoons
10:25 Transformers* American cartoons
10:50 Tiny Toons* American cartoons
11:15 Teenage Mutant Ninja Turtles* American cartoons
11:40 Superboy* American series
12:05 Super Force* American
12:30 The Teacher* American series
12:55 MEGA Basketball sports program
01:20 MEGA Style
02:00 News

02:05 Full House* American series
02:30 The Saint* British series
03:30 Roseanne* American comedy series
04:00 The Benny Hill Show* British
04:30 MEGA Star videos
05:15 Greek movie
06:00 News
06:05 Movie (cont.)
07:05 Unbelievable, but Greek
07:45 Dating Game Greek
08:30 News
09:00 Sports show
10:00 Movie: Outrageous Fortune* American comedy (1987)
00:00 News
00:15 Tour of Duty* American series
01:00 In Concert: Eric Clapton*
MONDAY, JANUARY 27
07:00 Music and Nature*
07:40 Cartoons*
08:10 Fame* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 The Three Graces Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American series
05:00 North and South* American series
06:00 News
06:05 Greek Movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political Satire
08:30 News
09:00 The Three Graces Greek series
09:35 Greek Movie
11:15 Visitor in the Fog Greek series
00:00 News

00:15 Miami Vice* American series
01:05 The Streets of San Francisco* American police series
01:50 The Baron* British series
02:40 Man from UNCLE* American series
TUESDAY, JANUARY 28
07:00 Music and Nature*
07:40 Adam Ant* American cartoons
08:10 Daniel Boom* American series
09:00 General Hospital* American
09:40 Cocktail videos
11:10 Falcon Crest* American
12:00 Greek Movie
01:30 My Bad Luck Greek series
02:00 News
02:30 Santa Barbara* American
03:30 Moonlighting* American series
04:30 Golden Girls* American comedy series
05:00 North and South* American drama mini series
06:00 News
06:05 Greek movie
07:30 The Big Bazaar
08:15 Political Satire
08:30 News
09:00 My Bad Luck Greek series
09:35 Greek Movie
11:15 Talk show
00:00 News
00:15 Crime Stories* American series
01:05 Dan August* American series
01:55 Hardcastle and McCormick* American police series
02:45 China Beach* American series

MEGA CHANNEL:
683 3810-14

Ant 1

ANTENNA

Ant 1

WEDNESDAY, JANUARY 22
05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk Show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk Show
03:00 Friday's Thriller*
04:02 Perfect Strangers*
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek Movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Political satire
09:00 Signature Greek series
09:50 Amazon Files Greek series
11:10 The Sacrifice Greek series
00:10 News
00:20 Quincy* American series
01:20 Erotica* Adult viewing
02:20 Movie: My Favorite Brunette* American comedy (1947)
FRIDAY, JANUARY 24
05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk show
03:00 Friday's Thriller* American
04:02 America's Funniest Home Videos*
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek

04:02 Married with Children* American comedy.
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American series
05:30 Greek Movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Political satire
09:00 Signature Greek series
09:50 Amazon Files Greek series
11:10 The Sacrifice Greek series
00:10 News
00:20 Quincy* American series
01:20 Erotica* Adult viewing
02:20 Movie: My Favorite Brunette* American comedy (1947)
FRIDAY, JANUARY 24
05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk show
03:00 Friday's Thriller* American
04:02 America's Funniest Home Videos*
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek

08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Greek Movie
10:30 Amazing Stories* American series
11:10 The Hitchhiker* American series
11:40 News
00:50 Movie: Omen II* American thriller (1978)
SATURDAY, JANUARY 25
07:00 CBS Evening News*
07:30 Rambo* American cartoons
08:00 Black Thunder* American series
08:30 Lone Ranger* American western series
09:00 The Incredible Hulk* American science fiction series
10:00 The Fall Guy* American series
11:00 Movie: Starcrossed* American science fiction (1985)
01:00 Married with Children* American series
01:30 News satire
02:00 News
02:10 Super Saturday
03:00 Star Trek: The Next Generation*
04:00 The Shine Greek series
06:00 Family - Casino Greek series
07:00 Cat's Game Greek series
07:45 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
09:00 Greek movie

10:40 Miss World 1991*
00:00 News
00:10 Miss World 1991 (cont.)
12:50 Erotica* Adult viewing
01:20 Movie: Slaughterhouse Five* American (1972)
SUNDAY, JANUARY 26
07:00 CBS Evening News*
07:30 Silverhawk* American cartoons
08:00 Garfield* American cartoons
08:30 New Sea Hunt* American adventure
09:00 Peanuts* American cartoons
09:30 Detective "T" American series
10:00 Studio A - Kid
10:30 Soccer
11:30 Club Sandwich
12:00 Movie: Death Hunt* American adventure (1981)
01:30 Talk Show
02:00 News
02:05 Airwolf* American series
03:00 Knight Rider* American series
04:00 In The Driver's Seat
05:00 Greek Movie
06:45 Policeman Thanasis Papathanasis Greek series
07:15 The Two Orphans Greek series
07:45 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
09:00 Sports program
09:50 Movie: Mannequin* American comedy (1987)
00:40 News

00:50 Erotica* Adult viewing
00:20 Emotions* Adult viewing
00:50 Movie: Tomorrow Never Comes* Canadian-British (1977)
MONDAY, JANUARY 27
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk Show
03:00 Family Greek series
03:30 In the Shadow of Money Greek series
04:02 The Fresh Prince of Bel Air* American comedy series
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Daddy and Buddy New Greek series
09:40 News satire
10:15 Movie: The Terminator* American science fiction adventure (1984)
00:30 News
00:40 Golden Globe Awards

TUESDAY, JANUARY 28
05:30 Antenna Teletext
06:30 CBS Evening News*
07:00 Search for Tomorrow* American
07:30 Guiding Light* American
08:15 Riviera*
08:45 Talk show
11:45 Greek Movie
01:30 Talk Show
03:00 Family Greek series
03:30 In the Shadow of Money Greek series
04:02 Harry and the Hendersons* American comedy series
04:30 1,001 Recipes
04:40 The Young and the Restless* American
05:30 Greek movie
07:20 The Shine Greek series
07:55 Wheel of Fortune Greek
08:30 News
08:55 Greek political sketch
09:00 Basketball: Panionios-Olympia Loublans
10:45 Colombo* American series
00:10 News
00:20 Gabriel's Fire* American series
01:40 Movie: My Undercover Years with the KKK* American drama (1978)

Athens Shopper

ANTENNA:
604 4886

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ

50-313 WROCLAW, ul. Barlickiego 31
tel. 1071/21-67-30, 1071/21-37-66
tlx. 0715185

BIURO TURYSTYCZNE NIKIFORU 4 str. ATHENS
Tel: 52.44.634
Obok hotelu "JASON"

WARSZAWA

CZYNNE JEST W GODZINACH: OD 10 DO 14,
OD 17 DO 20. W SOBOTY OD 10 DO 14.

OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY AUTOKAROWE DO POLSKI
ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

DATY WYJAZDÓW AUTOKARÓW Z ATEN DO:

• WROCLAWIA - ODJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z DWOR-
CA KOLEJOWEGO LARISA W ATENACH O GODZ. 8.00.

• KROSNA: 15-25 każdego miesiąca

• KRAKÓW: 26 stycznia
12 i 29 każdego miesiąca

• RZESZOWA - LUBLINA - WARSZAWA - BIAŁOGOSTOK
SUWAŁK - ELKU:

2 lutego

ORAZ

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI PO GRECJI:

1/DELFI - CENA 2500 DRS.

2/OLIMPIA - CENA 3500 DRS.

3/MIKENY-EPIDAVROS 2500 DRS.

4/METEORY - CENA 4000 DRS.

WYCIECZKI ODBYWAJĄ SIĘ AUTOKARAMI GRECKIMI

W NASZYM BIURZE MOŻNA WYKUPIĆ BILETY

AUTOKAROWE DLA RODZIN W POLSCE

Z WROCLAWIA DO ATEN, JAK I NA

WZASY W GRECJI (CAMPINGI, PENSJONATY, HOTELE).



W KLUBIE
POLSKIM

BILETY DO POLSKI

Stala najniższa cena

12.500,-

Kraków, Katowice, Wrocław, Wałbrzych, Barwinek,

Rzeszów, Warszawa, Białystok, Elk.

WYCIECZKI PO GRECJI

- METEORY
- PELOPONNEZ
- STATKIEM
NA 3 WYSPY

Informacje i zapisy:

ATENY, KLUB POLSKI

ul. Maizonos 18

tel. 52 47 836, codziennie

w godz. od 17.00 do 22.00

HELIKON

TRAVEL
TOURISM

6 - 16 - 26 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z ATEN DO KRAKÓWA PRZĘZ JASŁO, MIELEC
AUTOKAREM GRECKIM AIR - CONDITIONER,
VIDEO, TV

ORAZ

10 - 20 - 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
Z KRAKÓWA DO ATEN

ADRES BIURA:

ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18 I PIĘTRO

KRAKÓW, TEL. 12-44-44

TEL: 52 43 889-890

FAX: 52 37 424

TLX: 210337

ZAPRASZAMY !!!

PERIEGITIS
TRAVEL

CENTRALA BIURA

LARISA, PATROKLOU 19

TEL: 041/221346

NOWA LINIA AUTOKAROW
ATENY - WARSZAWA - ATENY

PRZĘZ: CIESZYN, BIELSKO-BIAŁA, KATOWICE,
CZĘSTOCHOWĘ, WARSZAWĘ.

OFERUJEMY PODRÓŻ LUKSUSOWYMI
AUTOKARAMI

Z KLIMATYZACJĄ, VIDEO, TV

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK

BILETY DO NABYCIA:

BIURO TURYSTYCZNE

ZANKO TRAVEL

NASZ ADRES: KUMUNDURU 13, V PIĘTRO

TEL: 52 49 265 52 49 926

LAKY TURS

UL. VERANZEROU 18

ADRES W POLSCE:

WARSZAWA, POLTUR,

UL. MARII KONOPNICKIEJ 6

ZAPRASZAMY !!!

IMPORT - EXPORT

FIRMA ZANCO

OFERUJE PAŃSTWU MOŻLIWOŚĆ

WSPÓŁPRACY NA ZASADACH

IMPORT - EKSPORT

WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH HANDLU

ORAZ

PROWADZI SKŁEP KUŚNIERSKI,

W KTÓRYM MOŻECIE ZAOPATRYĆ SIĘ

W FUTRA I WYRÓBY SKÓRZANE

WYSOKIEJ JAKOŚCI I MODNEGO KROJU.

NASZ ADRES: KUMUNDURU 13, V PIĘTRO

TEL: 52 49 265



EXPRESOWA TRASA

- ATENY - POLSKA:

10, 20, 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

- POLSKA - ATENY

3, 13, 23 KAŻDEGO MIESIĄCA

ZABIERAMY WYCIECZKI TRAZ
Z WZAMI Z POLSKI DO GRECJI.

INFORMACJI UDZIELA: BIURO "RENA - TOURS"

TEL: 5248058, 5249656 OMONIA, UL. VILARA 2 III P.

W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:

* B.T. GAUCIA
UL. LEWAKOWSKIEGO 25
38 400 KROSNO TEL. 24614

* B.T. "PRESTIGE"
WARSZAWA,
UL. JANA PAWLA II 57
TEL: 38-44-27

* B.T. TERRA - TOURS
UL. BUCZKA 1/62
89 917 KRAKÓW TEL. 436547

* B.T. UNI - TOUR
UL. RYNEK 7 TEL. 3248
PRZEMYSL

* B.T. SUDET
UL. PARKOWA 15
WAŁBRZYCH TEL. 77431

* B.T. RENA - TOURS
KROSNO UL. GRODZKA 17
TEL: 21-439

OLIMPIA
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
P. STASINOPOULOS - D. MARAGOS
I LIDKA
NIKIFOROU 8
I PIĘTRO
TEL. 5248788
5246338
GODZ. URZĘD. 10⁰⁰ - 20⁰⁰

NAPRAWA TV I VIDEO. MOŻLI-
WOŚĆ KUPNA I SPRZEDAŻY
UŻYWANYCH TV I VIDEO.
TEL: 77 84 995. CHRISTOS.

Przyjmuje także po 18⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu
FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USŁUGI
DOROTA
W NIEDZIELE NIECZYNNE
UL. MICHAŁ VODA 14 II P CZYNNE CODZIENNIE
(PRZY KOŚCIELE) 11⁰⁰ - 18⁰⁰

DISCO
CLUB
39

ZAPRASZA

W KAŻDY PIĄTEK, SOBOTĘ
I NIEDZIELE

W GODZINACH: OD 21.00 DO

W PIĄTEK I NIEDZIELE NIE
CENY

MOŻNA ZAREZERWOWAĆ
MIEJSCA NA IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE

ADRES: MIHALACOPOULOU
(OBOK HOTELU HILTON)

TEL: 72 41 418